

● DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Województwo lubelskie leży przy granicy z Ukrainą, która jest w stanie wojny. Część przedsiębiorców obawia się inwestować w naszym 55-tysięcznym mieście, więc ważną rzeczą dla nas są środki na obronność – podkreślał z kolei **Radosław Wnuk**, wiceprezydent Chełma. Mówił też o innych żywotnych problemach Lubelszczyzny: depopulacji, starzeniu się społeczeństwa, odpływie młodych ludzi.

- Bardzo niepokojąco wyglądają prognozy GUS, że Lubelszczyzna jest zagrożona największą degradacją depopulacyjną w skali kraju. Za pomocą środków unijnych musimy uatrakcyjnić rynek pracy – zgadzał się z przedmówcą **Michał Litwiniuk**, prezydent Białej Podlaskiej.

- Samorządy faktycznie dość dobrze identyfikują własne potrzeby. Trzeba pamiętać, że najważniejsze jest wychodzenie naprzeciw potrzebom ludzi. A to już nie jest ten sam kraj, co w 1989 roku, kiedy doszło do transformacji ustrojowej czy w 2004, kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej. Polska diametralnie zmieniła się w infrastrukturze czy kulturze, teraz jednym z ważniejszych kierunków jest obronność – stwierdził **Tomasz Fulara**, zastępca prezydenta Lublina ds. inwestycji i rozwoju.

- Wciąż pracujemy nad szkieletem do założeń Planów Partnerstwa Krajowego i Regionalnego nowej perspektywie finansowej na lata 2028-2034. Już za chwilę zaczynamy okres szeroko pojętych konsultacji samorządowych, które będą kluczowe w wypracowywaniu modelu – puentował wicewojewoda **Wojciech Wołoch**.

MILIARDY DLA LUBELSZCZYZNY

Długie i wypełnione konkretnymi przemówienie wygłosiła **Anna**

Brzyska, dyrektor Departamentu Zarządzania Programami Regionalnymi w UMWL. Temat? „Fundusze dla samorządów w perspektywie finansowej UE 2021-2027 – programy dostępne do końca roku”. Dyrektorka Brzyska zaprezentowała chociażby wskaźniki programowe osiągnięte w ramach FEL 2021-2027. Z EFRR wsparcie otrzymało: 996 przedsiębiorstw, 37 instytucji publicznych, 403 jednostki służb ratowniczych, 26 podmiotów leczniczych, 55 obiektów kulturalnych i turystycznych. Wartość zakupionego sprzętu na potrzeby badań naukowych i innowacji wyniosła 13 392 339 euro, a 53 obiekty zostały dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

W ramach EFS+ zaś ponad 9 tysięcy uczniów szkół kształcenia zawodowego zostało objętych wsparciem w zakresie edukacji, prawie 10,5 tysiąca osób dorosłych zostało objętych usługami rozwojowymi, niemal 2,5 tysiąca miejsc pracy zostało utworzonych w ramach środków na podjęcie działalności gospodarczej, 10,7 tysiąca osób zostało objętych usługami świadczonymi w społeczności lokalnej, więcej niż 19 tysięcy bezrobotnych zostało objętych wsparciem.

Łącznie zaktualizowany harmonogram naborów w ramach FEL do kwietnia 2027 roku obejmuje 34 nabory projektów wybieranych w sposób konkurencyjny i nabór dla PUP, będące w trakcie realizacji lub planowane, o łącznej kwocie wsparcia przekraczającej 335 milionów euro, czyli 1 miliard 432 milionów złotych.

Do ogłoszenia do kwietnia 2027 roku pozostaje jeszcze 28 naborów wniosków o dofinansowanie o łącznej wartości wsparcia wynoszącej ponad 300 milionów euro, czyli około 1,3 miliarda złotych, w tym nabór dla PUP.



Od lewej: Piotr Brześ, Tomasz Fulara, Anna Augustyniak, Wojciech Wołoch i Michał Litwiniuk

JAK PRZEKONAĆ LUDZI DO TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ?

Równie nasycony informacjami był drugi panel dyskusyjny: „Bezpieczeństwo energetyczne Lubelszczyzny. Rola samorządów i lokalnych inwestycji wiatrowych i fotowoltaicznych”, który uświetnili: prof. dr hab. inż. **Piotr Kacejko** (Politechnika Lubelska), **Tomasz Guzowski** (prezes Zarządu OX2 Polska), **Mariusz Szczepanik** (wójt Gminy Gościeradów). Panowie rozmawiali o transformacji energetycznej regionu, opowiadali o płynących z niej korzyściach i wolnej zmianie nastawienia lokalnej społeczności do turbin wiatrowych czy paneli fotowoltaicznych. A chwilę później **Jakub Kot**, adwokat z kancelarii Legally.Smart, wygłosił prelekcję pod tytułem: „Cena czy jakość – jak optymalnie wybrać wykonawcę w zamówieniach publicznych?”.

BIZNES A SAMORZĄD

Trzeci, ostatni panel dyskusyjny orbitował wokół następującego wątku: „Czy samorządy w województwie lubelskim w ramach programu „Silne regiony dla bezpiecznej Europy” powinny już budować partnerstwa z biznesem na wzór programu z podlaskiego „Sojusz dla Regionu”? Rozmowę moderowała **Beata Krzewińska** z Euro Agro Consulting, a dyskutowali: **Mariusz Filipek** (pełnomocnik ds. deregulacji i dialogu gospodarczego ministra rozwoju), **Tomasz Kalinowski** (przedsiębiorca, konsul honorowy Słowenii), **Marcin Gryn** (wiceprezes Zamojskiego Towarzystwa Rolniczego), **Marek Neckier** (Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie).

Mariusz Filipek podkreślił, że Lubelszczyzna jako region przygraniczny musi brać pod uwagę sytuację wojenną w Ukrainie i rozwój technologii podwójnego zastoso-

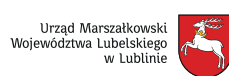
wania, a planowane inwestycje typu „dual use” ocenił pozytywnie. Zaznaczył również znaczenie dobrej współpracy między samorządem regionalnym a przedsiębiorcami, zarówno lokalnymi, jak i zainteresowanymi inwestowaniem w regionie. Według niego firmy często muszą radzić sobie same, a największą barierą są skomplikowane i różnie interpretowane procedury administracyjne w poszczególnych samorządach. Dodał, że problemem nie są same przepisy, lecz ich niespójna interpretacja, choć jednocześnie biznes przyczynia się do większej rozpoznawalności samorządów.

- Nie będzie partnerstwa między biznesem a samorządami bez kilku elementów. Po pierwsze: bez odpowiedzialnego, decyzyjnego, dowodzącego projekt człowieka po drugiej stronie. Po drugie: bez konsekwencji, bo biznes planuje w kilkuletnich okresach, a nie w efemerycznych cyklach wyborczych. Po trzecie:

PATRONAT HONOROWY



PARTNER



www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.



Od lewej: Beata Krzewińska, Mariusz Filipek, Tomasz Kalinowski, Marcin Gryn i Marek Neckier

bez sprawczości. Po czwarte: bez decyzyjności. I uważam, że na Lubelszczyźnie problemem jest właśnie ta ostatnia, a nie same środki. Przedsiębiorcy nie nabierają się już na tanie hasła – mówił Tomasz Kalinowski.

KOLEJE LUBELSKIE I INNE WAŻNE SPRAWY

II Kongres Samorządowy Dziennika Wschodniego przemówieniem „Zwiększenie dostępności komunikacyjnej w mniejszych miejscowościach województwa – jak koleje mogą poprawić mobilność mieszkańców i wspierać rozwój lokalny” zamknął Krzysztof Golubiewski, prezes Kolei Lubelskich. Mówił, że Lubelskie Koleje powstały, aby przeciwdziałać wykluczeniu transportowemu i lepiej połączyć małe miejscowości z większymi miastami regionu. Ich celem jest ułatwienie mieszkańcom dojazdu do pracy, szkół, szpitali i urzędów.

Zdaniem Golubiewskiego największym problemem województwa jest ograniczony dostęp do transportu publicznego, szczególnie na terenach wiejskich. Najbardziej dotyka to seniorów, młodzież i osoby z niepełnosprawnościami. Nowelizacja ustawy o publicznym transporcie zbiorowym po raz pierwszy definiuje zaś wykluczenie transportowe jako brak minimalnej liczby połączeń: co najmniej czterech par kursów w dni robocze i dwóch w dni wolne.

W Polsce przez lata likwidowano połączenia kolejowe i autobusowe, co szczególnie odczuła Polska Wschodnia, w tym Lubelszczyzna. Od 2018 roku sytuacja poprawia się dzięki dużym inwestycjom kolejowym. Kluczowym projektem dla regionu jest program Kolej Plus. W jego ramach w województwie powstanie lub zostanie zmodernizowanych ponad 215 km linii kolejowych, między innymi

do Łęcznej. Pojawią się nowe połączenia, chociażby do Biłgoraja czy Janowa Lubelskiego.

Wszystkie inwestycje mają zostać zakończone do 2032 roku. Łączna wartość projektów kolejowych w regionie wyniesie około 4,3 miliarda złotych. Samorząd posiada obecnie ponad 30 pojazdów kolejowych, które będą stopniowo przekazywane do Lubelskich Kolei. Po 2030 roku spółka ma samodzielnie realizować przewozy regionalne. Oprócz samej kolei rozwijana będzie infrastruktura wokół stacji: parkingi, komunikacja autobusowa, bezpieczne dojścia dla pieszych i rowerzystów. Spółka pracuje także nad własną identyfikacją wizualną i nowym malowaniem pociągów, aby mieszkańcy kojarzyli Lubelskie Koleje z nowoczesnym transportem regionalnym.

JAN MAZUREK



Krzysztof Kołtyś – burmistrz Janowa Lubelskiego i Anna Brzyska – dyrektor departamentu zarządzania programami regionalnymi w UMWL



Wojciech Wołoch – wicewojewoda lubelski i Michał Litwiniuk – prezydent Białej Podlaskiej



Beata Krzewińska z Euro Agro Consulting w rozmowie z Mariuszem Filipkiem – pełnomocnikiem ds. deregulacji i dialogu gospodarczego ministra rozwoju



Radosław Wnuk – wiceprezydent Chełma (z lewej) i Piotr Budyńczuk – zastępca dyrektora departamentu zarządzania programami regionalnymi UMWL



Tak było przed rokiem

FOT. ARCHIWUM DW

**PLEBISCYT. ZGŁASZAJCIE
KANDYDATÓW SZUKAMY
NAJLEPSZYCH STRAŻAKÓW
OCHOTNIKÓW I JEDNOSTEK OSP**

Ruszają „Floriany 2026 Dziennika Wschodniego”

To będzie kolejna odsłona jednego z najpopularniejszych plebiscytów w regionie. „Dziennik Wschodni” rozpoczyna plebiscyt „Floriany 2026”, w którym ponownie wyróżnimy najbardziej zaangażowanych strażaków ochotników, najlepsze jednostki OSP oraz młodzieżowe drużyny pożarnicze z województwa lubelskiego. W naszym plebiscycie głosowanie jest bezpłatne.

W ubiegłorocznej edycji zainteresowanie plebiscytem było ogromne. Czytelnicy oddali ponad 123 tysiące głosów, a rywalizacji towarzyszyły internetowe akcje promocyjne, filmiki i specjalnie przygotowywane wierszyki zachęcające do głosowania na lokalnych kandydatów.

Także w tym roku głosy będzie można oddawać w trzech kategoriach:

- Jednostka OSP Roku
- Druh OSP Roku
- Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Roku

Celem plebiscytu jest uhonorowanie strażaków ochotników, którzy na co dzień wykonują różne zawody, a jednocześnie znajdują czas, by ratowali życie i pomagać mieszkańcom podczas pożarów, wypadków czy klęsk żywiołowych.

Na laureatów czekają nagrody finansowe z przeznaczeniem na zakup sprzętu strażackiego. Łączna pula nagród wynosi 18 tysięcy złotych. W każdej kategorii przewidziano: **I miejsce – 3000 zł • II miejsce – 2000 zł • III miejsce – 1000 zł.**

W poprzedniej edycji tytuł najlepszej jednostki zdobyła OSP Sławacinek Stary z powiatu bialskiego. Druhem Roku został Jarosław Maj z OSP Łukówiec, a w kategorii młodzieżowych drużyn triumfowała MDP Bełżyce.

Zgłoszeń kandydatów do „Florianów 2026” można dokonać za pośrednictwem formularza zgłoszeniowego (www.dziennikwschodni.pl) przesłanego pod adres promocja@dziennikwschodni.pl. Na zgłoszenia czekamy do 31 maja do godziny 23:59

Patronat nad „Floriami Dziennika Wschodniego” w ubiegłym roku objął **Jarosław Stawiarski** - marszałek województwa lubelskiego oraz **Henryk Józef Smolarz** - dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, a także **Marian Starownik** - prezes Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie.

PAWEŁ PUZIO

dr Annie Madejskiej

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n740

Gwałciciel si po podstaw

Ogromne emocje wywołała sytuacja w opolskiej Szkole Podstawowej nr 1. Rodzice, gdzie na co dzień przebywają dzieci – pojawiali się osadzeni z miejscowego Zakładu, znajdowały osoby skazane za wyjątkowo brutalne przestępstwa, w

Adrian Mańko

Zaistniała sytuacja budzi tym większe kontrowersje, że szkoły od miesięcy wdrażają tzw. standardy ochrony małoletnich, które mają maksymalnie ograniczać ryzyko kontaktu dzieci z osobami mogącymi stanowić zagrożenie. Tymczasem w Opolu Lubelskim – jak podkreślają rodzice – doszło do sytuacji dokładnie odwrotnej. – Nie posyłamy dzieci do szkoły po to, żeby miały na korytarzu ludzi skazanych za gwałt czy zabójstwo. To jest absolutny skandal i całkowite oderwanie od odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci – mówi nam jedna z matek.

Według relacji rodziców, od końcówki marca osadzeni mieli wykonywać na terenie szkoły prace związane z przygotowaniem ściany sensoryczno-dekoracyjnej z elementami ceramiki. Problem w tym, że – jak twierdzą rodzice – prace odbywały się w głównym ciągu komunikacyjnym szkoły, którym codziennie przemierzają się setki dzieci, w tym przedszkolaki idące na obiady. Największe poruszenie wywołały informacje dotyczące jednego z osadzonych. Jak twierdzą rodzice, miał zostać rozpoznany przez matkę jednego z uczniów pochodzącą z okolic Włodawy.

Według mieszkańców chodzi o mężczyznę, figurującego w publicznym Rejestrze Sprawców Przystępstw na Tle Seksualnym, skazanego za gwałt ze szczególnym okrucieństwem. Chodzi o Mateusza Jawicza. Faktycznie – widnieje on w tym rejestrze.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że chłopak został następnie przewieziony do lasu. Tam oprawcy ponownie zaczęli się nad nim znęcać. Obezwładnili swoją ofiarę, przyciskali go nogami do ziemi, po czym zgwałcili



kijem baseballowym i kluczem do kół. Ranny trafił później do szpitala.

W związku ze sprawą zatrzymano czworo podejrzanych. Wszyscy to bardzo młodzi ludzie. Jeden z nich to 19-letni Damian O. Śledczy ustalili, że wspólnie z kolegami bił ofiarę. Odpowiedzie również za pozbawienie wolności ze szczególnym udrczeniem oraz zmuszenie do tzw. innej czynności seksualnej. Zdaniem prokuratury, to m.in. on użył klucza. Podobne zarzuty usłyszał jego znajomy – 20-letni Rafał K. Za bicie, uprowadzenie i brutalny gwałt odpowie również 23-letni Mateusz J. Śledczy zarzucili również młodym ludziom wywieranie wpływu na świadka. Podejrzani mieli grozić rannemu mężczyźnie, żeby ten nie informował policji o zdarzeniu. Zarzuty w tej sprawie usłyszała również 18-letnia Greta P. Dziewczyna odpowie za po-

mocnictwo w pozbawieniu wolności, pobiciu i zmuszeniu do innej czynności seksualnej.

Rodzice wskazują również, że na terenie szkoły mieli przebywać także obywatele Ukrainy skazani za brutalne zabójstwo, opisywane wcześniej przez regionalne media. Obawy mieszkańców są tym większe, że – jak podkreślają – rodzice nie zostali wcześniej poinformowani o obecności osadzonych na terenie szkoły. – Nikt nas o niczym nie uprzedził. Dowiedzieliśmy się przypadkiem. Gdybyśmy wiedzieli wcześniej, wielu rodziców po prostu nie puściłoby dzieci do szkoły – słyszemy od kolejnej osoby.

„PRACE POD NADZOREM”

O komentarz poprosiliśmy Zakład Karny w Opolu Lubelskim. Porucznik Sylwia Smaga, potwierdziła, że osadzeni wykonywali prace

na terenie szkoły w ramach oficjalnego porozumienia pomiędzy placówką, a administracją więzienia. – Przedmiotowe porozumienie miało na celu współpracę między innymi w zakresie wykonania przez osadzonych na rzecz szkoły ściany sensoryczno-dekoracyjnej z elementami ceramiki – przekazała. Jak zaznacza, wszyscy osadzeni uczestniczący w projekcie odbywają karę w zakładzie typu półotwartego i zostali wyselekcjonowani przez administrację więzienia.

– Osadzony, o którym mowa uczestniczył jednorazowo w zajęciach. Jego uczestnictwo wynikało z jego umiejętności niezbędnych do wykonania wstępnego etapu prac. Niemniej jednak osadzony posiadał uprawnienia do uczestnictwa w zajęciach poza terenem zakładu karnego. Osadzony kierowany do zakładu półotwarte-

DZICE OBURZENI

ę kręci
ówce!

uczniów alarmują, że na terenie placówki – w przestrzeni, Karnego. Według informacji części rodziców, wśród więźniów, tym przestępstwa seksualne oraz zabójstwo.



pracownika szkoły. – Wszelkie podejmowane działania były zgodne z zawartym porozumieniem i nie stanowiły jakiegokolwiek zagrożenia dla uczniów i pracowników szkoły – podkreśla wicedyrektor.

„KTO TO ZAAKCEPTOWAŁ?”

Wyjaśnienia nie uspokajają jednak rodziców. Wielu z nich zwraca uwagę, że sama obecność osób skazanych za ciężkie przestępstwa – niezależnie od nadzoru – nie powinna mieć miejsca na terenie szkoły podstawowej. Pytania mieszkańców dotyczą nie tylko bezpieczeństwa, ale również elementarnej oceny sytuacji przez osoby odpowiedzialne za placówkę. – Nawet jeśli wszystko odbywało się zgodnie z procedurami więzennymi, to pozostaje pytanie: kto uznał, że szkoła podstawowa jest odpowiednim miejscem do takich działań? – pyta jeden z rodziców.

go musi wykazać się przede wszystkim odpowiednią postawą i zachowaniem, które uzasadniają odbywanie kary w warunkach zmniejszonego rygoru i zabezpieczenia – wyjaśnia Smaga.

Zakład Karny podkreśla również, że prace odbywały się pod stałym nadzorem funkcjonariuszy Służby Więziennej i w większości miały być realizowane w dni wolne od zajęć dydaktycznych. Jednocześnie potwierdzono, że pierwsza obecność osadzonych w szkole miała miejsce w tygodniu, w czasie zajęć lekcyjnych, z uwagi na „potrzebę ustalenia szczegółów zadania z administracją szkolną”. – Prace te w tym dniu ograniczyły się do oględzin miejsca, gdzie wykonana zostanie ewentualna ścianka – mówi pani porucznik z opolskiego ZK.

Sylwia Smaga nie potwierdziła wprost, czy wśród osadzonych faktycznie znajdo-

wały się osoby skazane za zabójstwo. Powołała się przy tym na art. 24a ust. 1 ustawy o Służbie Więziennej.

SZKOŁA: „NIE BYŁO ZAGROŻENIA”

Stanowisko przesłała nam również Szkoła Podstawowa nr 1 w Opolu Lubelskim. Wicedyrektor Janusz Stepień potwierdził zawarcie porozumienia z Zakładem Karnym i realizację projektu. – Do pomocy przy wykonaniu ścianki Zakład Karny oddelegował wyselekcjonowanych przez siebie osadzonych zaangażowanych w projekt. Ich praca została zaplanowana w dniach wolnych od zajęć dydaktycznych w wydzielonej, ograniczonej przestrzeni, osadzeni nie mieli bezpośredniego kontaktu z uczniami – zapewnia szkoła. Jak dodaje, osadzeni podczas wykonywania prac pozostawali pod stałym nadzorem funkcjonariuszy SW oraz

OGŁOSZENIE o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr ewid. 170/1 położonej w obrębie Mięćmierz-Okale

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 8h, 8i i 8j w związku z art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XIII/88/25 Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym z dnia 30 czerwca 2025 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym Nr XLIV/311/22 z dnia 28 września 2022 r., poprzez korektę części graficznej planu, w zakresie zmiany przebiegu nieprzekraczalnych linii zabudowy dla działki nr ewid. 170/1, położonej w obrębie Mięćmierz-Okale

OGŁASZAM O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH

projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr ewid. 170/1 położonej w obrębie Mięćmierz-Okale w dniach od 25.05.2026 r. do 06.07.2026 r. w godzinach od 8:00 do 15:00

Konsultacje społeczne będą przeprowadzone w następujących formach:

- zbieranie uwag** w formie papierowej i elektronicznej w terminie od 25.05.2026 r. do 06.07.2026 r. z wykorzystaniem formularza zgodnego z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego;
- spotkanie otwarte** wraz z prezentacją projektu zmiany planu, które odbędzie się w dniu **11.06.2026 r. w godz. 15:30- 16.30** w budynku Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1, 24-120 Kazimierz Dolny;
- dyżur projektanta**, który odbędzie się w dniu **11.06.2026 r. w godz. 14:00 - 17.00** w budynku Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1, 24-120 Kazimierz Dolny
- konsultacje w punkcie konsultacyjnym**, które odbędą się **17.06.2026 r. w godzinach 15.30- 17.00** w budynku Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej 1, 24-120 Kazimierz Dolny

Zgodnie z art. 8i ust. 6 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 06.07.2026 r.** do Burmistrza Kazimierza Dolnego w formie pisemnej lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: um@umkd.pl.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

- opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej lub
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne lub
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Burmistrz Kazimierza Dolnego

KLAUZULA INFORMACYJNA

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO) oraz art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538), dalej jako ustawa o pizp, w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), w związku z realizacją czynności, o których mowa w art. 17 ustawy o pizp, informuję, że:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w siedzibie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym, ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny, kontakt e-mail pod adresem: um@umkd.pl.
- Z Inspektorem Ochrony Danych wnioskodawcy mogą skontaktować się drogą elektroniczną: iod@umkd.pl lub pisemnie na adres Administratora danych.
- Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r., poz. 2404) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
- Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mogą zostać przekazane:
 - organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działającym na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, w tym urzędowi wojewódzkiemu;
 - innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Gminą Kazimierz Dolny przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem danych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w tym: do biura projektowego.
- Dane osobowe osób, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, będą przechowywane przez okres realizacji niniejszej sprawy oraz przewidziany prawem okres archiwizacji.
- Podane we wnioskach i uwagach dane osobowe nie będą wykorzystywane do decyzji opartej na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, ani nie zostaną przekazane do państwa trzeciego (poza obszar Unii Europejskiej, Islandii, Norwegii i Lichtensteinu) lub organizacji międzynarodowej.
- Osoby, które złożyły wnioski i uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mają prawo do:
 - dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
 - do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne;
 - do żądania usunięcia danych osobowych;
 - do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
 - wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy przetwarzanie danych osobowych wnioskodawcy narusza przepisy RODO.
- Podanie we wnioskach i uwagach danych osobowych jest wymogiem ustawowym, a niepodanie ich jest równoznaczne z niemożliwością rozpatrzenia wniosków i uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), Burmistrz Kazimierza Dolnego informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

ADRIAN MAŃKO

LUBELSKIE NA GOSPODARCZYM HAMULCU?

Akt po strzelaninie w Niemcach

Do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił akt oskarżenia przeciwko pięciu uczestnikom brutalnej bójki i strzelaniny, do której doszło rok temu w Niemcach pod Lublinem. W trakcie starcia używano m.in. pistoletu, maczet, noży i kijów golfowych. Dwóch rannych mężczyzn trafiło do szpitali.

O skierowaniu aktu oskarżenia poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie prokurator **Marcin Kozak**. Do zdarzenia doszło w kwietniu 2025 roku w jednym z lokali gastronomicznych w Niemczech. Według ustaleń śledczych podczas bójki uczestnicy używali nie tylko broni palnej, ale również maczet, noży, kijów golfowych i butelek z łatwopalną substancją. W trakcie starcia oddano co najmniej 20 strzałów. Dwóch mężczyzn zostało postrzelonych – jeden w brzuch, drugi w udo i nadgarstek. Obaj trafili do szpitali. Uszkodzone zostały także trzy samochody zaparkowane w pobliżu lokalu.

– Sprawa ta stanowiła ogromne wyzwanie dla organów ścigania ze względu na dynamiczny, wielowątkowy przebieg zdarzenia, dużą liczbę uczestników oraz hermetyczność środowiska przestępczego, z którego wywodzą się oskarżeni – przekazał prok. Kozak.

Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin S. i Robert S. byli wcześniej umówieni z innym mężczyzną na „wyjaśnienie” konfliktu. Na miejsce miały przyjechać dwa samochody z grupą osób uzbrojonych w niebezpieczne narzędzia. – Obie strony były w gotowości do starcia o charakterze zbrojnym – zaznaczono w akcie oskarżenia.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Marcin S., Arkadiusz M., Robert S., Emil Ł. i Daniel K. Usłyszeli oni zarzuty udziału w bójce z użyciem niebezpiecznych przedmiotów oraz nielegalnego posiadania broni i amunicji. Trzech głównych oskarżonych pozostaje w areszcie. Część z nich była już wcześniej karana. Za zarzucane im przestępstwa grozi nawet do 20 lat więzienia. Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: PAP

Spadła liczba milionerów

W zeszłym roku zamieszkiwało wśród nas 1286 milionerów. Według danych lubelskiej skarbówki w całym województwie osób o rocznych dochodach powyżej miliona – ubyło. Największe spadki dotyczą Włodawy i Parczewa. Wzrosty zanotowały natomiast Lublin i okolice.

Radostaw Szczęch

Zrozwojem województwa lubelskiego od jakiegoś czasu dzieje się coś niedobrego, a kolejne wskaźniki ekonomiczne zdają się to potwierdzać. Jakiś czas temu informowaliśmy o rosnącym bezrobociu. Liczba osób bez pracy, licząc rok do roku, wzrosła w każdym powiecie bez wyjątku. Najbardziej we włodawskim, kraśnickim i radzyńskim, a także w byłych miastach wojewódzkich: Białej Podlaskiej i Chełmie.

Tym razem na tapet wzięliśmy zupełnie inny wskaźnik – liczbę milionerów rozliczających się w urzędach skarbowych naszego województwa. Gdy gospodarka się rozwija zwykle przekłada się to na wyższe zyski firm, ich właścicieli oraz wysoko wykwalifikowanych specjalistów, menedżerów. Tymczasem rok 2025 na Lubelszczyźnie przyniósł spadek osób deklaruujących bardzo wysokie dochody.

WŁODAWA I PARCZEW STRACIŁA NAJWIĘCEJ

Ilu zatem mamy milionerów? Według lubelskiej skarbówki, w całym województwie deklaracje potwierdzające roczne dochody w wysokości jednego miliona złotych i więcej, złożyło 1286 osób. Rok temu było ich natomiast 1299. Odnotowało go dwanaście z dwudziestu jeden skarbówek, w jednym przypadku liczba milionerów nie zmieniła się, a w ośmiu – wzrosła.

Największe spadki zanotowano we Włodawie (z 22 do 11), Parczewie (z 23 do 13), Chełmie (z 69 do 60), Kraśniku (z 44 do 40) oraz w niektórych dzielnicach Lublina (w trzecim US ze 109 do 100). Liczba najbogatszych spadła również w Białej Podlaskiej, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Łukowie, Puławach, Tomaszowie Lubelskim i Rykach.

SĄ WYJĄTKI

Na mapie województwa są także i takie urzędy skarbowe, które zanotowały wzrosty liczby milionerów. Przoduje tutaj US w Opolu Lubelskim (wzrost o 24 proc.) oraz drugi US w Lublinie, obejmujący swoim zasięgiem powiat lubelski. W ciągu ostatniego roku mających przybyło tutaj o 12 proc., to wzrost ze 175 do 196 milionerów. Ich liczba powiększyła się również na terenie obejmującym zasięg pierwszego US w Lublinie, czyli centralnej i zachodniej części miasta oraz powiatu świdnickiego. Tutaj bogatych już rok temu było najwięcej, a teraz jeszcze ich przybyło – z 224 do 237.

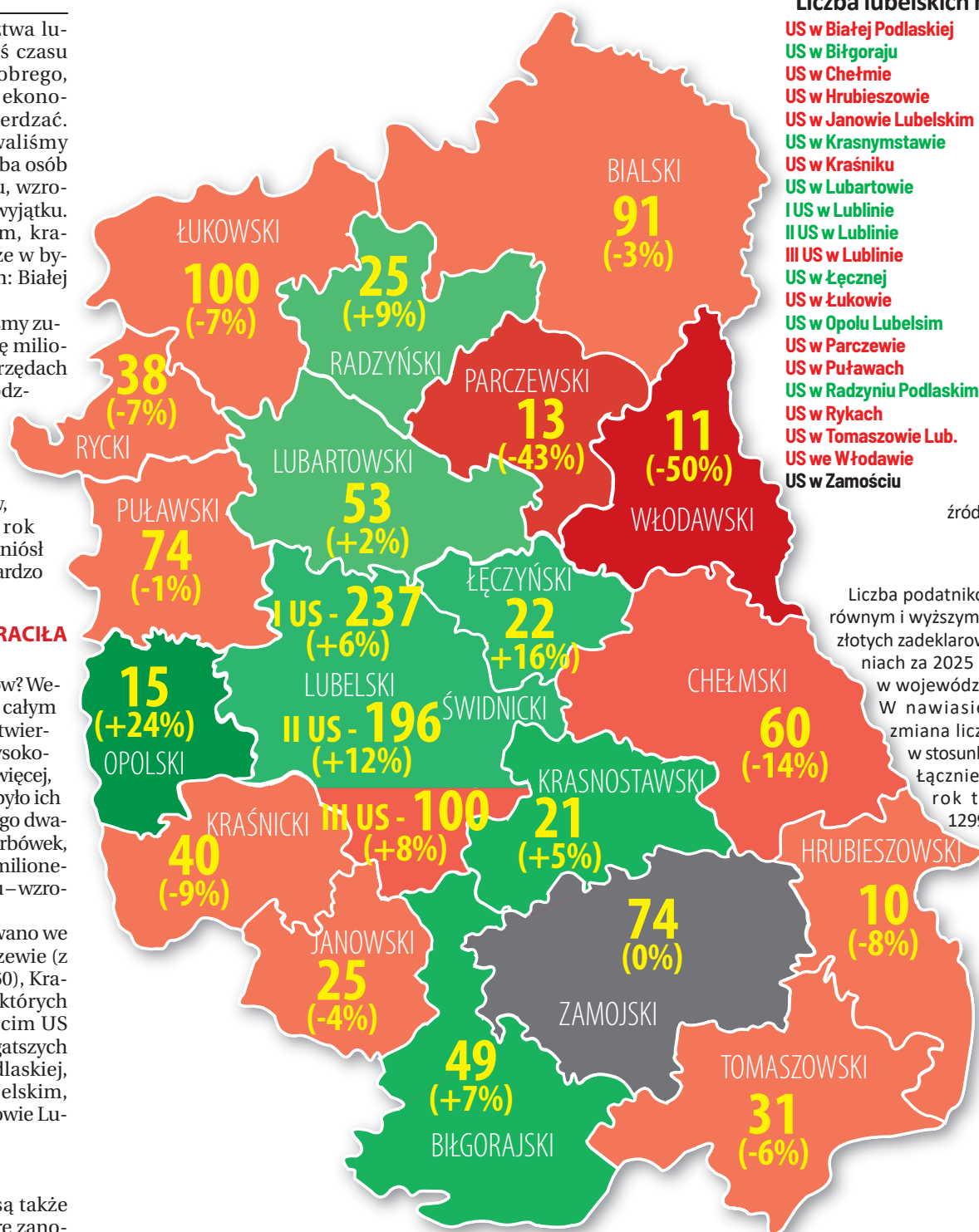
TU MIESZKAJĄ NAJBOGATSI

Na Lubelszczyźnie mamy również multimilionerów. Przykładowo osób

Liczba lubelskich milionerów

US w Białej Podlaskiej	91 (-3 proc.)
US w Biłgoraju	49 (+7 proc.)
US w Chełmie	60 (-14 proc.)
US w Hrubieszowie	10 (-8 proc.)
US w Janowie Lubelskim	25 (-4 proc.)
US w Krasnymstawie	21 (+5 proc.)
US w Kraśniku	40 (-9 proc.)
US w Lubartowie	53 (+2 proc.)
I US w Lublinie	237 (+6 proc.)
II US w Lublinie	196 (+12 proc.)
III US w Lublinie	100 (-8 proc.)
US w Łęcznej	22 (+16 proc.)
US w Łukowie	100 (-7 proc.)
US w Opolu Lubelskim	16 (+24 proc.)
US w Parczewie	13 (-43 proc.)
US w Puławach	74 (-1 proc.)
US w Radzyniu Podlaskim	25 (+9 proc.)
US w Rykach	38 (-7 proc.)
US w Tomaszowie Lub.	31 (-6 proc.)
US we Włodawie	11 (-50 proc.)
US w Zamościu	74 (0 proc.)

źródło: US w Lublinie



Liczba podatników z dochodem równym i wyższym kwocie miliona złotych zadeklarowanym w zeznaniach za 2025 rok w urzędach w województwie lubelskim. W nawiasie procentowa zmiana liczby milionerów w stosunku do roku 2024. Łącznie to 1286 osób, rok temu było ich 1299.

z dochodem równym lub wyższym kwocie 20 mln zł mieszka u nas czwórka, z czego połowa rozlicza się w II US w Lublinie, jedna osoba w III US w Lublinie, a jedna w US w Łukowie. Z kolei dochodami w przedziale 10-19,99 mln zł legitymuje się 11 podatników. Rozliczają się w Białej Podlaskiej (1), Janowie Lubelskim (1), Krasnymstawie (1), I US w Lublinie (2), II US w Lublinie (1), Łukowie (2), Puławach (2) i Rykach (1).

Z danych, które otrzymaliśmy wynika, że biorąc pod uwagę gospodarczą kondycję całego województwa – ostatni rok nie był dla niego najlepszy. W wielu powiatach koniunktura zwolniła podnosząc wskaźniki bezro-

bocia i tnąc dochody najbogatszych. Ci najczęściej zamieszkują przedmieścia Lublina lub jego nowe osiedla, które w ostatnich latach najszybciej rosną w zachodnich dzielnicach. To jednak wyjątek, bo per saldo liczba najbogatszych zaliczyła spadek, co może zwiastować gospodarcze spowolnienie i odpływ kapitału.

TRUDNE WARUNKI

Co gryzie Lubelszczyznę? Z jednej strony to spadająca demografia, odpływ młodych ludzi i niska dzietność – z drugiej polityka, szczególnie ta międzynarodowa. W budowaniu zaufania do bezpieczeństwa nie

pomaga przedłużający się konflikt na Ukrainie, a także nie zawsze wyważone wypowiedzi polityków sugerujących realne zagrożenie militarne dla wschodniej flanki NATO. Budowę prosperity nie ułatwiają także wstrząsy makroekonomiczne. Wątpliwe, by oparta w dużej mierze na rolnictwie i branży przetwórczej Lubelszczyzna skorzystała na umowie z krajami Mercosur, czy otwarciu rynku na produkty z Ukrainy. Podobnie trudno uwierzyć, by lubelski przemysł miał nabrać wiatru w żagle przy rosnących cenach energii elektrycznej napędzanych tzw. polityką klimatyczną UE.

Przetarg w sprawie stadionu bez uchybień

8 CZERWCA OTWARCIE OFERT Kolejny ważny etap w sprawie przebudowy stadionu żużlowego przy Alejach Zygmuntońskich w Lublinie za nami. Krajowa Izba Odwoławcza ogłosiła werdykt dotyczący odwołania złożonego przez firmę Strabag wobec warunków przetargu na modernizację obiektu.

Adrian Mańko

Jak poinformowano, KIO umorzyła odwołanie w dwóch punktach, a w pozostałych je oddaliła. Tym samym Izba potwierdziła prawidłowość zasad postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Oznacza to, że najważniejsze założenia przetargu pozostają bez zmian. Utrzymane zostały również terminy wskazane w dokumentacji przetargowej – dziewięć miesięcy na wykonanie projektu oraz 24 miesiące na realizację robót budowlanych. To właśnie harmonogram inwestycji był jednym z elementów kwestionowanych przez potencjalnych wykonawców. Firmy podnosiły wcześniej, że przewidziany czas realizacji może być nierealny przy tak dużym przedsięwzięciu.

Spór wokół przetargu trwa od kilku tygodni. Pod koniec marca MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie ogłosił postępowanie w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Od początku pojawiały się jednak

zastrzeżenia dotyczące warunków udziału w przetargu, zakresu odpowiedzialności wykonawcy czy zapisów związanych z rozliczaniem inwestycji. Wśród uwag podnoszonych przez branżę były m.in. wysokie wymagania dotyczące doświadczenia firm, kwestie odpowiedzialności za infrastrukturę podziemną czy brak gwarancji wynagrodzenia za ewentualne dodatkowe roboty. Jednym z najczęściej komentowanych tematów pozostawał jednak właśnie termin realizacji inwestycji.

Choć decyzja KIO oznacza korzystny sygnał dla miasta i MOSiR-u, kibice nadal muszą uzbroić się w cierpliwość. W poniedziałek zapadła bowiem kolejna decyzja o przesunięciu terminu otwarcia ofert. Pierwotnie wykonawcy mieli złożyć propozycje do 6 maja. Wobec odwołań termin ten przesunięto później na 27 maja, a teraz – na 8 czerwca. MOSiR tłumaczy zmianę modyfikacją programu funkcjonalno-użytkowego oraz wyznaczeniem dodatkowego ter-

minu obowiązkowej wizji lokalnej stadionu, którą zaplanowano na 25 maja. Jak wyjaśnia rzeczniczka MOSiR-u **Katarzyna Łeppek-Gawel**, celem jest „zwiększenie konkurencyjności oraz poszerzenie kręgu potencjalnych wykonawców”.

Przebudowa stadionu przy Alejach Zygmuntońskich to jedna z najważniejszych i najbardziej wyczekiwanych inwestycji sportowych w Lublinie. Plan zakłada w praktyce budowę nowego obiektu w miejscu obecnego stadionu. Arena ma pomieścić około 16,6 tys. widzów, co uczyni ją największym stadionem żużlowym w Polsce.

W projekcie przewidziano m.in. nowe zadane trybuny, nowoczesne zaplecze dla zawodników i mediów, łóżka sponsorskie oraz przestrzeń do organizacji wydarzeń pozasportowych. Zgodnie z obecnymi planami stadion miałby zostać zamknięty po sezonie 2026, a zakończenie inwestycji przewidziano na 2028 rok.

Nowy plan do konsultacji

Ruszyły konsultacje społeczne projektu planu ogólnego dla Lublina. To jeden z najważniejszych dokumentów planistycznych miasta, który określi kierunki jego rozwoju w kolejnych latach. Nowy plan zastąpi obecne studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które straci moc z końcem czerwca. Jak podkreślają urzędnicy, dokument będzie miał kluczowe znaczenie m.in. dla przyszłej zabudowy mieszkaniowej, terenów zielonych czy lokalizacji usług i infrastruktury.

Plan ogólny zastąpi obecne studium, które straci moc z końcem czerwca tego roku. Jako akt prawa miejscowego stanie się podstawą dla miejscowych planów zagospodarowania oraz wydawania decyzji o warunkach zabudowy. To dokument, który zdecyduje o tym, gdzie w kolejnych latach będzie mogła rozwijać się zabudowa mieszkaniowa i usługowa, a które tereny pozostaną zielone lub niezabudowane – mówi **Tomasz Fulara**, zastępca prezydenta Lublina ds. inwestycji i rozwoju.

Projekt planu ogólnego wyznacza m.in. strefy zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej, usługowe, gospodarcze, komunikacyjne, rekre-

acyjne oraz tereny zieleni i otwarte. Jak zaznacza magistrat, największy udział w strukturze miasta nadal mają mieć właśnie tereny otwarte, zabudowa jednorodzinna oraz strefy zieleni i rekreacji.

Nowy plan przygotowywany jest wyłącznie w formie cyfrowej. Mieszkańcy mogą sprawdzić szczegółowe ustalenia dotyczące konkretnych terenów za pomocą interaktywnych map dostępnych online m.in. w geoportalu i ogólnopolskim rejestrze planów ogólnych. Można tam znaleźć informacje dotyczące m.in. rodzaju strefy, dopuszczalnych funkcji czy parametrów zabudowy.

Konsultacje społeczne projektu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko potrwać do 12 czerwca. Uwagi można składać pisemnie do Urzędu Miasta Lublin, mailowo na adres planowanie@lublin.eu, przez ePUAP, e-Doręczenia oraz portal decyduje.lublin.eu. Otwarte spotkanie z prezentacją projektu odbędzie się 1 czerwca o godz. 16 w ratuszu przy pl. Łokietka. Po nim zaplanowano dyżur zespołu projektowego. Dodatkowe konsultacje odbędą się także 18 i 26 maja oraz 8 czerwca w Urban Lab Lublin przy ul. Spokojnej.

ISMENA CIEŚLA

REKLAMA

MAK DOM®
GRUPA DEWELOPERSKA

mieszkania

Wyścigowa
Granatowa
Wrońska

Sprzedaj | ul. Bp. M. Fulmana 7
Tel: 81 744 66 82 | lublin@makdom.pl

makdom.pl

IN2310 63

BURMISTRZ: MIASTO NIE ZOSTAŁO WCZEŚNIEJ POINFORMOWANE

Drony strachu nad Hrubieszem

Pojawienie się bezzałogowych statków powietrznych nad Hrubieszem wywołało we wtorek zaniepokojenie mieszkańców. Jak Marta Majewska, samorząd ani Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego nie zostały wcześniej uprzedzone o prowadzonych ćwiczeniach.

Ismena Cieśla

Do urzędu napływały liczne telefony od mieszkańców pytających o sytuację nad miastem. Z informacji przez nich przekazanych miało wynikać, że na niebie widywane są drony wojskowe, a także wyraźnie słyszalny jest huk samolotów. Jak podkreśla burmistrz, w przygranicznym regionie i przy obecnej sytuacji międzynarodowej brak wcześniejszej informacji wywołał uzasadniony niepokój.

– Miasto Hrubieszów ani Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego nie otrzymały wcześniej żadnej informacji o prowadzonych ćwiczeniach od nikogo – zaznaczyła Marta Majewska. Według przekazanych przez nią informacji, wyjaśnienia w sprawie pojawiły się dopiero po interwencji miasta. O godz. 13.50 Komenda Powiatowa Policji w Hrubieszowie miała poinformować samorząd, że Starosta Hrubieszowski posiadał wcześniejszą wiedzę o planowanych działaniach na podstawie pisma z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych RP.

Burmistrz poinformowała, że skierowała do starosty oficjalne pismo. Jak podkreśla, nie chodzi o spór polityczny, ale o kwestię bezpieczeństwa mieszkańców i właściwy przepływ informacji. – Mieszkańcy mają prawo wiedzieć o działaniach, które mogą wywoływać niepokój społeczny. Samorząd nie może dowiadywać się o takich sytuacjach dopiero wtedy, gdy nad miastem latają drony – zaznaczyła. W swoim komentarzu Marta Majewska zwróciła uwagę, że w miastach przygranicznych mieszkańcy są szczególnie wyczuleni na wszelkie



nietypowe sytuacje związane z bezpieczeństwem. Jej zdaniem nowoczesny system ochrony ludności powinien opierać się nie tylko na działaniach służb i wojska, ale również na sprawnej komunikacji z samorządami i mieszkańcami.

– Nawet krótka, uprzedzająca informacja przekazana odpowiednio wcze-

śniej potrafi całkowicie zmienić odbiór sytuacji – podkreśliła burmistrz Hrubieszowa. Jak zaznaczyła, sytuacja powinna być lekcją dla wszystkich instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa, a współpraca pomiędzy wojskiem, administracją i samorządami musi być lepiej skoordynowana.

PEŁNA TREŚĆ KOMENTARZA BURMISTRZYNI

Jako burmistrz przygranicznego miasta patrzę na tę sytuację przede wszystkim przez pryzmat bezpieczeństwa mieszkańców, odporności społecznej i jakości komunikacji kryzysowej. I właśnie komunikacja jest tutaj kluczowa.

Żyjemy dziś w rzeczywistości, w której mieszkańcy bardzo szybko reagują na wszelkie niestandardowe sytuacje, szczególnie w regionach przygranicznych, gdzie świadomość zagrożeń jest naturalnie większa. Pojawienie się bezzałogowych statków powietrznych nad miastem, bez wcześniejszej informacji skierowanej do samorządu i mieszkańców, musiało wywołać niepokój. To reakcja całkowicie zrozumiała.

Ta sytuacja pokazuje bardzo wyraźnie, że nowoczesne bezpieczeństwo to nie tylko działania służb czy wojska, ale również sprawny system przepływu informacji między instytucjami a mieszkańcami. Samorząd lokalny jest dziś pierwszą linią kontaktu społecznego. To do urzędu miasta, centrów zarządzania kryzyso-

wego czy numerów alarmowych mieszkańcy dzwonią w pierwszej kolejności. Dlatego pomijanie samorządu w obiegu informacji osłabia poczucie bezpieczeństwa i utrudnia spokojne zarządzanie sytuacją.

W ostatnich latach bardzo dużo mówimy o ochronie ludności i obronie cywilnej, i słusznie. Ale odporność państwa buduje się nie tylko przez sprzęt, procedury czy ćwiczenia operacyjne. Buduje się ją również przez zaufanie społeczne, przewidywalność działań i jasną komunikację. Mieszkaniec powinien wiedzieć, czy ma do czynienia z realnym zagrożeniem, ćwiczeniami czy działaniami planowymi. Nawet krótka, uprzedzająca informacja przekazana odpowiednio wcześniej potrafi całkowicie zmienić odbiór sytuacji.

To również ważna lekcja dla wszystkich instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. W systemie ochrony ludności nie może być miejsca na działanie „obok siebie”. Potrzebna jest współpraca: administracji rządowej,

Kontrola w puławskim obserwatorium

W Starostwie Powiatowym w Puławach trwa kontrola z ramienia Urzędu Marszałkowskiego. Sprawdzana jest trwałość projektu wartego prawie 900 tys. zł – modernizacji obserwatorium przy ul. Filtrowej z udziałem wysokiej, unijnej dotacji.

Radosław Szczęch

Jak informuje biuro prasowe Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, obecnie prowadzona jest „doraźna kontrola trwałości projektu (...) pn. Ochrona i wykorzystanie zasobów dziedzictwa materialnego i niematerialnego dotyczącego obserwatorium astronomicznego w Puławach”. Kontrola została wszczęta na wniosek Rzecznika Funduszy Europejskich.

Chodzi o dużą inwestycję, którą cztery lata temu, w kwietniu 2022 roku, zakończył Powiat Puławski. Samorząd skorzystał wtedy z funduszy europejskich pozyskując ponad 690 tys. zł na remont obserwatorium przy

ul. Filtrowej. Na ocieplenie budynku po dawnej wieży ciśnień, nową elewację, kostkę, wymianę instalacji, fotowoltaikę, pochylnię dla niepełnosprawnych, nagłośnienie, sprzęt wystawowy itp. wydał prawie 900 tys. zł. Zadanie wykonała firma Impuls Consulting. Remont obserwatorium doczekał się nawet wyróżnienia w ogólnopolskim konkursie architektonicznym.

Pozyskane środki wydano nie tylko na samą modernizację budynku, ale także na zakładane w projekcie wystawy, warsztaty, czy zajęcia dla dzieci. Według założeń, obserwatorium ma służyć mieszkańcom powiatu i być co do zasady otwarte. Czy tak jest w rzeczywistości?

– Od otwarcia po remonte nasze obserwatorium odwiedziło już kilka tysięcy osób, w tym wielu uczniów miejscowych szkół. W ramach projektu zatrudniony został nauczyciel, który codziennie prowadzi zajęcia z astronomii dla zainteresowanych grup. Obiekt przy Filtrowej wykorzystywany jest również przez członków puławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii – tłumaczy Aleksandra Kozak-Kotowska, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach.

Powiatowy MDK to jednostka kultury, która na co dzień zarządza budynkiem obserwatorium i odpowiada za ten unijny projekt.

Dyrektor ośrodka zapewnia, że wszystko jest w porządku, a sama kontrola trwałości to standardowa procedura przy inwestycjach tego rodzaju. O komentarz dotyczący prowadzonej kontroli zwrócił się również do zarządu puławskiego PTMA, ale jej prezes, Aleksandra Papież, z tej możliwości jak dotąd nie skorzystała.

Warto dodać, że samo obserwatorium od lat cierpi na pewną nienaprawioną w trakcie remontu przypadłość – archaiczny mechanizm otwierania i przesuwania kopuły. Ciężki do tego stopnia, że do jego uruchomienia potrzeba kilku dorosłych osób. Serce puławskiego obserwa-

rium niestety nie zostało objęte unijnym projektem i do dzisiaj nie doczekało się modernizacji. Tymczasem bez otwarcia kopuły nie można korzystać z drogiego, profesjonalnego teleskopu umieszczonego na szczycie wieży.

Żeby ułatwić prowadzenie zajęć, powiat zainwestował w mniejszy, edukacyjny sprzęt, który można stawiać na tarasie i obserwować nocne niebo. To jednak rozwiązanie zastępcze i prowizoryczne. Gdyby tego było mało, jak się okazuje, większość odwiedzających obiekt dzieci, robi to za dnia – w trakcie zajęć szkolnych. Nie musimy dodawać, że wtedy żadnych ciał niebieskich,

poza Słońcem, z reguły nie widać.

Czy remont kopuły jest możliwy? – Obecnie nie ma żadnych naborów, czy projektów, które mogłyby nam to sfinansować – przyznaje dyrektor Kozak-Kotowska. MDK stara się o pomoc w sprawie naprawy lub wymiany mechanizmu, ale jak dotąd bez powodzenia. Brak środków to niestety nie jedyny problem, bo weryfikowana właśnie trwałość projektu modernizacji obserwatorium, kończy się w 2028 roku. Niewykluczone więc, że do tego czasu prowadzenie poważnych prac na szczycie wieży z czysto formalnych przyczyn może być problematyczne.

ZOWEM

poinformowała burmistrz miasta Marta Majewska w wywiadach systemy obrony powietrznej.



wojska, służb, samorządów i lokalnych centrów zarządzania kryzysowego. Szczególnie w miastach przygranicznych, gdzie mieszkańcy żyją z dużo większą wrażliwością na kwestie bezpieczeństwa niż jeszcze kilka lat temu.

Nie chodzi tutaj o wywoływanie emocji czy sporów kompetencyjnych. Chodzi o wyciąganie wniosków. Jeśli mamy budować no-

woczesny i odporny system obrony cywilnej, to jednym z jego fundamentów musi być szybka, odpowiedzialna i skoordynowana komunikacja z mieszkańcami. Bo w sytuacjach kryzysowych informacja jest dziś jednym z podstawowych elementów bezpieczeństwa państwa.

MARTA MAJEWSKA
BURMISTRZ MIASTA
HRUBIESZOWA

MORAWIECKI NIE POMÓGŁ Mąż posłanki z nowym etatem

Wybory samorządowe potrafią brutalnie zweryfikować polityczne ambicje, ale w świecie wielkiej polityki twarde lądowanie bywa zaskakująco miękkie. Jędrzej Halerz, niedoszły wójt Wojsławic i mąż znanej posłanki PiS Moniki Pawłowskiej, po spektakularnej porażce wyborczej nie musiał długo szukać ratunku.

Kamil Pomorski

Pomocną dłoń wyciągnął Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Chełmie. Choć lecznica tonie w długach, znalazły się w niej środki na nowy etat stworzony bez jakiegokolwiek konkursu. Czym zajmuje się tam mąż parlamentarzystki? Prowadzi... konto na Facebooku. Jeszcze niedawno o **Jędrzeju Halerzu** było głośno w kontekście walki o fotel wójta gminy Wojsławice. Kampanię miał z wielkim rozmachem – reklamował się jako „jeden kandydat popierany przez PiS”, a lokalne rolnicze rolały zachwalały w jego boku sam był premier **Mateusz Morawiecki**. Czarodziejska różdżka z Warszawy jednak nie zadziałała i Halerz wyборы przegrał z kretesem. Bezrobocie nie trwało jednak długo. Jak ustaliła „Gazeta Wyborcza”, mąż posłanki **Moniki Pawłowskiej** otrzymał etat w marszałkowskim szpitalu w Chełmie. Co ciekawe, ta podległa marszałkowi województwa z PiS placówka, od lat zmaga się z gigantyczną zapaścią finansową i jest poważnie zadłużona, co nie przeszkodziło jej w rozszerzeniu kadry pracowniczej.

KARIERA BEZ KONKURSU I IDEOWA WOLTA

Pracownicy szpitala z oburzeniem komentują nowe zatrudnienie, nazywając Halerza kolejnym „człowiekiem partii”, dla którego znalazły się rezerwy budżetowe. Kontrowersje budzi również sam proces rekrutacji – na stanowisko, które objął mąż posłanki, nie ogłoszono żadnego otwartego konkursu. Sam zainteresowany potwierdził, że po porażce na wsi szukał pracy i od maja związał się ze szpitalem umową stałą, z pensją wynoszącą około 4 tys. zł na rękę. Zakres obowiązków? Wyjątkowo prestiżowy jak na realia szpitalne: Halerz odpowiada za obsługę profilu lecznicy na portalu Facebook oraz opiekę nad praktykantami.

Smaku całej sprawie dodaje fakt, że dzisiejszy bene-

ficjent struktur związanych z Prawem i Sprawiedliwością ma za sobą zupełnie inną przeszłość polityczną. Wcześniej był on działaczem i lubelskim koordynatorem okręgowym lewicowej Wiosny **Roberta Biedronia**. To właśnie tam poznał swoją o 13 lat starszą żonę, **Monikę Pawłowską** (która również przeszła spektakularną drogę od lewicy do prawicy). Dziś Halerz od lewicowych korzeni odcina się grubą kre-ską.

ZASŁONA DYMNA W SEKRETARIACIE

Gdy zapytaliśmy o szczegóły tej zaskakującej nominacji, dyrekcja szpitala pod przewodnictwem **Agnieszki Kruk** postanowiła schować głowę w piasek. W oficjalnym, pełnym prawniczego żargonu oświadczeniu, przesłanym przez sekretariat placówki, możemy przeczytać m.in.: „Szpital (...) nie udziela informacji personalnych dotyczących indywidualnego statusu zatrudnienia osób wskazanych z imienia i nazwiska przez osoby trzecie, w tym informacji o ewentualnym stanowisku, zakresie obowiązków lub zadaniach przypisanych konkretnej osobie. (...) Sam fakt wcześniejszej aktywności publicznej danej osoby, w tym udziału w wyborach lub kandydowania na funkcję publiczną, nie oznacza automatycznie, że każda późniejsza informacja dotycząca jej sytuacji zawodowej u innego pracodawcy traci ochronę wynikającą z prawa do prywatności”.

Tyle tylko, że prywatność kończy się tam, gdzie w grę wchodzi publiczne pieniądze i zadłużona jednostka zdrowia publicznego. Sprawa bulwersuje mieszkańców tym bardziej, że niedawno głośno było o przymiarkach samej posłanki Pawłowskiej do wejścia w skład Rady Społecznej tej samej lecznicy. Wygląda na to, że chełmski szpital, zamiast na nowoczesnym leczeniu pacjentów, w pierwszej kolejności skupił się na profesjonalnym marketingu w sieci, firmowanym przez męża parlamentarzystki.

Chronią przyrodę

Trzy nowe rezerwy przyrody powstały w województwie lubelskim. Wszystkie znajdują się w powiecie białskim, na terenie gminy Janów Podlaski, i obejmują cenne przyrodniczo obszary doliny Bugu. Chodzi o rezerwy „**Kalinik**”, „**Sokorzyna**” i „**Przerwaniec**”. Zarządzenia o ich utworzeniu podpisał Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie. Dokumenty zostały już opublikowane w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Nowe rezerwy położone są na obszarze Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”. Ich celem jest ochrona naturalnego, mozaikowego krajobrazu doliny rzeki, w tym starorzeczy, cennych siedlisk oraz wielowiekowych drzewostanów. Największy z nowych rezerwatów – „**Kalinik**” – ma powierzchnię ponad 168 hektarów i znajduje się w okolicach Bubl Starego i Gnojna. Obejmuje fragment doliny nieuregulowanego Bugu z bardzo bogatą szatą roślinną. Już ponad 20 lat temu stwierdzono tam występowanie 447 gatunków roślin. Wśród

najcenniejszych są m.in. kukułka plamista, grązeł żółty czy kruszczyk błotny. Na terenie rezerwatu występuje również 46 gatunków motyli dziennych.

Rezerwat „**Sokorzyna**” zajmuje blisko 27 hektarów w pobliżu miejscowości Woroblin. Zachowały się tam naturalne starorzecza i ponad stuletnie lasy liściaste oraz sosnowe.

Z kolei „**Przerwaniec**”, o powierzchni ponad 25 hektarów, chroni fragment doliny Bugu z wyjątkowo cennymi łąkami i łąkami. Wiek części drzewostanów przekracza tam nawet 150 lat.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie zapowiada, że to nie koniec działań związanych z ochroną przyrody w regionie. Trwają już konsultacje dotyczące utworzenia kolejnych rezerwatów – „**Skrzypowy Dół**” w powiecie opolskim oraz „**Pozarnica**” w powiecie biłgorajskim. Obecnie na Lubelszczyźnie funkcjonuje już ponad sto rezerwatów przyrody chroniących m.in. torfowiska, bagna, starorzecza oraz cenne kompleksy leśne. ADMA

R E K L A M A

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Andrzeja Smyka

zaprasza do składania ofert na zakup prawa do udziału w spadku w wysokości 1/3 po Stanisławie Zdzisławie Smyk w skład którego wchodzi udział w wysokości 1/6 w udziału w nieruchomości lokalowej zlokalizowanej w Lublinie przy ul. Bukowej 22 dla którego Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU11/274035/3.

Minimalna cena zakupu wynosi nie mniej niż 45 500,00 złotych. Wymagane wadium 4 500,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy numer 07 8025 0007 0710 4910 3000 0010

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwą firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w artykułe 157a ust. 1 i2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zabezpieczone oferty należy składać do dnia 8 czerwca 2026r. do godziny 14.00 w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt LU15/GUP-s/714/2025”

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania oraz prawo do przeprowadzenia dodatkowej aukcji w przypadku wpływu więcej niż jednej oferty spełniającej warunki określone w niniejszym ogłoszeniu.

WIELKIE INWESTYCJE TURYSTYCZNE NA LUBELSZCZYŹNIE

Na Roztocze na dwóch kółkach

Przed nowym dworcem kolejowym w Kraśniku ustawił się w środę przed południem peleton rowerzystów. W pierwszym rzędzie jechali m.in. Czesław Lang, samorządowcy z gmin i powiatów Roztocza oraz uczniowie lokalnej szkoły. W ten symboliczny sposób uczczono podpisanie dwóch ważnych umów dotyczących budowy ponad 125 kilometrów tras pieszo-rowerowych prowadzących z Kraśnika w kierunku Roztocza.

Paweł Puzio

To największe przedsięwzięcie w historii regionu związane z rozwojem infrastruktury rowerowej i pieszej. Inwestycja ma zostać zrealizowana do końca 2028 roku. Oprócz nowych tras powstanie także kompleksowa infrastruktura dla rowerzystów: miejsca obsługi rowerów, stacje napraw i ładowania rowerów elektrycznych, parkingi, wiaty oraz stojaki. Podpisane projekty – „Rowerowe Roztocze. Drogi pieszo-rowerowe w obszarach miejskich” oraz „Rowerowe Roztocze. Drogi pieszo-rowerowe w obszarach wiejskich” – mają kluczowe znaczenie dla rozwoju turystyki aktywnej na Lubelszczyźnie.

Łączna wartość inwestycji wynosi 263 mln zł, z czego ponad 187 mln zł pochodzi z funduszy Unii Europejskiej, a ponad 10 mln zł z budżetu państwa. Pozostałe środki zapewnią samorządy uczestniczące w projekcie. Realizatorem przedsięwzięcia jest Roztoczański Związek Powiatowo-Gminny, tworzony przez siedem gmin: Józefów, Lubyczę Królewską, Szastarkę, Frampol, Janów Lubelski, Kraśnik i Tomaszów Lubelski oraz pięć powiatów: biłgorajski, janowski, kraśnicki, tomaszowski i zamojski. Partnerem projektu jest również Samorząd Województwa Lubelskiego.

PONAD 125 KM NOWYCH TRAS

W ramach projektu powstanie ponad 125 kilometrów dróg pieszo-rowerowych, w tym około 21 km na terenach miejskich i ponad 104 km na terenach wiejskich. Nowa infrastruktura łączy Kraśnik z miejscowo-

ścią Siedliska w gminie Lubycza Królewska, uzupełniając Centralny Szlak Rowerowy Roztocza, którego całkowita długość przekroczy 275 kilometrów.

W wielu miejscowościach powstaną także miejsca obsługi rowerzystów wyposażone w wiaty i stojaki, 14 stacji napraw, 7 punktów ładowania rowerów elektrycznych i skuterów, parkingi rowerowe. Trasa będzie oznakowana i oświetlona. Takie punkty pojawiają się m.in. w Bełczu, Frampolu, Józefowie, Krasnobrodzie, Kraśniku, Tomaszowie Lubelskim, Zwierzyni oraz w Parku Zoom Natury w Janowie Lubelskim.

ROZTOCZE MEKKĄ TURYSTYKI ROWEROWEJ

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski podkreśla, że inwestycja ma szansę stać się impulsem do rozwoju całego regionu. – Ci, którzy byli na Roztoczu, zakochali się w Roztoczu, a ci, którzy jeszcze tam nie byli, dopiero się zakochają. Ten szlak rowerowy od Kraśnika aż do Lubyczy Królewskiej będzie jednym z najpiękniejszych odcinków turystyki rowerowej w Polsce – mówił marszałek. Jak zaznaczył, rozwój turystyki rowerowej to dziś jedna z najszybciej rozwijających się gałęzi rekreacji i turystyki aktywnej. – Lubelskie może stać się mekką turystyki rowerowej. Te 125 kilometrów tras może przelożyć się na ogromny sukces turystyczny województwa – podkreślał.

Projekt ma nie tylko poprawić bezpieczeństwo rowerzystów i pieszych, ale także zwiększyć atrakcyj-



Podpisanie umów dotyczących „Rowerowego Roztocza” w Kraśniku – na zdjęciu marszałek Jarosław Stawiarski w towarzystwie Czesława Langa, który na Lubelszczyźnie czuje się od lat jak ryba w wodzie. Poniżej – kraśnicka młodzież przed symboliczną kolarską „rundką”, zapowiadającą sympatykom turystyki rowerowej wspaniałą przyszłość

FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ



ność turystyczną Roztocza i całej Lubelszczyzny.

– Szacuje się, że z nowych tras będzie korzystać około 185 tys. osób rocznie. Inwestycji towarzyszyć będzie szeroka kampania promocyjna, obejmująca organizację rajdów rowerowych oraz stworzenie specjalnego portalu internetowego dla turystów – powiedział wicemarszałek Piotr Breś, który zwrócił uwagę, że projekt będzie uzupełnieniem realizowanego programu Kolej Plus. – Kupujemy nowoczesny tabor, w którym będzie można komfortowo podróżować z rowerem. Stacja kolejowa w Kraśniku będzie punktem startowym do rowerowych wypraw na Roztocze – dodał.

CZESŁAW LANG: POLSKA ROWERAMI STOI

W wydarzeniu uczestniczył także Czesław Lang – wicemistrz olimpijski i dwukrotny medalista mistrzostw świata w kolarstwie szosowym. – Jeszcze kilkadziesiąt lat temu rower w Polsce nie był popularny. Dziś Polacy pokochali jazdę na rowerze, a samorządy dostrzegły, że to nie tylko sport i rekreacja, ale również ogromna szansa dla turystyki i gospodarki – mówił Lang. Były kolarz i nieoceniony propagator kolarstwa podkreślił również, że Roztocze ma ogromny potencjał, by przyciągać turystów z całej Europy. – Będziemy promować te trasy podczas naszych wydarzeń sportowych i zapraszać ludzi do odkrywania pięknej Lubelszczyzny – zapowiedział.

● ZOBACZ GALERIĘ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

Rowerzyści czekają na ścieżkę do Janowca

Zamiast skrajem ruchliwej drogi z Góry Puławskiej do Janowca, rowerzyści w przyszłości dojadą na zamek asfaltową ścieżką rowerową. W poprawę infrastruktury turystycznej chce zainwestować Województwo Lubelskie. Podczas wczorajszej sesji radni sejmiku mieli przyjąć w tej sprawie trzy uchwały.

Obecnie, żeby rowerem dostać się do zamku w Janowcu, rowerzyści są skazani na korzystanie z tej samej drogi wojewódzkich i powiatowych, jak kierowcy aut, ciężarówek i autobusów. Zwłaszcza latem, w trakcie sezonu turystycznego, na odcinku z Góry Puławskiej do Janowca natężenie ruchu bywa wysokie. Jeżdżą tędy zarówno mieszkańcy okolicznych miejscowości, pracownicy lokalnych firm, jak i turyści zmierzający w stronę zamku, parku rozrywki czy

zalewu w Janowicach. Sama droga kilka lat temu doczekała się nowej nawierzchni, ale ścieżka rowerowa wtedy nie powstała. Ten brak w niedalekiej przyszłości ma zostać uzupełniony.

Wspomniane trzy uchwały dotyczą pomocy rzeczowej dla samorządów powiatu puławskiego, na których powstanie nowa ścieżka rowerowa. Chodzi o Powiat Puławski, Gminę Puławy oraz Gminę Janowiec, które mają otrzymać dokumentację projektową i geodezyjnoprawną o łącznej wartości 1,45 mln zł. Po co wojewódz-

two przekazuje gminom projekty, skoro to właśnie Zarząd Dróg Wojewódzkich ma odpowiadać za przetarg i wykonanie ścieżki? Prawdopodobnie chodzi o przyspieszenie formalności związanych z wydaniem przez wójtów i starostę niezbędnych decyzji dotyczących odcinków drogi rowerowej zaplanowanej na ich terenie.

Co ciekawe – ta nie będzie biegła obok wspomnianego wyżej odcinka o wysokim natężeniu ruchu, ale zupełnie nowym śladem. Według koncepcji, rowerzyści tuż po pokonaniu starego mostu

na Wiśle w Puławach, skrucą w lewo w stronę wału wiślanego mijając centrum Góry Puławskiej, a następnie przejadą przez okolice Nasiłowa, Wojszyna i miejscowości Oblasy, by dotrzeć na parking przy zamku w Janowcu. To bez wątpienia dobra wiadomość dla miłośników dwóch kółek, którzy w ten sposób będą mogli podróżować w bardziej komfortowych warunkach, blisko natury.

– Cieszymy się z każdego kroku, który przybliża nas do budowy tej ścieżki rowerowej. Turystyka to dla naszej

gminy podstawa – przyznaje Jan Gędek, wójt Janowca. Pomysł budowy drogi dla rowerów chwali również wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski. – To z pewnością lepiej skomunikuje cały ten teren pomiędzy Janowcem, a Górą Puławską i Puławami. Rozwój ruchu turystycznego to bodziec, który pozytywnie wpływa na gminę – ocenia nasz rozmówca. Jak dodaje, rowerowy szlak będzie przechodził w pobliżu turystycznej ciekawostki – prehistorycznej wioski łowców mamutów nad Wisłą. – Myślę, że takie miejsce możemy wyko-

rzystać tworząc np. ścieżkę edukacyjną, a być może zbudujemy tam nawet figurę mamuta w pełnej skali – rozważa wójt Lewandowski.

Kiedy powstanie nowa ścieżka? – tego jeszcze nie wiemy, ale jeśli skompletowane zostaną wszystkie zgody, w tym więczący całą procedurę ZRiD, inwestor otrzyma zielone światło na ogłoszenie przetargu. Przypominamy, że kilkunastokilometrowej długości ścieżkę wraz elementami małej infrastruktury budować ma Zarząd Dróg Wojewódzkich.

RADOSŁAW SZCZĘCH

MOTORYZACJA

SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!



tel. 577 611 082

HANDEL

ZAKŁAD kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności tel.
511075866, 662396670 .

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów,
części rowerowych,
ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal, najniższe ceny w
Lublinie. Duży wybór
rowerów, części
rowerowych, ogumienia,

detek, opon, kół, wszystkie
rozmiary. NOWA
LOKALIZACJA zaprasza :
Lublin ul. Ceramiczna 1,
tel. 517-304-181.

MATRYMONIALNE

SAMOTNY 62letni/176cm,
niezależny rodzinie,
mieszkaniowo,
zabezpieczony finansowo,
pozna wolną, samotną
kobietę do lat 55-ciu (+/-)
lub samotną matkę z
małoletnim dzieckiem/
dziećmi, którym zabezpieczy
przyszłość. Cel
matrymonialny lub wolny,
stały związek. Miejsce
zamieszkania do
uzgodnienia. Tel.
426870810

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,

ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Zakładanie
trawników i ogrodzenia od
8 do 21, 514-299-106.

MALOWANIE dachów tel.
604217219

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502**
053 214.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia, naprawa

protez, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; BEZPŁATNE PROTEZY
zębowe bez kolejki w
ramach NFZ, ul. Staszica 8,
Lublin, tel. 603-593-564.

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820

**OGŁOSZENIE**

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

WÓJT GMINY MARKUSZÓW
informuje

że w siedzibie Urzędu Gminy Markuszów oraz w BIP Urzędu Gminy
Markuszów, a także na stronie internetowej Urzędu Gminy Markuszów
został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 22.05.2026 r. do dnia
12.06.2026 r.

wykaz dotyczący budynku przeznaczonego
do oddania w użyczenie, usytuowanego
na stanowiącej własność
Gminy Markuszów działce

o numerze ewidencyjnym 956 (identyfikator działki:
061407_2.0001.956), obręb ewidencyjny Bobowiska, położonej
w miejscowości Bobowiska, gm. Markuszów, powiat puławski,
województwo lubelskie, wchodzącej w skład nieruchomości, dla której
Sąd Rejonowy w Puławach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi
księgę wieczystą nr LU1P/00042123/9.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY CHEŁMSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szcze-
gólnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg
publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy
z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.
U. z 2025 r. poz. 1691)

Starosta Chełmski zawiadamia

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek
inwestora – Wójta Gminy Wojsławice z siedzibą:
ul. Rynek 30, 22-120 Wojsławice, złożony w dniu
30.03.2026 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na
realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie
drogi gminnej w miejscowości Huta, gmina Wojsławice.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Chełmskiego w
miejscowości Huta w gminie Wojsławice (obwód ewid.: nr 0002 Huta, jed-
nostka ewid. 060313_2 Wojsławice).

I. Działki wchodzące pod inwestycję (między liniami
rozgraniczającymi teren budowanej drogi), położone:
- w obrębie ewid. 0002 Huta, jednostka ewid. 060313_2
Wojsławice*: 1154, 889/3, 1161, **165/2** (165), **325/2** (325), **1175/2**
(1175/1), **166/2** (166), **167/2** (167), **1325/2** (1325), **1291/2** (1291),
1292/2 (1292), **169/2** (169).

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję
według przedłożonych projektów podziału nieruchomości.

II. Działki dzielone pod inwestycję położone:
- w obrębie ewid. 0002 Huta, jednostka ewid. 060313_2
Wojsławice*: 165 (165/1, **165/2**), 325 (325/1, **325/2**), 1175/1 (1175/2,
1175/3), 166 (166/1, **166/2**), 167 (167/1, **167/2**), 1325 (1325/1, **1325/2**),
1291 (1291/1, **1291/2**), 1292 (1292/1, **1292/2**), 169 (169/1, **169/2**).

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję
według przedłożonych projektów podziału nieruchomości.

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu
w związku z obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych:
- w obrębie ewid. 0002 Huta, jednostka ewid. 060313_2
Wojsławice: 1175/3 (działka powstanie po podziale działki nr ewid.
1175/1).

Inwestycja drogowa polegać będzie na budowie drogi gminnej klasy
D (dojazdowej) o długości 0,237 km. Projektuje się budowę drogi z
jednią o szerokości 3,5 mb (z miejscowym poszerzeniem związanym z
lokalizacją mijanki), pobocznymi gruntowymi o szerokości 0,75 mb oraz
zjazdami. W celu połączenia projektowanej drogi z drogą publiczną
wykonane zostanie skrzyżowanie z drogą powiatową nr 1860L.
W ramach inwestycji wykonane będzie zabezpieczenie istniejącej
infrastruktury technicznej (sieci teletechnicznej) oraz budowa przepustu
pod drogą gminną.

Dodatkowo informuję, iż zarządca drogi wystąpił z wnioskiem
o nadanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej
polegającej na budowie drogi gminnej w miejscowości
Huta gm. Wojsławice, rygoru natychmiastowej wykonalności, ze
względu na uzasadniony interes społeczny.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z dokumentacją
można zapoznać się, a także składać uwagi i wnioski oraz uzyskać
wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie, w trakcie prowadzenia w/w
postępowania w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa
Powiatowego w Chełmie, Pl. Niepodległości 1, 22-100 Chełm (pok. 94) w
godz. 7.00-15.00. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania
administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie
czternastu dni od dnia podania do publicznego ogłoszenia.

NEKROLOGI
KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI ORAZ W INTERNECIE

KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE
NA MAJDANKU

PUK
LUBLIN
OD 1958 ROKU

Na Cmentarzu na Majdanku całościowo realizujemy

- | sprzedaż grobów
- | pogłębienia grobów
- | ekshumacje
- | usługi opieki nad grobami

KONTAKT
CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

WSPIERAMY, GDY NAJBARDZIEJ
TEGO POTRZEBUJESZ

STYKS

Kompleksowo organizujemy
ceremonie pogrzebowe
świeckie i wyznaniowe, tradycyjne oraz z kremacją

Oferujemy dogodne warunki finansowania

KONTAKT: TEL. 81 744 02 03 | 81 744 41 11 WWW.STYKS.COM.PL

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębienie grobów • Ekshumacje
Sprzedż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

665 196 198
PRZEPROWADZKI
U SŁUGI TRANSPORTOWE

▶ Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków,
AGD, RTV, gabarytów, itp.
▶ Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
▶ Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
▶ Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
▶ opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
▶ Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

ZŁOTA RACZKA

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej Spółdzielca w Lublinie
INFORMUJE O WYBORACH PREZESA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ SPÓŁDZIELCA W LUBLINIE.

Szczegółowe informacje, w tym Regulamin przeprowadzenia wyborów, uwzględniający wymagania dla kandydatów i procedurę konkursową, znajdują się na stronie internetowej Spółdzielni (www.spoldzielca.com.pl).

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej Spółdzielca ustala do dnia 29 maja 2026 r.
do godziny 12⁰⁰ termin zgłaszania ofert do konkursu na wybór Prezesa Zarządu.

Informacje dotyczące wyniku konkursu będą umieszczane na stronie internetowej Spółdzielni.

Festiwal Przyrody

LUBLIN Wczoraj rozpoczęła się kolejna edycja Festiwalu Przyrody, świętującego pierwszy okrągły – bo piąty – jubileusz.

A skoro „piątka”, to i pięć lokalizacji: Teatr Stary, Centrum Kultury, Ogród Saski, Telewizja Lublin i Radio Lublin. - Warsztaty, spotkania z przyrodnikami, a przede wszystkim edukacja przyrodnicza i ekologiczna mieszkańców – zachęca Blanka Rdest, dyrektor Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Lublin, mówiąc o tematyce festiwalu. – Będą również obecni przedstawiciele różnych instytucji przyrodniczych, ekologicznych, zajmujących się ochroną środowiska na co dzień. Mamy nadzieję, że pogoda dopisze i że będziemy w tym miejscu oraz w innych miejscach, gdzie będą odbywały się różnego rodzaju przedsięwzięcia związane z festiwalem, gościć jak największą liczbę naszych mieszkańców.

Piątek 22 maja. Edukacja w CK, warsztaty i prelekcje, m. in. o fascynującym świecie sów, budowie i funkcjach ptasich piór, nowoczesnej technologii w badaniach przyrodniczych. Największym zainteresowaniem cieszy się (jak zawsze) wystąpienie **Marcina Kostrzyńskiego**, który opowie o zaobserwowanych ciekawostkach z życia dzikich zwierząt. Wieczorem o godz. 18 w budynku TVP Lublin odbędzie się premierowy pokaz filmu „Wędrówki lubelskich żurawi – co wiemy?”.

Sobota 23 maja. W Ogrodzie Saskim Muszla Koncertowa wypełni się najlepszymi ekspertami z całego kraju. Będzie można wysłuchać prelekcji, rozmów i debaty. Wśród tegorocznych gości znaleźli się: **Adam Wajrak**, **Marcin Kostrzyński** czy **Stanisław Lubiński**, autor nagrodzonej Paszportem Polityki książki „Drugie życie Czarnego Kota”. Z autorami będzie można porozmawiać po prelekcjach, kupić książkę (w tym dwie premierowe) i zdobyć autograf. Atrakcją dla najmłodszych będą warsztaty plastyczne poprowadzone przez najlepszych ilustratorów przyrody i książek dla dzieci, w oparciu o najnowszą formę rysunku – z użyciem tabletu graficznego.

Niedziela 24 maja. W studiu im. Budki Suflera w Radiu Lublin **Bartek Wąsik** zaprezentuje w pełni autorskie i bardzo osobiste kompozycje łączące muzykę z dźwiękami przyrody, pochodzące z nominowanej do Fryderyków płyty „Pianorizon/Pianokrąg”.

Dzięki wsparciu partnerów wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Bilety na koncert Patrycji Betley są do odebrania w kasie Teatru Starego. Natomiast bilety na koncert Bartka Wąsika można odebrać w punkcie informacyjnym Galerii Olimp do soboty, podczas Festiwalu w Ogrodzie Saskim lub na miejscu tuż przed koncertem.

KAROLINA SIDOR

„Pozwólmy przyrodzie”

Rozmowa z dr hab. Pawłem Buczyńskim z Katedry Zoologii i Ochrony Przyrody UMCS o wysychaniu w gospodarce wodnej i Polsce, która coraz szybciej się

• **Od kilku lat coraz częściej słyszymy o suszy. Jak dziś wygląda sytuacja hydrologiczna na Lubelszczyźnie i w Polsce?**

– Susze oczywiście zdarzały się zawsze, ale dziś są wyraźnie częstsze i bardziej dotkliwe. Przy czym trzeba pamiętać, że mamy różne rodzaje suszy. Najczęściej mówi się o suszy rolniczej, czyli braku wody w glebie oraz hydrologicznej – związanej z niskimi stanami wód w rzekach i zbiornikach. Jako hydrobiolog zajmuję się przede wszystkim tym, co dzieje się w wodach i wokół nich, więc widzę przede wszystkim skutki tych procesów. A skutki są bardzo wyraźne – zanikają małe zbiorniki wodne, wysychają torfowiska, dramatycznie obniża się poziom wody w rzekach. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, kiedy jechało się wiosną doliną Bugu czy Wieprza, praktycznie cała dolina była zalana. Od jednej krawędzi do drugiej ciągnęła się tafla wody. Dziś często zostają pojedyncze oczka wodne albo niewielkie rozlewiska.

• **To widać też w okolicach Lublina.**

– Bardzo dobrze. Choćby okolice między Mełgwią a Milejowem. Jeszcze lata temu po obu stronach drogi było mnóstwo małych zbiorników. Dziś większość z nich po prostu zniknęła. Podobnie wygląda sytuacja z torfowiskami. Na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim wiele z nich nie ma już otwartej wody. Na razie torf jeszcze się tam nie rozkłada na masową skalę, ale jeśli przesuszenie będzie postępować, zacznie się mineralizacja torfu. A wtedy takie siedliska bardzo szybko tracą swoją wartość przyrodniczą. Tymczasem nie są już korzystnymi siedliskami zwierząt wodnych, które w tym środowisku są bardzo specyficzne i ogólnie zagrożone.

• **To już efekt zmian klimatu?**

– W dużej mierze tak, choć problem pogłębia także fatalna gospodarka wodna. Zmiany klimatu są faktem. Widać je bardzo wyraźnie. Np. mój doktorant analizując niedawno dane dla okolic Włodawy stwierdził, że od przez ostatnie 30 lat, średnia roczna temperatura powietrza wzrosła o około 2 °C. Ja prowadzę badania terenowe od początku lat 90. i gdyby

ktos wtedy powiedział mi, jak bardzo zmieni się przyroda w ciągu 30 – 35 lat, uznałbym to za przesadę. Tymczasem dziś mamy w Polsce zjawiska, które kiedyś znaliśmy głównie z podręczników, na przykład rzeki okresowe. I to już nie tylko na południu kraju. Nawet na Pomorzu pojawiają się cieki, które okresowo wysychają.

• **Co najbardziej pana uderza po tych kilkadziesiąt latach badań?**

– Tempo zmian. Ono jest naprawdę ogromne. Widzę to choćby po badaniach moich doktorantów, którzy powtarzają badania wykonywane przeze mnie kilkadziesiąt lat temu. Jeden z doktorantów prowadził badania w Lasach Janowskich. Miał przebadać 40 stanowisk. Siedmiu już nie było. Jedno znajdowało się na trasie drogi ekspresowej, ale pozostałe po wyschły. Na części stanowisk znajdowali się już tylko resztki wody przypominające gęstą zupę na dnie zbiorników. To pokazuje skalę problemu.

• **Czy w swojej karierze naukowej potrafi pan wskazać zwierzę, które jest takim swoistym wskaźnikiem zmian klimatu?**

– Ważki. To grupa owadów bardzo silnie związana z temperaturą i wodą. Mamy gatunki ciepłolubne, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu były w Polsce rzadkością, a dziś przesuwają się coraz dalej na północ, aż do Skandynawii. Ale mamy też gatunki zimnolubne, które po ostatnim zlodowaceniu przyszły do nas z Syberii. I one zaczynają zniknąć. Na ważkach zmiany klimatu widać dosłownie jak na dłoni.

• **Jakie gatunki są dziś najbardziej zagrożone?**

– Przede wszystkim te związane z drobnymi, płytkimi zbiornikami wodnymi. Takimi, które dawniej podsychały dopiero latem, w lipcu albo sierpniu. Dziś często znikają już wiosną. Dobrym przykładem jest szablak żółty (owad z rzędu ważek – red.). Jeszcze w latach 90. był praktycznie wszędzie. Tam, gdzie była płytka stojąca woda, szczególnie w dolinach rzecznych, tam były też szablaki żółte. To był jeden z najbardziej pospolitych gatunków. Pamiętam, jak czytałem kiedyś czerwone listy gatunków zagrożonych z Eu-



Szablak żółty, jeden z gatunków który najbardziej ucierpiał przez zanik małych zbiorników wodnych

ropy Zachodniej i widziałem, że w Niemczech ten gatunek ma wysoką kategorię zagrożenia. Myślałem wtedy: „co oni opowiadają, przecież u nas tego są tysiące”. A potem przyszedł rok 2000. Robiłem wtedy badania na Pojezierzu Iławskim. Trafiła się bardzo gorąca wiosna, już w kwietniu były trzydziestostopniowe upały. Siedliska wyschły i szablak żółty po prostu zniknął. I nie wrócił już do końca badań. Wtedy pomyślałem pierwszy raz, że dzieje się coś naprawdę poważnego.

• **I dziś takich przykładów jest więcej?**

– Mnóstwo. W tej chwili, jeśli zobaczę szablaka żółtego kilka razy w roku, to jestem zadowolony. A kiedyś był absolutnie wszędzie. Za to regularnie widuję go w Finlandii, w której w ostatnich latach prowadziłem obserwacje entomologiczne. To są właśnie te zmiany, których przeciętny człowiek często nie zauważa. Ludzie widzą, że w rowach nie ma wody albo że jest sucho w lesie. Ale już nie każdy zauważy, że zniknęły konkretne gatunki owadów czy roślin. Choć czasem są też bardziej widoczne sygnały. Na przykład kaczeńce. Kie-

dyś wiosną były całe lany kaczeńców na mokrych łąkach czy w parkach. Dziś zobaczysz kaczeńce poza jakimś rozlewiskiem albo torfowiskiem to już naprawdę nie jest takie oczywiste.

• **Czyli zmienia się cała fauna?**

– I flora również. Zmieniają się całe siedliska. Gatunki związane z wilgotnymi terenami zaczynają przegrywać. Z kolei coraz lepiej radzą sobie gatunki ciepło- i sucholubne. Widać to również w lasach. Gatunki, które w Polsce stanowią około 75proc. drzewostanów, zaczynają tracić



Na zdjęciu z lewej – po wyschnięciu

nie działać”

chających torfowiskach, pożarach lasów, błędach i ociepla.



była kojarzona głównie z południem Polski. Dziś ogromne pola kukurydzy są nawet na Pomorzu. Coraz więcej mamy też winnic. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu trudno byłoby sobie to wyobrazić.

● A jednocześnie rośnie zagrożenie pożarami.

– Niestety. Suchy las pali się błyskawicznie. Widzieliśmy to ostatnio w Puszczy Solskiej. Problemem nie były już nawet same drzewa, ale przesuszone torfowiska. Torf potrafi palić się pod ziemią przez wiele tygodni. To bardzo trudne do ugaszenia. I niestety takich sytuacji będzie coraz więcej. Do tego dochodzi zwykła ludzka nieodpowiedzialność. Papierosy wyrzucane w lesie, grille, samochody wjeżdżające tam, gdzie nie powinny. Przy tak przesuszonej ściółce czasem wystarczy naprawdę niewiele.

● Czy można jeszcze coś zrobić?

– Oczywiście. Problem polega na tym, że w Polsce od dekad prowadzimy gospodarkę nastawioną przede wszystkim na odwadnianie terenu. Mało kto wie, że długość rowów melioracyjnych w Polsce jest

dwa razy większa od długości rzek. Woda jest odprowadzana jak najszybciej, zamiast zostawać w krajobrazie. A przecież dawniej podstawą naszego systemu wodnego był śnieg. Zimą gromadził się przez kilka miesięcy, potem powoli topniał i zasiliał glebę oraz wody gruntowe aż do lata, kiedy padały deszcze (określa się to jako reżim roztopowo-deszczowy). Dziś śniegu jest niewiele, a deszcze są gwałtowne. Woda spływa po przesuszonej ziemi i znika.

● Czyli potrzebujemy zupełnie innego podejścia?

– Tak. Musimy nauczyć się zatrzymywać wodę tam, gdzie spadnie. Ale nie poprzez wielkie betonowe zbiorniki, tylko przede wszystkim dzięki przyrodzie. Najlepszą retencją są lasy, mokradła i łąki. Las działa jak klimatyczna kapsuła czasu – utrzymuje chłód i wilgoć. Mokradła magazynują wodę. Naturalne meandrujące rzeki spowalniają jej odpływ. Tymczasem my przez lata prostawaliśmy rzeki, osuszaliśmy bagna i wycinaliśmy lasy wodochronne.

● A potem dziwimy się powodziom i suszom.

– Dokładnie. Im bardziej przyspieszamy odpływ wody, tym większe ryzyko zarówno suszy, jak i gwałtownych powodzi. To zresztą świetnie widać po inwestycjach budowanych na terenach zalewowych. Potem przychodzi większa woda i wszyscy są zaskoczeni.

● Jak będzie wyglądała Polska za kilkadziesiąt lat?

– Przyroda sobie poradzi. Ona zawsze się dostosuje. Pytanie, czy my sobie poradzimy. Ta przyroda, którą dziś znamy z Polski, będzie stopniowo przesuwała się na północ – do Estonii czy Finlandii. A u nas będzie coraz cieplej i coraz bardziej sucho. Nie wiem, czy oczekujemy upraw pomarańczy, ale problemy z wodą i rolnictwem będą coraz większe. I to już się dzieje.

● Brzmi to dość pesymistycznie.

– Bo sytuacja jest poważna. Ale wciąż możemy ograniczać skutki tych zmian. Tylko musimy przestać myśleć, że wszystko załatwi technika. Czasem najlepszym rozwiązaniem jest po prostu pozwolić przyrodzie działać.

ROZMAWIAŁA ISMENA CIEŚLA



Prom Kazimierz Dolny-Janowiec wciąż nie może pływać z powodu niskiego stanu rzeki. Zdjęcie archiwalne

AUTOR: RS/ARCHIWUM

PIERWSZY SEZON BEZ PROMU?

Wisła na razie nie daje szans

To może być pierwszy od lat pełny sezon bez żadnego promu na Wiśle pomiędzy gminami Janowiec i Kazimierz Dolny. Żegluga nie ułatwia stan rzeki i tworzące się w jej korycie płycizny. Turystom pozostają mosty.

Radosław Szczęch

Mieszkańcy powiatu puławskiego oraz odwiedzający ten region turyści przez ostatnie dekady przyzwyczaili się do tego, że na drugą stronę Wisły w sezonie letnim można dostać się promem. A nawet dwoma do wyboru – jednym kursującym pomiędzy Nasiłowem a Bochoćnicą i drugim pływającym pomiędzy Janowcem i Kazimierzem Dolnym. Niestety, ten pierwszy nie działa już od dwóch lat, a drugi rozpoczynający się sezon zaczyna spisywać na straty.

WALKA Z WIATRAKAMI

– W chwili obecnej stan Wisły nie pozwala na wznowienie tej działalności. Problemem jest nie tylko niski poziom rzeki, ale także usypujący wysepki piasek. Musielibyśmy regularnie pogłębiać tor, ale to zaczyna przypominać walkę z wiatrakami – usłyszeliśmy w firmie Żegluga Pasażerska, Henryk Skoczek z Kazimierza Dolnego, która dzierżawi prom należący do Gminy Janowiec.

We wtorek, 19 maja, stan Wisły w Puławach o godz. 15 wynosił 144 cm. To niewiele, zwłaszcza biorąc pod uwagę wielkość i zanurzenie janowieckiej jednostki. Dla niej wciąż jest za płytko. – My potrzebowaliśmy teraz co najmniej dwóch metrów – tłumaczy pracownik spółki. Kiedy zatem możemy spodziewać się wznowienia kursów? – Trudno powiedzieć. Żadnego terminu w tych warunkach nie wskazujemy – przyznaje nasza rozmówczyni.

POTRZEBNA WYSOKA FAŁA

Szans na rychłe wznowienie pracy promu nie widzi

też wójt Janowca, Jan Gędek.

– Musiałaby przyjść teraz naprawdę duża woda, żeby zmyła te wszystkie płycizny. W innym przypadku uruchomienie żeglugi będzie raczej niemożliwe – ocenia samorządowiec zachęcając turystów do korzystania z istniejących mostów w Puławach i Kamieniu.

Brak możliwości przeprawy pasażerów na drugą stronę rzeki to poważny problem nie tylko dla rozwoju turystyki, ale bezpośrednio także dla armatora, spółki Żegluga Pasażerska. Ta w 2022 roku wygrała przetarg na dzierżawę gminnego promu za cenę 255 tys. zł rocznie, a więc ponad 21 tys. zł miesięcznie. Spółka wystąpiła o umorzenie części ponoszonych kosztów z uwagi na siłę wyższą, która fizycznie uniemożliwia prowadzenie działalności. Na razie jednak pozytywnej decyzji w tej sprawie nie ma.

PROM „SEROKOMLA” NA SPRZEDAŻ

Drugi z promów, który przez 20 lat był stałym elementem wiślanego krajobrazu, zniknął na dobre po sezonie w 2023 roku. Jego właścicielem jest janowiecka firma spożywcza Reypol, znany producent m.in. ketchupów. Ich jednostka jest zcumowana w porcie rzeczonym w Puławach. Czy wróci do pracy w Nasiłowiu?

– My zajmować się tym już na pewno nie będziemy, teraz koncentrujemy się na podstawowej działalności firmy. Ale chcielibyśmy, żeby ten prom wrócił. Wystawiliśmy go na sprzedaż (za ok. 200 tys. zł - red.) i mamy nadzieję, że znajdzie się podmiot, który z naszej oferty skorzysta – mówi nam Jaro-

ław Rejmak, szef Rejpolu. Jak zaznacza – w grę wchodzi zarówno sprzedaż, jak wynajem jednostki.

– Sam jestem wodniakiem, rzeka to zawsze była moja pasja i naprawdę przykro mi dzisiaj patrzeć na Wisłę, gdy tego promu już nie ma. To wielka strata dla całego regionu. Wokół niego latami toczyło się życie, woził turystów i sam stanowił dla nich atrakcję – opowiada nasz rozmówca. – Liczę, że kiedyś wróci – przyznaje prezes spółki.

CZEKAJĄC NA KŁADKĘ

Jego zdaniem, mimo niskiego stanu rzeki i najpewniej konieczności pogłębienia koryta, warunki w Nasiłowiu są nieco lepsze od tych panujących w Kazimierzem Dolnym, gdzie operował prom z Janowca. Na razie jednak w jednym i drugim miejscu na promową działalność na Wiśle wody jest za mało.

Transport pomiędzy obydwooma brzegami z pewnością ułatwiłaby planowana przed laty kładka pieszo-rowerowa. Na razie jednak o tej inwestycji słychać niewiele. Przedsięwzięcie, którego budowę zapowiedziało Województwo Lubelskie, nie ma jeszcze ani wymaganych pozwoleń ani finansowania. Koszt kazimierskiej kładki na razie nie jest znany.

Warto wspomnieć, że w kwietniu tego roku nad Bugiem w Drohiczyźnie ruszyła budowa kładki pieszo-rowerowej o długości ponad 140 metrów i szerokości 3 metrów. Jej koszt wyniósł zaledwie niecałe 9 mln zł. Wisła to jednak zupełnie inna rzeka, o czym dwa lata temu przekonała się Warszawa. Stołeczna kładka o długości ponad 450 metrów kosztowała 154 mln zł.

swoje optimum klimatyczne. Świerk poza górami i częścią północnej Polski praktycznie przestaje mieć odpowiednie warunki do życia. Leśnicy już to widzą. Coraz częściej sadzi się inne gatunki drzew. Nasze lasy będą stopniowo bardziej liściaste.

● Czyli Polska zaczyna przypominać klimat południowej Europy?

– Powoli tak. Z klimatu umiarkowanego wilgotnego przesuwamy się w stronę klimatu bardziej suchego. I to naprawdę widać już dziś. Proszę spojrzeć choćby na uprawy. Kiedyś kukurydza



wiej - uroczysko Jezior przed suszą (lata 1990.), z prawej ciu (rok 2020)

„NIE CHCĘ WYRZUCAĆ PO KRYJOMU DO ŚMIECI”

Stare ubrania spędzają sen z powiek

Potrzeby mieszkańców Lublina są ignorowane, a Urząd Miasta tworzy iluzję ponadprzeciętnego wysiłku? Czytelniczka, która zwróciła się do naszej redakcji wskazuje, że przepisy dotyczące segregacji odpadów wymagają zmian.

Karolina Sidor

1 stycznia 2025 r. wszedł w życie obowiązek selektywnej zbiórki tekstyliów, odzieży i obuwi. Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej, które wynikają z Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 2018 roku, to zadanie powierzono gminnym Punktom Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Każda gmina została zobowiązana do ustalenia przynajmniej jednego takiego punktu na swoim terenie. Są jednak gminy, które „oferują również alternatywne formy zbiórki wychodząc w ten sposób naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców”. Przynajmniej tak to wygląda z perspektywy Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Takie alternatywne formy zastosowano w większych gminach miejskich, takich jak Warszawa, Słupsk czy Kielce. W Lublinie, poza punktem PSZOK przy ul. Metalurgicznej 13K, ruszyła w lipcu 2025 r. mobilna zbiórka odzieży i tekstyliów prowadzona w siedmiu lokalizacjach na terenie miasta, w każdą drugą sobotę miesiąca:

ul. Głuska 24 (parking przy sklepie ALDI) – od 8.00 do 9.00; ul. Diamentowa 31 (parking przy sklepie Kaufland) – od 9.15 do 10.15; ul. Filaretów 44 (parking przy Hali Globus) – od 10.30 do 11.30; ul. Różana 1 (przy LPGK Sp. z o.o.) – od 11.45 do 12.45; ul. Willowa (parking przy Ogrodzie Botanicznym) – od 13.00 do 14.00; ul. Chodźki 14 (parking przy CH Auchan) – od 14.15 do 15.15; ul. Gospodarcza 34 (parking przy sklepie ALDI) – od 15.30 do 16.30.

Miało to być rozwiązanie dodatkowe i wykraczające poza ustawy obowiązek. Jego założeniem było ułatwienie mieszkańcom miasta segregację tego typu odpadów. Wiemy jednak, że nadal jest to działanie niewystarczające. Do naszej redakcji zgłosiła się Czytelniczka, która nie jest w stanie sama zorganizować transportu, ani do PSZOK-

-u ani do punktu mobilnej zbiórki. Tłumaczy że nie chce wyrzucać ubrań po kryjomu do śmietnika, bo nie taki jest cel, ale też nie chce prosić o pomoc sąsiadów, by zanieśli jej stare ubrania do punktu mobilnej zbiórki. W ten sposób wskazuje jak marginalizowana jest starsza grupa społeczeństwa. Kiedy człowiek nie może się sprawnie poruszać, nie ma auta, kierowcy i nie stać go na taksówkę, pozostawiony jest sam sobie. Miasto stale monitoruje funkcjonowanie systemu i analizuje potrzeby mieszkańców.

– Obecny system został przygotowany z uwzględnieniem możliwości organizacyjnych i finansowych miasta. Mobilna zbiórka odpadów tekstyliów i odzieży, przeznaczona dla mieszkańców Lublina, odbywa się regularnie w każdą drugą sobotę miesiąca, według stałego harmonogramu obejmującego wyznaczone lokalizacje i godziny, co umożliwi wcześniejsze zaplanowanie przekazania odpadów – podaje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza.

GRÓŻBA MANDAT – 500 ZŁ

Niepotrzebne ubrania i używane tekstylia nie powinny już trafiać do pojemników na odpady zmieszane, bo być może pozbawiamy je możliwości recyklingu. Powyższe rozwiązanie pozwala odpowiedzialnie pozbyć się odpadów i przyczynia się do recyklingu, jednak spędza niektórym sen z powiek. W sytuacji nieodpowiedniej segregacji lub jej braku grożą surowe konsekwencje finansowe w postaci wyższego 2- lub nawet 4-krotnie rachunku za śmieci. W przypadku, kiedy nie da się ustalić sprawcy, odpowiedzialnością zostaje obciążona cała wspólnota mieszkaniowa. Natomiast przy wyrzuceniu odpadów w miejscach do tego nie przeznaczonych można otrzymać mandat w wysokości 500 zł nakładany przez policję lub straż miejską. A nikt nie chce wyrzucać swoich śmieci po nocy jak przestępca i obawiać się kary przez niedostawienie środowiska.

Wandale zniszczyli kolejkę

Wandale znów uderzyli w Nadwiślańską Kolej Wąskotorową. Tym razem zniszczone zostały dwa zabytkowe wagony stojące na stacji w Karczmiskach. Straty oszacowano na 15 tys. zł, a sprawą zajmuje się policja. Przedstawiciele kolejki nie ukrywają, że kolejne akty dewastacji mogą opóźnić plany rozwoju trasy w kierunku Nałęczowa.

Jak poinformowała podkom. Katarzyna Bigos, zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Komisariatu Policji w Poniatowej w czwartek 14 maja. Zgłoszenie złożył przedstawiciel Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej.

– Doszło do uszkodzenia dwóch wagonów kolejowych poprzez naniesienie na ich zewnętrzne ściany napisów w formie graffiti nieokreśloną substancją – przekazuje policjantka.

Według ustaleń do zdarzenia miało dojść między 10 a 11 maja na terenie stacji w Karczmiskach. Wartość szkód oszacowano na około 15 tys. zł. Pokrzywdzonym jest Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim. Policja prowadzi postępowanie i ustala sprawców. Za uszkodzenie mienia grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

To kolejny taki przypadek w ostatnim czasie. Przedstawiciele Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej alarmują, że przywrócenie zabytkowych wagonów do pierwotnego wyglądu będzie kosztowne i czasochłonne. Jak podkreślają, zamiast przeznaczać środki i czas na naprawę zniszczeń, chcieliby rozwijać trasę kolejki i prowadzić prace przy torowisku.

– Wiele osób pyta, kiedy pojedziemy do Nałęczowa. Niestety przez takie czyny to marzenie się oddala – informują przedstawiciele kolejki. Nadwiślańska Kolej Wąskotorowa od lat jest jedną z największych atrakcji turystycznych Powiatu Lubelskiego. Pomysł przywrócenia połączeń do Nałęczowa pojawia się od lat, jednak wymaga dużych nakładów finansowych i modernizacji infrastruktury.

KAMIL PIWOWARCZYK

Tu będą serwis

Dziś ważny dzień dla Wojskowych Zakładów Lotniczych w Dęblinie. Umowę z amerykańskim koncernem zbrojeniowym Honeywell na



Lubelscy parlamentarzyści w towarzystwie wiceministra Cezarego Tomczyka, dumni z załatwienia kontraktu „z ramienia” ich koalicji

Radosław Szczech

Jedynie w Europie i trzecim na świecie zautoryzowane przez Amerykanów centrum serwisowe silników AGT 1500, które napędzają Abramsy, powstanie w Dęblinie. Zgodnie z podpisaną dzisiaj umową, zadaniem tym zajmą się pracownicy Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1. Porozumienie aneksowali przedstawiciele Polskiej Grupy Zbrojeniowej – właściciela WZL oraz amerykańskiej firmy zbrojeniowej Honeywell Aerospace Technologies, producenta silników.

W ramach inwestycji zakłady WZL czeka dostosowanie

technicznej infrastruktury do nowego zadania, szkolenia personelu oraz przygotowanie zapasów części zamiennych koniecznych do wykonywania napraw silników. W wydarzeniu uczestniczył premier RP Donald Tusk, minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz, a także wojewoda lubelski Krzysztof Komorski. – To szczególnie ważny moment potwierdzający jedną z najważniejszych podstaw bezpieczeństwa Polski – wieloletnią współpracę i przyjaźń Polski oraz USA. Otwieramy autoryzowane centrum serwisowe silników czolgów Abrams. Są tylko trzy takie miejsca na świecie. Od

dziś jednym z nich jest Polska – mówił premier.

W podobnym tonie wypowiedział się szef MON. – To symboliczne wydarzenie. Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 stają się wysuniętą placówką i hubem serwisowym w Europie dla armii. Będziemy serwisować i naprawiać Abramsy. Dziś potrzebujemy właśnie takich inwestycji wzmacniających bezpieczeństwo Polski. Inwestycja w Dęblinie daje szansę na nowe miejsca pracy i rozwój przemysłu zbrojeniowego. To projekt, który będzie służył bezpieczeństwu Polski i jest symbolem dobrej współpracy polsko-amerykańskiej – dodał.

Koniec z placem manewrowym na egzaminie

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zapowiedział zmiany w egzaminach na prawo jazdy. Jak poinformował we wtorek na antenie Polsatu, resort chce odejść od obowiązkowego placu manewrowego i większy nacisk położyć na praktyczne umiejętności kierowców.

– Kładziemy nacisk na kompetencje praktyczne, czyli kończymy z placem manewrowym – zapowiedział minister.

Zmiany mają objąć również część teoretyczną egzaminu. Według Klimczaka obecny system pytań wymaga uporządkowania i uproszczenia. Resort przygotowuje ustawę, która ma powołać specjalne centrum egzaminacyjne oraz radę konsultacyjną odpowiedzialną za tworzenie i aktualizację pytań.

– Pytania mają być jasne, proste i klarowne – podkreślił minister.

Jak dodał, nowy system ma zagwarantować, że baza

pytań będzie na bieżąco dostosowywana do zmieniających się przepisów drogowych.

Ministerstwo chce także wprowadzić rozwiązanie ułatwiające ponowne podejście do egzaminu praktycznego. Jeśli kursant zaliczy część na placu manewrowym, ale obleje jazdę po mieście, przy kolejnym terminie nie będzie musiał ponownie wykonywać manewrów na placu.

Zapowiedziane zmiany dotyczą również badań

technicznych pojazdów. Resort infrastruktury pracuje nad wdrożeniem przepisów Komisji Europejskiej. Jedną z nowości ma być możliwość wykonania przeglądu technicznego kilkanaście dni przed terminem bez utraty pierwotnej daty ważności badania.

– Chciałbym, aby przegląd techniczny był zawsze tani, szybki i uczciwy – zaznaczył Klimczak.

W planach jest także obowiązek fotografowania

OWIE W DĘBLINIE

owić Abramsy

linie. Firma należąca do Polskiej Grupy Zbrojeniowej podpisała serwisowanie silników do czołgów M1 Abrams dla polskiej armii.



Abramsy (jak malowane) mają wydatnie wzmocnić bezpieczeństwo mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej. A gdy się coś zepsuje – na ratunek Dęblin

FOT. DW

REALNY IMPULS

Z nowej inwestycji zbrojeniowej zadowolenia nie kryją władze Dębłina. Samorządowcy liczą na wzrost zatrudnienia w sektorze przemysłowym. – To jedna z najważniejszych inwestycji przemysłowo-obronnych w historii naszego miasta. Wartość przedsięwzięcia szacowana jest na około 300 milionów złotych – informują władze Dębłina. – Inwestycja obejmuje budowę nowoczesnej infrastruktury technicznej, rozwój zaplecza logistycznego oraz stworzenie wyspecjalizowanego centrum kompetencyjnego – napisali pracownicy Ratusza, zwracając uwagę m.in. na gospodarcze skutki umowy.

– To realny impuls rozwojowy dla Dębłina, nowe miejsca pracy, rozwój nowoczesnych technologii, współpraca z sektorem przemysłowym oraz wzmocnienie pozycji naszego miasta na mapie polskiego przemysłu obronnego – podsumowują dęblińscy samorządowcy.

BEZ ABRAMSÓW ANI RUSZ

Czołg M1 Abrams to pojazd produkowany od lat 80-tych ubiegłego wieku, który stanowi podstawowe wyposażenie amerykańskich sił zbrojnych. Na ten rodzaj uzbrojenia zdecydowała się również Polska. Na mocy umów podpisanych w 2022 i 2023 roku przez ówczesnego szefa MON, Mariusza Błaszczaka, zamówiono łącznie 366 czołgów M1, w tym 250 nowych i 166 używanych – po generalnym remoncie. Do końca zeszłego roku do Polski dotarło już 117 takich maszyn. Abramsy mają zastąpić czołgi serii T-72, które w liczbie ponad 300 przekazano na rzecz Ukrainy.

Stawiają na cyfryzację i bezpieczeństwo

Nowoczesne Lokalne Centrum Sterowania Ruchem Kolejowym rozpoczęło pracę w Zawadzie koło Zamościa. To jedna z największych inwestycji kolejowych ostatnich lat w regionie. Dzięki niej ruch pociągów na kilku liniach w województwie lubelskim będzie nadzorowany z jednego miejsca, a kolejarze zapowiadają większe bezpieczeństwo i sprawniejsze prowadzenie ruchu. Nowe LCS działa na linii kolejowej nr 69 pomiędzy Zamościem a Szczepieszynie. Inwestycja kosztowała około 130 mln zł i została sfinansowana z Krajowego Planu Odbudowy.

Od 13 maja dyżurni ruchu z centrum w Zawadzie nadzorują przejazdy pociągów na trasach: Zawada – Hrubieszów, Zawada – Zamość Bortatycze oraz Rejowiec – Zawada. Docelowo system obejmie jeszcze więcej stacji i przystanków. Do 30 lipca 2026 roku z jednego miejsca kontrolowany będzie ruch m.in. w Zamościu, Zamościu Szopinku, Jarosławcu, Miączynie, Werbkowicach i Hrubieszowie. Nowoczesne systemy komputerowe pozwalają dyżurnym ruchu na bieżąco obserwować sytuację na torach. Na monitorach widoczny jest ruch pociągów oraz stan urządzeń sterowania ruchem kolejowym. – Dzięki centralizacji sterowania dyżurni ruchu mogą szybciej reagować na ewentualne zdarzenia oraz skutecznie koordynować prowadzenie ruchu – mówi Anna Znajewska-Pawlik z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Duże zmiany mają odczuć także kierownicy. LCS obejmie nadzór nad ośmioma przejazdami kolejowo-drogowymi. Na ekranach systemu widoczne będą zarówno pociągi, jak i pojazdy poruszające się po drogach. Na części przejazdów zamontowano nowe urządzenia odpowiedzialne za automatyczne zamykanie rogatek. Nowoczesne systemy pojawiły się m.in. w Zawadzie, Zamościu przy ulicach Błonie, Męczenników Rotundy, Okopowej, Partyzantów i Legionów, a także w Werbkowicach przy ul. 3 Maja oraz w Hrubieszowie przy ul. Nowej.

ISMENA CIEŚLA

PSZOK PRZEJDZIE MODERNIZACJĘ ZA PONAD 2,5 MLN ZŁ

W Krasnymstawie odpady po nowemu

Utwardzony teren, nowe zadaszania, waga najazdowa i lepsza organizacja zbiórki odpadów. Krasnystaw podpisał umowę na modernizację Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, a mieszkańcy muszą przygotować się na czasową zmianę lokalizacji punktu.

Kamil Pomorski

Krasnostawski PSZOK czeka gruntowna przemiana. Niedawno burmistrz Krasnegostawu Daniel Miciuła oraz skarbnik miasta Patrycja Zdybel podpisali umowę na modernizację Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. W spotkaniu uczestniczył także prezes PGK Krasnystaw Paweł Pastuszak. Najkorzystniejszą ofertę w postępowaniu złożyła firma PETEX sp. z o.o. z Łęcznej, która wykona zaplanowane prace za nieco ponad 2,5 mln zł. Zgodnie z umową inwestycja ma zostać zakończona w ciągu 5 miesięcy od dnia podpisania kontraktu.

NIE TYLKO REMONT, ALE NOWY STANDARD

Modernizacja PSZOK przy ul. Piłsudskiego 54 ma być czymś więcej niż kosmetyczną poprawką. Projekt zakłada kompleksowe uporządkowanie całego terenu i dostosowanie go do współczesnych standardów selektywnej zbiórki odpadów.

W ramach inwestycji teren zostanie utwardzony, ogrodzony i wyposażony w nowoczesne oświetlenie zewnętrzne. Powstaną również zadaszania nad kontenerami, a także betonowy boks do magazynowania gruzu budowlanego. Miasto kupi też wagę najazdową, która ułatwi kontrolę i ewidencję przyjmowanych odpadów. Zakres prac obejmuje ponadto przebudowę istniejącego budynku magazynowego, w tym powiększenie bramy wjazdowej, budowę kanalizacji deszczowej odprowadzającej wodę z powierzchni utwardzonych i dachów oraz modernizację wewnętrznych instalacji elektrycznych.

TYMCZASOWA PRZEPROWADZKA PSZOK

Rozpoczęcie robót oznacza czasową zmianę organizacji dla mieszkańców. Obecny punkt przy ul. Piłsudskiego będzie modernizowany, dlatego PSZOK zostanie prze-

niesiony. Tymczasowy punkt będzie działał przy ul. Zawieprze, na ogrodzonym terenie miejskiej oczyszczalni ścieków. Miasto zapowiada, że o dokładnym terminie zmiany lokalizacji poinformuje mieszkańców z odpowiednim wyprzedzeniem w osobnym komunikacie. To ważne, bo PSZOK jest miejscem, do którego mieszkańcy oddają odpady problemowe i te, które nie powinny trafiać do zwykłych pojemników: m.in. gruz, elektroodpady, odpady wielkogabarytowe czy inne frakcje wymagające selektywnej zbiórki.

EUROPEJSKIE PIENIĄDZE I WIĘKSZY PROJEKT

Przedsięwzięcie jest możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich. Modernizacja krasnostawskiego punktu stanowi element szerszego projektu realizowanego w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Krasnegostawu. Celem działań jest ujednolicenie standardów infrastruktury, wyposażenia i funkcjonowania PSZOK-ów na terenie samorządów tworzących partnerstwo. To oznacza, że modernizacja w Krasnymstawie nie jest odoosobnionym zadaniem, lecz częścią większej zmiany w gospodarce odpadami.

PORZĄDEK ZACZYNA SIĘ OD INFRASTRUKTURY

Nowoczesny PSZOK nie jest inwestycją widowiskową jak park, droga czy hala sportowa, ale jego znaczenie mieszkańcy odczuwają bardzo praktycznie. Dobrze zorganizowany punkt selektywnej zbiórki oznacza mniej chaosu, większą kontrolę nad odpadami i sprawniejszą obsługę mieszkańców.

Krasnystaw stawia więc na inwestycję, której efekt nie zawsze widać z daleka, ale która decyduje o codziennym porządku w mieście. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, za kilka miesięcy mieszkańcy skorzystają z PSZOK-u w zupełnie nowej odsłonie.

zaminie?

pojazdu i licznika podczas badania technicznego. Ma to ograniczyć przypadki fikcyjnych przeglądów.

Minister zapewnił jednocześnie, że rząd nie planuje dodatkowych kar za brak ważnego przeglądu technicznego.

– Już jest kara, jeżeli ktoś nie ma ważnego przeglądu i zatrzyma go policja. Myślę, że to wystarczy – powiedział szef resortu infrastruktury.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: PAP

FOT. DW/ARCHIWUM



Uczcili bohaterów Monte Cassino

W Lublinie odbyły się uroczystości upamiętniające 82. rocznicę zdobycia Monte Cassino przez żołnierzy 2. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Władysława Andersa. Obchody były wyrazem hołdu dla uczestników jednej z najważniejszych bitew z udziałem Polaków podczas II wojny światowej. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji poległych, zmarłych oraz żyjących żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Nabożeństwo z udziałem pocztów sztandarowych odprawiono w kościele pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka przy al. Kraśnickiej. Następnie uczestnicy obchodów

przeszli pod pomnik Bohaterów Monte Cassino przy ul. Bohaterów Monte Cassino, gdzie odbyła się główna część uroczystości. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, służb mundurowych, organizacji kombatanckich, młodzież szkolna oraz mieszkańcy miasta. Obchodom towarzyszyła również wystawa „Szlaki nadziei. Odyseja wolności. Losy Polaków w czasie II wojny światowej”, prezentowana w parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka. Ekspozycja przybliżyła losy Polaków podczas wojny oraz drogę żołnierzy 2. Korpusu Polskiego do Monte Cassino. **ADMA**

Pamiętali o rocznicy śmierci Marszałka



W Lublinie zorganizowano uroczyste obchody 91. rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego organizowane przez Związek Piłsudczyków RP Okręgu Lubelskiego. Podczas wydarzenia odczytano okolicznościowe listy oraz zaprezentowano pokaz muzyki uczyńców z Łaszczowa. Uroczystości upamiętniające Marszałka Józefa Piłsudskiego zgromadziły w Lublinie przedstawicieli środowisk patriotycznych, samorządowców oraz mieszkańców. Organizatorami wydarzenia był Związek

Piłsudczyków RP Okręgu Lubelskiego. Podczas obchodów odczytano listy skierowane do uczestników wydarzenia przez wojewodę lubelskiego **Krzysztofa Komorskiego** oraz sekretarza stanu i zastępcę szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów **Jakuba Stefaniaka**. W swoim liście wojewoda podkreślał znaczenie dziedzictwa Józefa Piłsudskiego oraz przypominał o wartościach takich jak odpowiedzialność, patriotyzm i troska o wolną Polskę. **MŻ**

● **ZOBACZ GALERIĘ NA**
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

PL w krajowej czołówce

Politechnika Lubelska znalazła się w ścisłej krajowej czołówce najnowszego rankingu Research.com. Uczelnia została sklasyfikowana na 3. miejscu w Polsce i 333. na świecie w dyscyplinie inżynieria mechaniczna i lotnicza. Dodatkowo zajęła 13. miejsce w kraju w kategorii materiałoznawstwo. Ranking Research.com ocenia uczelnie i naukowców na podstawie liczby cytowań, publikacji oraz osiągnięć naukowych. – Obecność Politechniki Lubelskiej w ścisłej krajowej czołówce rankingu Research.com potwierdza wysoką jakość badań prowadzonych na naszej uczelni oraz rosnącą rozpoznawalność naszych naukowców na arenie międzynarodowej. To także dowód na znaczenie i potencjał rozwijanych u nas kierunków związanych z inżynierią mechaniczną i materiałową – podkreśla rektor uczelni **Zbigniew Pater**. W zestawieniu najlepszych badaczy świata znalazło się również dwóch naukowców z lubelskiej uczelni – **Tomasz Sadowski** oraz **Grzegorz Litak**. Zajęli oni odpowiednio 7. i 10. miejsce w Polsce w dyscyplinie inżynieria mechaniczna i lotnicza. Prof. Sadowski prowadzi badania dotyczące zaawansowanych materiałów kompozytowych oraz konstrukcji inżynierskich poddawanych obciążeniom statycznym, dynamicznym i uderzeniowym, a także gwałtownym zmianom temperatur. Z kolei badania prof. Litaka koncentrują się m.in. na technologiach pozyskiwania energii, analizie drgań, bezprzewodowym przesyłaniu energii oraz dynamice płynów. Research.com to międzynarodowa platforma edukacyjna przygotowująca rankingi uczelni i naukowców na podstawie danych bibliometrycznych oraz wpływu publikacji naukowych na rozwój poszczególnych dziedzin. **ADMA**

ŚWIĘTO STRAŻY GRANICZNEJ Z UDZIAŁEM

W dzień cz

Mimo deszczowej pogody Plac Zamkowy w Lublinie wypełniły Granicznej. To właśnie tutaj świętowano centralne obchody 35-letniej Straży Granicznej. Było mianowanie ponad 300 funkcjonariuszy na pierwszy stopień



Funkcjonariusze Straży Granicznej podczas centralnych obchodów 35-lecia formacji na Placu Zamkowym w Lublinie. Na zdjęciu: mianowanie ponad 300 funkcjonariuszy otrzymało pierwszy stopień oficerski

Paweł Puzio
Podczas obchodów wręczono odznaczenia państwowe i resortowe zasłużonym funkcjonariuszom oraz pracownikom cywilnym Straży Granicznej. Szczególne wyróżnienie otrzymał Nadbużański Oddział Straży Granicznej – jednostka odebrała flagę państwową, która wcześniej powiewała nad Belwederem. Placów-

ka w Chełmie znalazła się w gronie trzech jednostek w kraju uhonorowanych w ten sposób. Kulminacyjnym momentem uroczystości było mianowanie ponad 300 funkcjonariuszy na pierwszy stopień oficerski. Na zakończenie odbyła się defilada oraz pokaz musztry paradnej w wykonaniu funkcjonariuszy Straży Granicznej przy akompaniamencie orkiestry formacji.

– „W dzień czy w nocy my tu na rubieży jak żywy mur pierzemy przednią straż” – przypomniał słowa historycznej pieśni Korpusu Ochrony Pogranicza Karol Nawrocki, nawiązując do tradycji przedwojennych formacji chroniących granice II Rzeczypospolitej. Podkreślił, że współczesna Straż Graniczna kontynuuje służbę rozpoczętą jeszcze po odzyskaniu niepodległości w 1918

Zamościanie zdecydują o ruchu

Mniej samochodów przejeżdżających „na skrót”, większe bezpieczeństwo pieszych i uporządkowane parkowanie – takie zmiany planuje miasto w obrębie zamojskiej Starówki. Przygotowana przez Zarząd Dróg Grodzkich koncepcja nowej organizacji ruchu trafiła właśnie do konsultacji społecznych. Jak podkreślają urzędnicy, celem jest dostosowanie ruchu do zabytkowego charakteru centrum oraz poprawa komfortu mieszkańców i turystów. Konsultacje społeczne rozpoczęły się we wtorek, 19 maja i potrwać do 3 czerwca. Dzień później zaplanowano

otwarte spotkanie z mieszkańcami, podczas którego omówione zostaną zgłoszone uwagi. Jednym z najważniejszych założeń projektu jest utrzymanie strefy zamieszkania na Starym Mieście. Oznacza to pierwszeństwo pieszych i ograniczenie prędkości pojazdów do 20 km/h. Samochody będzie można pozostawiać wyłącznie w wyznaczonych miejscach. Miasto chce również ograniczyć ruch tranzytowy przez Starówkę. Chodzi przede wszystkim o kierowców wykorzystujących zabytkowe centrum jako drogę „na skrót”. Plan nie zakłada całkowitego zamknięcia tej części miasta dla samochodów, ale ograniczenie przejazdów

niezwiązanych z dojazdem do posesji, działalnością gospodarczą czy obsługą mieszkańców. Projekt przewiduje także uporządkowanie zasad wjazdu dla pojazdów uprawnionych. Dotyczy to m.in. mieszkańców, dostawców, służb miejskich, taksówek czy pojazdów obsługujących ruch turystyczny. Zmiany mają objąć również parkowanie w Strefie A. Według założeń nowe oznakowanie ma jasno wskazywać miejsca postojowe oraz ograniczyć parkowanie przy bramach, na chodnikach i w miejscach utrudniających ruch pieszym. W planach jest także montaż automatycznych słupków blokujących, tzw.

bolardów. Miałyby pojawić się na ul. Zamenhofska, w rejonie ul. Solnej. Rozwiązanie ma umożliwić kontrolowany wjazd pojazdom uprawnionym i jednocześnie ograniczyć ruch przypadkowych samochodów. Miasto podkreśla, że przedstawiona koncepcja nie jest jeszcze ostateczna. Mieszkańcy mogą zgłaszać swoje uwagi pisemnie w siedzibie Zarządu Dróg Grodzkich przy ul. Kilińskiego 86 lub drogą elektroniczną na adres mailowy sekretariat@zdg.zamosc.pl. Otwarte spotkanie konsultacyjne odbędzie się 3 czerwca (środa) o godz. 12 w siedzibie ZDG.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: UM ZAMOŚĆ

M PREZYDENTA KAROLA NAWROCKIEGO

y w nocy...

w miniona sobotę mundury, sztandary i dźwięki orkiestry Straży Granicznej. Najważniejszym momentem uroczystości był oficjerski. W wydarzeniu uczestniczył prezydent Karol Nawrocki.



markowym w Lublinie. Mimo deszczowej pogody w uroczystościach uczestniczyły setki osób,

FOT. DW

roku. Prezydent elekt mówił również o historycznych zagrożeniach na wschodniej granicy Polski. Przypominał, że Korpus Ochrony Pogranicza powstał po nasilających się atakach ze strony Sowietów w latach 20. XX wieku. W jego ocenie współczesne wyzwania bezpieczeństwa mają podobny charakter.

– Dziś Straż Graniczna jest jednym z fundamentów bezpieczeństwa państwa – pod-

kreślał Nawrocki. Zwracał uwagę, że formacja odpowiada nie tylko za ochronę polskich granic, ale również zewnętrznej granicy Unii Europejskiej i wschodniej flanki NATO.

Szef Straży Granicznej gen. dyw. **Robert Bagan** przypomniał, że formacja została powołana ustawą z 12 października 1990 roku, a działalność rozpoczęła 16 maja 1991 roku. Dziś liczy blisko 17 tys. funkcjonariuszy wspiera-

nych przez około 3,5 tys. pracowników cywilnych. Strażnicy odpowiadają za ochronę ponad 3,5 tys. kilometrów granic, w tym niemal 1,6 tys. kilometrów zewnętrznej granicy Unii Europejskiej.

Generał podkreślał, że Straż Graniczna należy obecnie do najnowocześniejszych formacji tego typu w Europie. Wskazywał na rozwój systemów ochrony granic, szkolenia i modernizację służby.

Terytorialsi hulali na motocyklach

Nie tylko konie, ale także motocykle wchodzi do wachlarza sprzętu wykorzystywanego przez żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Mundurowi pod okiem instruktorów z **KM Cross Lublin** doskonalili technikę jazdy w trudnym terenie oraz bezpiecznego pokonywania przeszkód terenowych. Szkolenie obejmowało pokonywanie przeszkód i doskonalenie techniki jazdy w trudnym terenie. Zostało przygotowane w formule stopniowego podnoszenia poziomu trudności. Żołnierze rozpoczęli zajęcia na motocyklach o mniejszej mocy, stopniowo przechodząc do bardziej wymagających maszyn i trudniejszych elementów techniki jazdy. Instruktorzy na bieżąco analizowali sposób poruszania się każdego uczestnika, wychwytywali błędy oraz indywidualnie korygowali technikę jazdy, dostosowując wskazówki do poziomu doświadczenia konkretnego żołnierza. – Tego typu bezpośrednia praca instruktorów z uczestnikami pozwala nie tylko na szybsze eliminowanie złe nawyki, ale przede wszystkim budować bezpieczne i skuteczne nawyki działania w terenie – podkreśla kpt. **Marta Gaborek**, oficer prasowy 2. LBOT. Umiejętność sprawnego poruszania się motocyklem w trudnym terenie może mieć istotne znaczenie podczas realizacji zadań wojskowych prowadzonych w trudno dostępnych rejonach leśnych i podmokłych, a także podczas działań kryzysowych wymagających szybkiego dotarcia do określonych miejsc. Szkolenie pozwala żołnierzom rozwijać kontrolę nad pojazdem, umiejętność oceny terenu oraz podejmowania właściwych decyzji w dynamicznie zmieniających się warunkach.

PP



FOT. POWIAT CHELMSKI

4 km nowej drogi pod Chełmem

Mieszkańcy Brzeźna i Żalin-Kolonii mogą powoli zapominać o wybojach i kurzu. Dzięki solidnemu zastrzykowi gotówki z funduszy państwowych oraz sprawnej akcji samorządowców, powiat chełmski właśnie przypieczętował budowę nowoczesnego odcinka trasy 1829L.

Finalne decyzje zapadły w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Reprezentanci powiatu – starosta **Piotr Deniszczyk**, wicestarosta **Jerzy Kwiatkowski** oraz skarbnik **Agata Niemczyk** – podpisali umowę na realizację kluczowej inwestycji drogowej. Mowa o odcinku łączącym Brzeźno z Żalin-Kolonią. Dla regionu to moment przełomowy, bo nowoczesna

infrastruktura to fundament rozwoju gospodarczego i spokoju mieszkańców, którzy codziennie pokonują tę trasę do pracy czy szkoły.

Budowa dróg w dzisiejszych czasach to operacja na „otwartym portfelu”, dlatego kluczowe było pozyskanie zewnętrznego wsparcia. Inwestycja o łącznej wartości 8,6 mln zł nie byłaby możliwa w takim tempie, gdyby nie wsparcie z zewnątrz. Aż 5 mln zł dofinansowania pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Kwota ta pokrywa aż 60% kosztów kwalifikowanych zadania.

Za realizację prac odpowie doświadczony gracz na rynku budowlanym – firma PBI Infrastruktura S.A. z Kraśnika.

KAMPOM

Powstanie obwodnica Opola



FOT. DW/ARCHIWUM

Około 35 mln zł będzie kosztować obwodnica Opola Lubelskiego w ciągu drogi wojewódzkiej nr 824, która pozwoli ominąć centrum miasta jadącym z Annapola w kierunku Puław. Wykonawca ma czas do lipca przyszłego roku na zakończenie robót budowlanych. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie podpisał w poniedziałek umowę z wykonawcą na budowę obwodnicy. Trasa będzie przebiegać nowym śladem po wschodniej stronie centrum miasta. Jej początek planowany jest na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej z ul. Szkolną, zaś koniec – na skrzyżowaniu z drogą gminną przy ul. Fabrycznej, a dalej do połączenia z ul. Owocową. Długość obwodnicy wyniesie ok. 1,75 km. Inwestycja obejmuje również przebudowę pięciu skrzyżowań oraz budowę chodników i ścieżek row-

RS

erowych. Wykonawca ma 14 miesięcy na realizację obwodnicy, co oznacza, że powinna być gotowa w lipcu przyszłego roku.

Wiceprezes PBI Infrastruktura **Mieczysław Wilk** zapowiedział, że pierwsze utrudnienia dla kierowców będą za kilka tygodni. – Część trasy przebiega po grobli, która dzieli stawy. Dlatego będzie wykonywany pewien „materac” z keramzytu, tj. takiego lekkiego materiału. Wtedy nie dociążamy istniejącego terenu nasypem z gruntu – opisał wiceprezes.

Marszałek województwa lubelskiego **Jarosław Stawiariski** poinformował, że oprócz wyprowadzenia ruchu z centrum miasta, obwodnica wpłynie na bezpieczeństwo uczestników ruchu oraz na szybkość przejazdu DW 824, która prowadzi wzdłuż Wisły, od Annapola – przez Puławy – do Żyrzyna.

PP

u na Starówce



FOT. UM ZAMOŚĆ/NADESZANE

Puławskie Azoty nadal na stracie

Jest trochę lepiej, ale nadal słabo. Grupa Azoty Puławy opublikowała wyniki finansowe za 2025 rok. Przychody wyraźnie wzrosły, ale zysku netto nadal brak. Zamiast niego jest strata. Producent nawozów w zeszłym roku tracił średnio 30 mln zł miesięcznie.

Szukając pozytywów w opublikowanym raporcie – przychody ze sprzedaży wrosły rok do roku z 3,48 mld zł do 3,89 mld zł, a więc o ponad 400 mln zł. To najpewniej pozwoliło na uzyskanie zysku brutto ze sprzedaży w wysokości ponad 202 mln zł, przy ponad 127 milionowej stracie brutto rok wcześniej.

Na uzyskanie zysku netto to jednak nie wystarczyło. Puławskie Azoty zaraportowały stratę rzędu 357 mln zł netto, a to oznacza, że to rentowności spółka ma ciągle dość daleko. Chociaż, być może nieco bliżej, niż rok temu, gdy strata netto przekraczała 367 mln zł. Nieco poprawiła się za to struktura wciąży bardzo wysokich zobowiązań finansowych, a więc zadłużenia spółki. Zobowiązania krótkoterminowe zredukowano z ponad 3,1 mld zł do niecałych 2,9 mld zł. Jednocześnie z 448 do ponad 536 mln zł wzrosły zobowiązania długoterminowe.

RS

H O R O S K O P

BARAN



Nie masz ostatnio dobrego okresu. Stałe wzajemne pretensje znacznie utrudniają porozumienie z partnerem. Postaraj się łagodzić te spory, bo jeśli chcesz z nim być, to czeka was teraz wiele ważnych wspólnych decyzji. Ale jeśli szukasz pretekstu, żeby się uwolnić, to jest ten czas... Dobrze wszystko przemyśl. To najlepszy moment na zakopanie topora wojennego i na zakończenie starego sporu finansowego.

BYK



Zbyt szybko ogarniają cię wątpliwości, zbyt szybko wyrokujesz o czyimś charakterze. Zostaw to czasowi, ciesz się tym, co niesie każdy dzień. Pracuj na zbyt wysokich obrotach, tak nie można. Możesz mieć problemy ze zdrowiem. Wkrótce jednak zapomnisz o zmęczeniu i zniechęceniu, bo osiągniesz sukces na taką miarę, że on cię niemal uskrzydli. Uważaj, żeby nie spocząć na laurach. Przed tobą jeszcze wiele do zrobienia.

BLIŹNIĘTA



Naprawdę wierzysz w to, że masz aż takie talenty pedagogiczne i zmienisz partnera na swoją modłę? Jego irytujące zachowania to, niestety, stare nawyki. Albo to zaakceptujesz, albo zmien partnera, lub oczekiwania w stosunku do życia. Nadchodzi czas, kiedy znowu zaczniesz skutecznie oszczędzać. Przez zupełny przypadek uratujesz sporą sumę pieniędzy, którą można było łatwo stracić. Możesz być z siebie dumny.

RAK



Mimo że przeżywasie wloty i upadki, to te przeszkody tylko podsycają wasze uczucie. Szczęście, które rodzi się w takiej burzy, mocniej smakuje. W końcu teraz masz szansę podpisać ważny dokument i dzięki temu przestaniesz obawiać o dalszy przebieg kariery. Jeśli czekałeś na decyzję o należnych pieniądzech, spodziewaj się dobrych wieści. Możesz teraz snuć plany i z optymizmem patrzeć w przyszłość.

LEW



Chyba twój partner przesadza, stawiając ci tak duże wymagania. Oczekuje od ciebie perfekcjonizmu we wszystkim, co robisz, a jemu samemu daleko do ideału. Nie staraj mu się przypodobać za wszelką cenę. To błędne działanie. W tym tygodniu uważaj na portfel, zamykaj starannie wszystkie drzwi, chroń notatki. W twoim otoczeniu jest ktoś, kto będzie cię chciał po prostu oszukać, a przynajmniej przechytrzyć.

PANNA



Nareszcie znajdziesz czas na dawno odkładane spotkania z krewnymi i przyjaciółmi. Twój partner, który od dawna próbował wyciągnąć cię z domu, będzie po prostu zachwycony. A ty odzyskasz radość życia i łatwiej wyrzucisz z pamięci złe wspomnienia. Masz teraz szansę kupić coś niezwykle cennego na bardzo atrakcyjnych warunkach. Jeśli czasem grywasz w gry losowe, to jest to dobry tydzień. Szczęście ci sprzyja.

WAGA



Od dawna idealizowałeś obiekt swoich uczuć, więc nie dziw się, że konfrontacja z rzeczywistością wypadła tak błado. Nie rób sobie wyrzutów, po prostu zmień - albo sposób myślenia, albo partnera. Musisz oceniać wszystko bardziej realistycznie. Możesz oczekiwanie w wsparcie kogoś bardzo wpływowego. Zastanów się, jak najlepiej skorzystać z proponowanych rozwiązań. Nie zapominaj też, że intuicja zwykle cię nie zawodzi.

SKORPION



Ten tydzień to dla ciebie czas radości i bez troski. Z boku będziesz sprawiać wrażenie kogoś, kto praktycznie unosi się nad ziemią. To prawda, że miłość uskrzydla, ale nie bądź zupełnie bezkrytyczny. W pracy zabłyśniesz elokwencją, talentem organizacyjnym, umiejętnością negocjacji. To pozwoli korzystnie zakończyć dawny spór zawodowy. Uważaj jednak, aby nie popaść w zbyt dużą pewność siebie. Przyda się trochę skromności.

STRZELEC



Ku zdziwieniu najbliższych emocje, o których dotychczas tak trudno było ci mówić, teraz przedstawiś im z lekkością. Dzięki temu twój partner w końcu pojmie, co tak naprawdę cię dręczy. Jeżeli ostatnio szukałeś dodatkowych pieniędzy, to znajdziesz w tych dniach nowe, bardzo atrakcyjne źródło dochodów. Im wyżej postawisz poprzeczkę, tym więcej możesz wygrać. Nie bój się ryzykować w żadnej dziedzinie.

KOZIOROŻEC



Nie narzekaj, że ostatnio zbyt wiele spadło na twoje barki. Jeśli postanowisz godzić życie rodzinne z zawodowym, to nie możesz teraz narzekać i oczekiwać współczucia. Musisz być konsekwentny, to w przyszłości da ci więcej czasu i satysfakcji. W interesach trzymaj się wytyczonych zasad, stawiaj na to, co pewne i trwałe. Nie popadaj w iluzję, nie rozpatruj hipotetycznych możliwości.

WODNIK



Jesteś bardzo niekonsekwentny. Z jednej strony stawiasz bliskiemu człowiekowi wygórowane wymagania, oczekujesz spełnienia twoich próśb, a z drugiej strony o ważnych sprawach chcesz decydować sam. Jeśli chcesz odnieść sukces, to trzymaj się konkretnych. Zanim coś zaplanujesz i zechcesz zrealizować, sprawdź najpierw w praktyce wszystkie zasłyszane rady. Dbaj teraz o siebie, nie zarywaj nocy, pamiętaj o aktywności fizycznej, jeśli chcesz dobrze funkcjonować w najbliższym czasie.

RYBY



Jeśli jesteś samotny, daj się namówić znajomym na wspólny wypad na trochę szaloną imprezę. A tam na miejscu rozglądaj się uważnie, bo wpadniesz komuś w oko. Teraz masz obniżoną odporność, konieczne odłóż na bok używki. Nie bądź taki niezachwiany w swoich poglądach na problemy, które ostatnio pojawiły się u ciebie w firmie. Pamiętaj, że czasem warto zmienić zdanie i przyznać się do błędnej oceny.

Santor z estrady	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼
Obrót w tańcu	Wśród jabłek	Część puzonu, trąbki	Filozof moralności	Palik przy grochu	Potrawa z Litwy	Najsłynniejszy produkt z Tuły	1	Cennik opłat za usługi	▼
11			9		Wynik dodawania				16
Jest nim woda utleniona								Ostry pazur orla	
Mebel z desy				18	Piękna panna w koronie				
Lekkie skaleczenie					Zieleń na Saharze			14	
Wydany przez cesarza		Człowiek śniegu	8	Kompozycja na trzy instrumenty	Mięsień u żuchwy		Długi drag z hakiem		Bon na nabycie towaru
	4				Gipiurów u bluzki				
Trzyma okręt w miejscu	Mit. wędrowiec		15	Pałapka z drutu, sidło	Czarny, kraczący ptak		6		19
						Bubel z piekarnika		Do podlewania	
Baggio, włoski piłkarz	13				Ozdoba głowy ułana				
Psota, figiel wisusa		Lepszy już nie będzie		Znany model Fiata	Droga dla kuligu				7
	10					Bracia w habitach	Szachowa rozszada		Ciekły tłuszcz z jodem
Materiał na stropy	Piosenka po brawach		3	Miasto Jezusa Głębia obrazu					
Bardzo drobny węgiel					Tam Mona Lisa				
	2			Zagłębienie terenu			5		
Łodygi owsa po omłocie			12		Władca turecki				17

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Sen o STRZELANINIE...

... zwykle wiąże się z silnym napięciem emocjonalnym, poczuciem zagrożenia albo konfliktem - niekoniecznie dosłownym. Znaczenie zależy od tego, co dokładnie działo się we śnie i jakie emocje wtedy czułeś. Najczęstsze interpretacje:

- **Poczucie stresu lub presji**
Strzały mogą symbolizować sytuację, która „uderza” w ciebie psychicznie: kłótnie, presję w pracy, lęk o przyszłość.
- **Konflikt z kimś**
Jeśli ktoś do ciebie strzelał, sen może oznaczać, że czujesz się atakowany, oceniany albo raniony przez czyjeś słowa lub zachowanie.
- **Tłumione emocje**
Strzelanina bywa symbolem nagłego wybuchu emocji: złości, frustracji, strachu.
- **Utrata kontroli**
Chaos we śnie często pojawia się, gdy w życiu jest dużo niepewności albo zmian.
- **Trauma lub wpływ mediów**
Czasem taki sen jest po prostu efektem oglądania brutalnych filmów, wiadomości albo przeżytego stresu.

UŚMIECHNIJ SIĘ

- W biurze:**
- Szeffie, czy mogę wyjść dzisiaj dwie godziny wcześniej? Moja żona chce, żebyśmy poszedł z nią na zakupy.
- Wykluczone!
- Dziękuję, szefie. Wiedziałem, że mogę na pana liczyć.
- Jasiu pyta ojca:**
- Tato, czy to prawda, że w niektórych krajach Afryki mąż nie zna swojej żony aż do ślubu?
- Synu, tak jest w każdym kraju.
- Szef do pracownika:**
- Z pana byłby doskonały przestępca.
- Dlaczego?
- Bo nie zostawia pan żadnych śladów swojej działalności...
- Dentysta do pacjenta:**
- Teraz może pana zabołec.
- Ok, jestem gotowy.
- Od roku spotykam się z pana żoną.
- Na siłowni ćwiczący pyta trenera:**
- Z jakiego urządzenia najlepiej korzystać, żeby mieć powodzenie u kobiet?
- Z bankomatu...
- Rozmowa kumpli:**
- U mnie w domu ostatnie zdanie zawsze należy mnie.
- A jak brzmi?
- „Tak, kochanie”.



Budowa ZOR Bronowice I



Ulica Puchacza na ZOR Bronowice I

FOT. TADEUSZ PTASIŃSKI, ŹRÓDŁO TEATR NN (2)

Prawdziwy cyrk z okna przy Krańcowej

Dzieciństwo i lata dorastania spędziłem na ulicy Krańcowej w dzielnicy ZOR Bronowice I. Mieszkaliśmy z rodzicami i siostrą w dwupokojowym mieszkaniu na trzecim piętrze. Wraz z nami mieszkała dokwaterowana lokatorka, co było standardem w latach 60. XX wieku – wspomina pan Cezary.

Nasz blok został zbudowany po wojnie i był typową socrealistyczną bryłą: prostą, surową, przytłaczającą. Okna mieszkania z jednej strony wychodziły na „wnętrze osiedla”: pozostałe budynki, przedszkole i żłobek, a po drugiej stronie był rozległy, zaniedbany plac – pozostałości po dawnych zabudowaniach, a nawet po fragmencie pasa startowego. Ten obszar był porządkowany, wyrównywany i później powstało tu boisko, a teraz stoi kościół. Ale o tym opowiem za chwilę.

CZOŁGI NA KOCICH ŁBACH

Tuż obok biegła ulica Pogodna wyłożona wtedy kocimi łbami. Pogodna oddzielała Bronowice od Majdanu Tatarskiego, który był typowo podmiejskim obszarem. Drewniane, skromne chałupki, jakieś komórki, dużo drzew owocowych, gruntowa droga, bez bieżącej wody i kanalizacji. Mało atrakcyjne miejsce, które później zostało zrównane z ziemią i powstała dwupasmówka.

Kiedy wiosną zaczynały się roztopy po tych kocich łbach płynęła w dół woda. Puszczaliśmy z kolegami na tej „rzeczce” łódki z zapalnikami. Do domu wracaliśmy przemoczeni, zmarnięci, ale szczęśliwi.

Kocie łby prowadziły do jednostki wojskowej przy Drodze Męczenników Majdanka. Kojarzą mi się z czołgami, które jeździły ulicą Krzemionki

w stronę Dworca Północnego. Bardzo się ich bałem, bo przypominały mi wojnę – to były czasy powojenne i ta trauma była bardzo świeża.

ODKOPALI PROTEZY, ZROBILI BOISKO

Plac przed naszym blokiem to było jedno wielkie rumowisko. Odkąd pamiętam pracował tam spychacz i równał ten teren. I pewnego dnia robotnicy dokopali się do... protez ludzkich kończyn. To było coś makabrycznego, nie do wytłumaczenia. Nie wiadomo, skąd te protezy się tam wzięły, czy zostały zakopane po likwidacji obozu na Majdanku, czy pochodziły jakiegoś szpitala. To na zawsze pozostało mroczną tajemnicą.

W końcu na placu powstało boisko. To było duże, pełnowymiarowe boisko. W ramach prac społecznych porządkowaliśmy je z chłopakami, wyrównywaliśmy powierzchnię, sialiśmy trawę. Obok spychacza usypały sporą górkę, z której zjeżdżaliśmy zimą na sankach. A boisko zamieniało się zimą w lodowisko. I to było lodowisko z prawdziwego zdarzenia! W grudniu przyjeżdżała straż pożarna i wylewała wodę. A my wyrównywaliśmy taflę lodu starymi siennikami. Lodowisko było oświetlone lampami i było największe w całym mieście. Można było jeździć na łyżwach do nocy. Drugie mniejsze lodowisko powstało na pasie startowym.

BASEN NA ŁABĘDZIEJ

Chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 33 przy ulicy Pogodnej. Niedaleko był Dom Dziecka, z którego dzieci uczyły się w Szkole Podstawowej nr 42. Kiedy tę podstawówkę zlikwidowano i powstało tam Liceum nr 8, uczniowie przeszli do nas.

Ze szkoły pamiętam inscenizacje sztuk, które przygotowywaliśmy. W Zemście grałem Papkina, wystawialiśmy też Pana Tadeusza. Nasza wychowawczy i zarazem nauczycielka języka polskiego stawiała na rozwój artystyczny i mieliśmy z tego frajdę.

Dużą atrakcją był basen przy ulicy Łabędziej. Basen był odkryty, miał 25 metrów długości. Był czynny całe lato i ściągał młodzież z całego miasta. A my mieliśmy go dosłownie pod nosem.

TRZY BECZKI W WARZYWNIAKU I SETKA W PICOLO

Blisko naszego bloku były Delikatesy przy ulicy Puchacza, które zawsze były dobrze zaopatrzone. Na Lotniczej był Dom Książki i warzywniak. Z tego warzywniak pamiętam trzy wielkie beczki: jedna z ogórkami kiszonymi, druga z kapustą kiszoną, a trzecia ze śledziami solonymi – z łbami i bez łbów. Na roku Lotniczej i Drogi Męczenników Majdanka był duży sklep mięsny, dalej był papirniczy, fryzjer, tekstylny,

apteka. No i Picolo – słynna speluna ze śledzikiem, piwkiem i wódeczką.

Ten pasaż handlowy skręcał w lewo, dalej była poczta, SAM spożywczy „15” i elektryczny. Na końcu był dom kultury z biblioteką. A po przeciwnej stronie słynna Moda Polska, w której naprawdę można się było dobrze ubrać.

Obok był targ – który zresztą funkcjonuje do dzisiaj w dużo bardziej rozbudowanej formie. Z tamtych czasów pamiętam to miejsce z jednego powodu. Otóż na targu kupowało się gumy balonowe „Donaldowy” – przywożone zza granicy albo dostępne w Pewexach. Jedna „Donaldowa” kosztowała 10 złotych (to był majątek!), a kupowało się ją przede wszystkim dla załączonej historyjki obrazkowej.

TELEFON W HOTELU

Z obiektów, które przetrwały do dzisiaj warto wspomnieć o hotelu przy ulicy Pogodnej (dzisiaj to blok mieszkalny). Wtedy był to hotel Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa przeznaczony dla robotników i ich rodzin. W hotelu był telefon na monety, do którego ustawiała się długa kolejka, bo po prostu telefonów nikt wtedy nie miał. O ile z łącznością telefoniczną były problemy to trzeba przyznać, że dzielnica była dość dobrze skomunikowana z miastem. Podstawowym autobusem jadącym do centrum była 7,

potem doszła jeszcze 14 i 23. Droga Męczenników Majdanka jeździły też trolejbusy. Początkowo była to linia 22, potem doszło 53 przemianowane z czasem na 153 i 56 zmienione na 156. Trolejbusy były zawsze wypełnione na ścisk, jechały powoli kiwając się na boki, szelki często spadały, ale jakoś jechało się do celu.

CYRK ARENA

Moim najpiękniejszym wspomnieniem z dzieciństwa jest miesiąc, który spędziłem z cyrkiem Arena, słynnym na całą Polskę. Cyrk rozstawił się na placu tuż przy naszym bloku. Przez otwarte okno widziałem wejście na arenę i mogłem tak oglądać wszystkie przedstawienia! Największe wrażenie zrobiły na mnie występy zwierząt – był lew, tygrys bengalski, słoń. Po przedstawieniach chodziłem na zaplecze cyrku, poznałem wszystkich artystów, z bliska przyglądałem się zwierzętom, które były bardzo zadbane i otoczone wyjątkową opieką. A z dziećmi cyrkowców chodziłem przez miesiąc do szkoły. Polubiliśmy się bardzo, ciężko było się rozstawać. To był magiczny miesiąc, jak z filmu Disneya. Nigdy go nie zapomnę.

WYSŁUCHAŁA

MAGDALENA BOŹKO-MIEDZIEWICKA

Nasz cykl: Dziewczyny z Kaliny, chłopaki z Krochmalnej



Boisko pod blokiem przy ulicy Krańcowej



Bloki i targ przy ulicy Krańcowej



Targ przy ulicy Krańcowej, w oddali Droga Męczenników Majdanka

FOT. JACEK MIROSLAW, ŹRÓDŁO TEATR NN (3)

To były koszykarskie święta w Lublinie

Przez wiele lat ścigały do lubelskich hal tłumy kibiców. Po jednej stronie boiska rozgrzewali się koszykarze Lublinianki, po drugiej – Startu. Potem był mecz. I nie były to spotkania towarzyskie, tylko derby w najwyższej klasie rozgrywkowej.

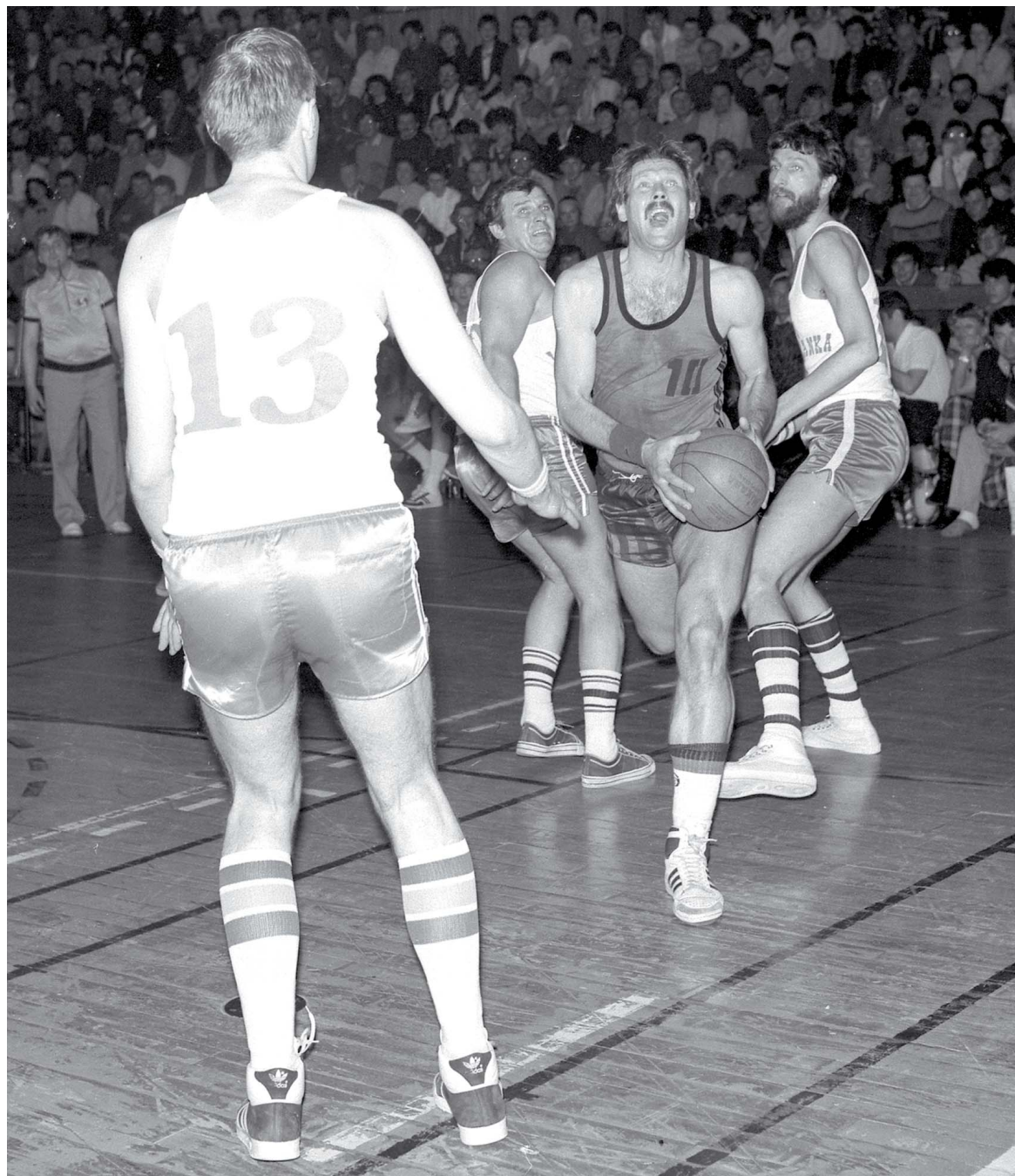
W tym roku mija 60 lat od pierwszego meczu derbowego pomiędzy koszykarzami Startu i Lublinianki. Na Wieniawie, w ciasnym klubowym pawilonie wojskowego klubu, w pierwszych historycznych derbach rozegranych w lutym, lepsi okazali się czerwono-czarni (czyli Start), wygrywając 57:54. Najwięcej punktów dla swych ekip zdobyli wówczas **Jan Jargiełło** (24 dla Startu) i **Waldemar Kozak** (22 dla Lublinianki). W rewanżu, w dawnej hali Koziołek przy ul. Lubartowskiej, Start ponownie nieznacznie wygrał, tym razem 68:66. W tym meczu najwięcej punktowali Jargiełło (24) i **Leszek Postój** – po latach nasz redakcyjny kolega w dziale sportowym (20) oraz **Władysław Brzozowski** (20) i **Kozak** (17).

Podczas derbowych meczów wysłużona hala przy ul. Lubartowskiej pękała w szwach. Koszykarze odwdzięczali się kibicom świetną grą, choć nieraz przyszło im trenować i występować w warunkach często spartańskich. Bywało, że zimą rozgrzewali się w rękawiczkach; tak było zimno. Hala nie była arcydziełem budowlanym; podczas rozgrzewki – było to w latach 60. – od komina oderwał się nawet kawałek sadzy i wylądował na środku boiska.

Wiele innych miast z zazdrością patrzyło wtedy na Lublin, który przez kilka sezonów miał dwa zespoły w koszykarskiej ekstraklasie. Co ciekawe, większość zawodników stanowili rodowici lublinianie. Przez wiele lat obydwie kluby opierały grę właśnie na swoich wychowankach. To inni „podbierali” Lublinowi zawodników. Wybrzeże Gdańsk skusiło z czasem np. skrzydłowego Startu **Jargiełłę** (wrócił na pewien czas nad Bystrzycę w roli trenera koszykarek Startu, w połowie lat 90.). Kilka lat później jego śladem podążył **Bogdan Lecyk**. Śląskowi Wrocław udało się z kolei namówić do gry **Kozaka**. Gdy wrocławianie przyjechali na mecz do Lublina, każdy kontakt **Kozaka** z piłką w barwach Śląska wywoływał preraźliwe gwizdy na trybunach.

W historii tych pierwszoligowych spotkań derbowych Start wygrał dziewięć razy. Jednak do końca 1975 r. w tych meczach był remis 5:5. Przewaga Startu zbiegła się z zakończeniem kariery przez takich koszykarzy wojskowego klubu jak dwukrotny olimpijczyk **Andrzej Kasprzak**, **Kozak**, **Władysław Brzozowski** czy **Lecyk**. W Starcie z kolei brzyłowali **Wojciech Krzykała** i **Ireneusz Mulak**.

– Pamiętam derby z 1974 r. – opowiada **Jerzy Żytkowski**, były koszykarz Startu. – To było niesamowite przeżycie. Już na godzinę przed meczem nie było ani jednego wolnego miejsca w hali. Wtedy byliśmy wyżej w tabeli, ale Lublinianka miała i **Kasprzaka**, i **Brzozowskiego**,



Derby Lublina – w białych koszulkach Janusz Florczak (tyłem) i Zdzisław Szabała. Z piłką Ireneusz Mulak. Obok Edward Ignerski

FOT. JACEK MIROSLAW

i **Plebanka**. To były nazwiska. Sprawiliśmy wtedy niespodziankę i wygramyśmy z nimi dwoma punktami. W koźcówce najpierw **Piotrowski** rzucił celnie osobiste i wyszliśmy na prowadzenie, ale równo z syreną trafił **Plebanek**. Sędziowie jednak nie uznali kosza i nie było dogrywki. Kibice Lublinianki długo jeszcze po meczu protestowali, domagając się dogrywki.

*** A komu bardziej kibicowali widzowie?**

– Start dopiero zdobywał sobie publiczność. Lublinianka miała już swoją renomę. Derby Lublina były z pewnością dużym wydarzeniem. Nam też udzielała się ta atmosfera. Wprawdzie wszyscy byliśmy kolegami, ale na boisku każdy chciał się pokazać z jak najlepszej strony. To była jednak zdrowa rywalizacja. Może działacze trochę podkręcili klimat spotkania. A nam się to udzielało.

*** Kto w Lublinie dawał się wam najbardziej we znaki?**

– W ataku najgorzej było grać przeciwko **Krzysiovi Rachowskiemu**. Potrafił zawsze tak się ustawić, że ciężko było go minąć. To był świetny obrońca.

Koszykarzy Lublinianki do I ligi wprowadził trener **Stanisław Dzierżak**. – Ja tych chłopaków trenowałem od dziecka – wspominał przed laty. – Zdobyłem z nimi mistrzostwo Polski juniorów.

To nie jedyny sukces trenera **Dzierżaka**. Kilkadziesiąt lat temu – na spotkaniu działaczy wojskowych klubów z całej Polski – postawił się samemu rosyjskiemu marszałkowi. Wtedy trzeba było mieć nie lada tupet... – Ten marszałek stwierdził na spotkaniu, że w kraju mają się liczyć tylko trzy wojskowe kluby: Legia Warszawa, Zawisza Bydgoszcz i Śląsk Wrocław – wspominał w 2018 roku trener **Dzierżak**. – Reszta klu-

bów miała na nie pracować. Wtedy wstałem i powiedziałem, że w takim razie likwidujemy sekcję koszykówki w Lublinie, skoro mamy pracować na innych. Dodałem przy tym, że to nie Legia ani Śląsk zdobyły tytuł mistrza Polski juniorów, tylko właśnie Lublinianka. Po zebraniu marszałek pochwalił mnie za odważną wypowiedź i zapowiedział, że od tej pory to inni będą pracować na Lubliniankę.

Koszykówka w Lublinie przeżywała kolejne lata, a dzięki dobrej postawie Startu wkrótce obydwie lubelskie zespoły spotkały się razem na pierwszoligowym parkiecie.

– Ze **Zdzichem Niedzielą** (od lat patron hali MOSiR przy al. Zygmunta, gdzie w której lublinianie odnosili największe sukcesy tamtych lat – red.), trenerem Startu, znałem się doskonale – mówił dr **Dzierżak**. – Derby miały rzeczywiście niepowtarzalną atmosferę i za-

zwyczaj były bardzo zacięte. On tak samo grał głównie swoimi wychowankami. I Start, i my mieliśmy wyrównane składy. My mieliśmy dwukrotnego olimpijczyka – **Andrzej Kasprzaka**, reprezentantów Polski – **Waldemara Kozaka** i **Władysława Brzozowskiego**. W Starcie grał z kolei też kadrowicz i przyszły olimpijczyk – **Irek Mulak**.

Koszykarskie święto, jakim były derby, przebiegało jednak spokojnie. Potwierdza to **Andrzej Frączkowski**, były wieloletni dyrektor Startu. – Nigdy nie było żadnych ekscesów czy burd jak na meczach piłkarskich – mówi. – Zawodnicy i działacze znali się od lat i nawet w takich meczach jak derby, które zawsze wyzwalają dodatkową adrenalinę, i na boisku, i na trybunach było głośno, ale fair play.

Mecze derbowe ochraniał zazwyczaj jeden milicjant i dwóch strażaków. Przez kilka sezonów porządku w hali MOSiR pilnował również etatowy funkcjonariusz ORMO. Na derby w latach 70. wybrał się jeden ze znanych lubelskich dygnitarzy partyjnych. W przerwie meczu zszedł do szatni dla kibiców i – mimo zakazu – zapalił papierosa. Zobaczył to wspomniany ormo-wiec. Wskazując palcem na widocznego z daleka napis „Palenie zabronione”, krzyknął na cały głos:

– A ty, kurduplu, czytać nie umiesz?

Dygnitarz był rzeczywiście niski. Po tej reprimendzie nikt już nie śmiał sięgnąć po papierosa. Faktem jest jednak, że i w Koziołku, i w hali MOSiR w przerwie meczu było ciemno od papierosowego dymu.

Takie były tamte koszykarskie czasy: ciasne hale, drewniane ławki, zaduch, tłum przy samej linii boiska i zawodnicy, których kibice znali nie z telewizji, ale z ulicy, szkoły, osiedla. Derby nie były wtedy tylko sportowym wydarzeniem. Były sprawą lokalnego prestiżu, rozmową całego miasta i jednym z tych dni, kiedy w Lublinie naprawdę czuło się, że koszykówka ma tu swoje miejsce.

Ostatni mecz ligowy koszykarze Lublinianki zagraли w 1981 r. Na ostatnie drugoligowe mecze drużyna miała już problem ze skompletowaniem składu. Start Lublin od sezonu 2014/2015 występuje nieprzerwanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. W tym roku zajął 13. miejsce, nie awansując do czołowej ósemki. Na próżno w składzie szukać jednak wychowanków, którzy pełniłby ważną rolę w zespole.

W II lidze gra z kolei zespół Lublinianki **KUL Basketball**. Nic jednak nie zapowiada, żeby w najbliższej przyszłości mogło dojść do takich derbów jak 60 lat temu. Do derbów, na które czekało się tygodniami, o których mówiło się jeszcze długo po końcowej syrenie i które naprawdę były koszykarskim świętem Lublina.

Nie oddadzą punktów z

PKO BP EKSTRAKLASA Czas na ostatni mecz w sezonie 25/26. Motor Lublin w sobotę o godz. 17.30 zmierzy się przy ul. Łazienki z Cracovią. Zdecydowanie większa dla „Wojskowych”. Drużyna Marka Papszuna może jeszcze awansować

Łukasz Gładysiewicz

Motor dopiero co marzył o Europie, później kibice trochę martwili się o utrzymanie, a ostatecznie jest nadzieja na siódme miejsce. To byłoby oczywiście wyrównanie najlepszego wyniku w historii klubu z Lublina na najwyższym szczeblu.

Jest na to szansa, ale mała. **Karol Czubak** i jego koledzy musieliby pokonać na wyjeździe Legię, a do tego liczyć, że trzy inne zespoły, które są w tabeli przed nimi zgubią punkty. Chodzi o: Pogoń, Radomiak i Wisłę Płock. Podopieczni trenera **Mateusza Stolarskiego** nie spadną za to poniżej trzynastej pozycji.

Jak wygląda sytuacja stołecznej ekipy? Legia na razie jest siódma, ale może jeszcze podskoczyć na piątą miejsce. A to oznaczałoby prawo gry w eliminacjach Ligi Konferencji. Musiałaby jednak w sobotę wygrać, a do tego liczyć na porażki GKS Katowice w Szczecinie i Zagłębia

w Białymstoku. „Wojskowi” z pięciu ostatnich meczów wygrali cztery. W tym piątym dostali łupnia od Lecha (0:4). Pod wodzą trenera Papszuna drużyna gra efektywnie, ale na pewno nie efektownie, bo na wiosnę ani razu nie strzeliła więcej niż dwóch goli. Co więcej, w tym czasie tylko raz udało im się pokonać rywala dwoma bramkami. Poza tym ich ulubionym wynikiem jest 1:0 (zanotowali cztery takie wygrane w tym roku – red).

Wiadomo, że Motor w sobotę będzie musiał sobie radzić bez **Ivo Rodriguesa**, który obejrzał w poprzednim spotkaniu z Cracovią ósmą żółtą kartkę w tym sezonie. Na boisku podczas starcia z „Pasami” Portugalczyka zastąpił **Kacper Karasek** i został bohaterem gospodarzy, bo to on zdobył gola na 3:3. Można zatem przypuszczać, że trener **Stolarski** na koniec sezonu da temu zawodnikowi szansę występu od pierwszej minuty.

Z jakim nastawieniem Lublinianie pojadą na ostatni mecz w sezonie? – Coś po-

rotujemy, bo mamy kartki, może pojawić się kontuzja. Chcemy jednak wygrać to ostatnie spotkanie. Zgodnie z zasadą: nie ma nic za darmo. Jedziemy grać na Legię i musimy szanować naszych kibiców, którzy pewnie pojadą tam w komplecie i szanować inne drużyny, które grają o poszczególne miejsca. Pojedziemy tam z szacunkiem do ekstraklasy, innych przeciwników i naszych kibiców, dlatego wyjdziemy najmocniejszym składem – zapowiada trener **Stolarski**.

Dodatkowym smaczkiem spotkania w Warszawie będzie sytuacja związana z transferem **Ivana Brkicia**. Bramkarz żółto-biało-niebieskich od dawna przymierzany był do Legii, ale chyba nikt nie spodziewał się, że rywal ogłosi pozyskanie golkipera akurat kilka dni przed zakończeniem sezonu i pojedynkiem obu ekip. Tymczasem „Wojskowi” poinformowali w poniedziałek, że Chorwat podpisał trzyletni kontrakt.



Karol Czubak ciągle walczy o koronę króla strzelców. Na razie „Czubi” i Tomasz Bobcek mają po 18 goli

FOT. DW

PKO BP EKSTRAKLASA

Arka Gdynia – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 2:3 (Espiau 45, Gutkowskis 52 – Hilbrycht 12, Kasperkiewicz 74, Durdov 90+2) ● **GKS Katowice – Jagiellonia Białystok 2:2** (Nowak 3, Galan 78 – Vital 31, Pululu 56-z karnego) ● **Korona Kielce – Widzew Łódź 1:0** (Błanik 61) ● **Lechia Gdańsk – Legia Warszawa 1:2** (Bobcek 63 – Nsame 11, Colak 90+3) ● **Motor Lublin – Cracovia 3:3** (Czubak 37, 88, Karasek 90+1 – Klich 8, Al-Ammari 63, Charpentier 82) ● **Piast Gliwice – Raków Częstochowa 1:3** (Dzi-czek 89 – Jean Carlos 1, Bulat 20, Pieńko 25) ● **Radomiak Radom – Lech Poznań 1:3** (Grzesiek 8 – Ishak 16, Palma 22, Walemark 58) ● **Wisła Płock – Górnik Zabrze 0:1** (Khlan 75) ● **Zagłębie Lubin – Pogoń Szczecin 0:1** (Ali 79)

1. Lech	33	59	60-43
2. Górnik	33	53	44-36
3. Jagiellonia	33	53	55-41
4. Raków	33	52	48-40
5. Katowice	33	49	50-44
6. Zagłębie	33	48	45-37
7. Legia	33	46	38-37
8. Wisła	33	45	32-36
9. Radomiak	33	44	50-47
10. Pogoń	33	44	46-48
11. Motor	33	43	46-49
12. Korona	33	42	39-39
13. Piast	33	41	41-44
14. Cracovia	33	41	38-41
15. Widzew	33	39	39-40
16. Lechia	33	38	60-62
17. Arka	33	36	34-58
18. Nieciecza	33	31	40-63

23 maja (wszystkie mecze o godz. 17.30): Nieciecza – Lechia ● Cracovia – Korona ● Górnik – Radomiak ● Jagiellonia – Zagłębie ● Lech – Wisła ● Legia – Motor ● Pogoń – Katowice ● Raków – Arka ● Widzew – Piast.

WNIOSKI PO MECZU MOTOR – CRACOVIA

Nerwy do samego końca

W ostatnim domowym meczu sezonu 25/26 piłkarze Motoru postanowili zafundować swoim kibicom trochę dodatkowych emocji. Cracovia prowadziła w Lublinie 1:0, a w końcówce nawet 3:1. Gospodarze słabo weszli w meczu i od ósmej minuty przegrywali po ładnym strzale z dystansu **Mateusza Klicha**. Później żółto-biało-niebiescy przejęli inicjatywę, ale zdobyli tylko jednego gola. Wydawało się, że jego autorem był **Karol Czubak**. Od środy jest nim jednak **Bartosz Wolski**.

Druga połowa? Znowu nie była najlepsza w wykonaniu zespołu trenera **Mateusza Stolarskiego**. Najpierw kapitalna akcja „Pasów” zakończyła się trafieniem **Amira Al-Ammari**. Później fatalny błąd **Herve Matthysa** wykorzystał **Gabriel Charpentier**. Wydawało się, że Motor znowu, na własne życzenie wpakował się w tarapaty i wrócił do walki o utrzymanie. Na szczęście w odpowiednim momencie wrócili „niezniszczalni”. **Filip Wójcik** zaliczył asystę, a **Czubak** zdobył kontaktową bramkę. W doliczonym czasie gry **Wolski** świetnie dośrodkował w pole karne, gdzie głową na 3:3 wyrównał **Kacper Karasek**. No i Motor zapewnił sobie utrzymanie.

Bartosz Wolski reaktywacja

Nie ma co ukrywać, że kluczowi piłkarze Motoru podczas słabszej passy drużyny byli w dolku. **Jacques**

Ndiaye stracił swoją przebojowość i skuteczność. **Karol Czubak** nie dostawał nawet zbyt wielu podań, które mógłby zamienić na gole. Po kontuzji nieco przygasł **Fabio Ronaldo**, a do tego wyładował na ławce. Goresz wiodło się też zawodnikom ze środka pola, którzy odpowiadają za poczynania ofensywne: **Ivo Rodriguesowi** i **Bartoszewi Wolskiemu**. Kapitan słyszał ze świetnych wrzutek ze stałych fragmentów gry.

W ostatnich tygodniach znajdowanie kolegów przychodziło mu jednak z dużym trudem. „Wolo”



Ostatni raz z bramki **Jacques Ndiaye** cieszył się 12 kwietnia, kiedy trafił do siatki w meczu z **Rakowem Częstochowa**. W pięciu kolejnych spotkaniach Senegalczyk nie zaliczył ani gola, ani asysty. W starciu z Cracovią nie znalazł sposobu na **Sebastiana Madejskiego**, czyli byłego bramkarza Motoru

FOT. DW

Czubak walczy o koronę

Wydawało się, że powoli **Karol Czubak** może już przymierzać koronę króla strzelców. Ostatecznie napastnik Motoru w meczu z Cracovią zdobył jednak „tylko” jednego gola i ma ich na koncie 18. Tyle samo bramek uzbierał **Tomasz Bobcek** z Lechii Gdańsk. Od początku były spore wątpliwości, kto doprowadził do wyrównania w starciu z Cracovią. Wydawało się, że bezpośrednio z rzutu różnego piłkę do siatki wpakował **Bartosz Wolski**. „Czubi” przekonywał jednak, że to on jako ostatni dotknął piłkę. Sprawę w środę rozstrzygnął organizator rozgrywek.

– Po analizie sytuacji i konsultacjach z Kolegium Sędziów PZPN organizator rozgrywek PKO BP Ekstraklasy zdecydował o uznaniu **Bartosza Wolskiego** za strzelca bramki na 1:1 dla Motoru Lublin w meczu 33. kolejki z Cracovią – czytamy w komunikacie.

Motor Lublin – Cracovia 3:3 (1:1)

Bramki: Wolski (37), Czubak (89), Karasek (90+1) – Klich (8), Al-Ammari (64), Charpentier (82).

Motor: Tratnik – Stolarski (64 Santos), Bartos, Matthys, Luberecki, Samper (59 Łabojko), Wolski, Rodrigues (59 Karasek), Ndiaye, Czubak, van Hoven (64 Ronaldo).

Cracovia: Madejski – Piła, Sutalo, Wójcik, Perković, Al-Ammari, Klich (90 Dominguez), Knap (67 Traore), Hasić (90 Batoum), Sans (58 Charpentier), Zahiroleslam (58 Kameri).

Żółte kartki: Rodrigues, Samper – Sans, Piła, Knap, Wójcik, Hasić.

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock).

Widzów: 15200.

a darmo

owskiej z Legią. Obie drużyny mają o co grać, ale stawka będzie do europejskich pucharów



BÓJ O EUROPE I UTRZYMANIE

PKO BP EKSTRAKLASA Lech zdobył mistrzostwo Polski, a ze spadkiem muszą się pogodzić w Gdyni i Niecieczy. W ostatniej kolejce nadal sporo zespołów będzie miało jednak o co grać

Pierwszy raz w historii Polska będzie miała aż dwóch przedstawicieli w eliminacjach Ligi Mistrzów. Wszystko dzięki świetnym wynikom w Europie i rekordowej, piętnastej pozycji w rankingu UEFA.

Lech na pewno powalczy o te najbardziej prestiżowe rozgrywki, a kto jeszcze? Szanse mają trzy ekipy: Górnik Zabrze, Jagiellonia oraz Raków.

W najlepszej sytuacji jest drużyna Michała Gasparika. Zdobywcy STS Pucharu Polski grają u siebie z Radomiakiem i mają los w swoich rękach. Wystarczy, że wygrają, a wtedy utrzymają pozycję wicelidera tabeli.

Awans w rankingu UEFA oznacza także pięć drużyn w europejskich pucharach. To z kolei daje cię nadziei

kibicom Legii. Jeszcze w zimie coś takiego wydawało się nieprawdopodobne. „Wojskowi” byli przecież w strefie spadkowej. Marek Papszun jest jednak o włos od dokonania cudu, bo jeżeli Legia ogra Motor, a potkną się: GKS Katowice i Zagłębie, to stołeczni wskoczą na piątą miejsce i w nagrodę dostaną przepustkę do eliminacji Ligi Konferencji. W grze o utrzymanie są za to ciągle: Lechia, Widzew, Cracovia oraz Piast. Teoretycznie, najłatwiejszego rywala ma ekipa z Gdańska, która wybierze się do... Niecieczy. Tak się jednak składa, że przed tygodniem to „Słoniki” nie dawały za wygraną i w końcówce spotkania z Arką niespodziewanie zdobyły gola na 3:2. A to oznaczało spadek zespołu z Gdyni. Czy Bruk-Bet Termalica odeśle do Betclia I ligi kolejną drużynę? Przekonamy się o tym w sobotni wieczór. Wszystkie mecze 34. kolejki wystartują o godz. 17.30.

Pożegnali bramkarza i skrzydłowego

PKO BP EKSTRAKLASA Po dwóch latach z Motorem żegna się Ivan Brkić, który przenosi się do Legii. Pięć sezonów w klubie z Lublina spędził za to Michał Król. Skrzydłowy od 1 lipca będzie zawodnikiem Wisły Płock

Transfer golkipera z Chorwacji do Motoru okazał się strzałem w dziesiątkę. Chociaż Brkić miał problemy ze zdrowiem i opuścił sporo meczów, to kiedy był zdrowy prezentował bardzo wysoki poziom. Zwłaszcza w tym roku wielokrotnie ratował kolegów z opresji świetnymi interwencjami. Nie bez powodu mówiło się, że jest jednym z najlepszych, jeżeli nie najlepszym bramkarzem w PKO BP Ekstraklasie.

W sumie, w barwach Motoru 30-latek rozegrał 37 meczów, w których 10 razy zachował czyste konto. Od kilku tygodni nie pojawia się na murawie ze względu na uraz łyżki. Jeszcze w marcu wydawało się, że obie strony są blisko podpisania nowego kontraktu. Trener Mateusz Stolarski mówił, że porozumienie jest naprawdę blisko i spodziewa się parafowania umowy podczas przerwy reprezentacyjnej. Ostatecznie

do tego nie doszło, a w poniedziałek Motor pożegnał bramkarza, który tego samego dnia został przedstawiony jako nowy piłkarz Legii.

– Jestem wam ogromnie wdzięczny za wszystko od pierwszego dnia w klubie. To był zaszczyt być częścią tej pięknej sportowej historii i nosić tę koszulkę. Dzięki waszemu wsparciu, energii i miłości wszystko wydawało się łatwiejsze i bardziej wyjątkowe. Zawsze byliście z nami i właśnie dlatego ten okres na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Dziękuję za wszystko – napisał Ivan Brkić.

O tym, że kolejnego sezonu w żółto-biało-niebieskich barwach nie spędzi Michał Król, było wiadomo od kilku miesięcy. Zawodnik przenosi się do Wisły Płock, z którą podpisał umowę już w styczniu. W ekipie z Lublina debiutował w 2020 roku, jeszcze na drugoligowych boiskach. W sumie zaliczył do tej pory 156 meczów. Zapisał

na swoim koncie 13 goli i 17 asyst.

– Chciałbym podziękować za wspólne pięć sezonów. Dla mnie to było niezapomniane pięć sezonów, bo były one niezwykle wyjątkowe. Dobrze pamiętam mecz z Wisłą Puław. Tak naprawdę wszyscy myśleli, że czeka nas spadek do trzeciej ligi. Chciałbym wam bardzo podziękować, że wielu z was w tamtym momencie było z nami. Od tamtej pory zrobiliśmy coś niesamowitego. Bardzo się cieszę, że mogłem być współtwórcą tych sukcesów: dwa awanse, historyczne miejsce w ekstraklasie, a do tego pełny stadion w każdym meczu u siebie. To niezwykle ważne dla mnie jako dla chłopaka stąd, z Lubelszczyzny, który Motorowi kibicuje od dzieciaka. To dla mnie zaszczyt, że mogłem w tym uczestniczyć, dziękuję za wszystko – mówi w klubowych mediach społecznościowych Michał Król.

(LUKISZ)

Ligowe ostatki w Łodzi

BETCLIC I LIGA W niedzielę rozegrana zostanie ostatnia kolejka tego sezonu, a wszystkie mecze rozpoczną się o godzinie 16.30. Górnik Łęczna na pożegnanie z zapleczem PKO BP Ekstraklasy zmierzy się na wyjeździe z wciąż walczącym o baraże ŁKS Łódź. Na antenie TVP Sport kibice będą mogli oglądać multiligę. Natomiast w całości mecz Łęcznian dostępny będzie w Internecie pod adresem.sport.tvp.pl

Bartosz Surman

Kibice Górnika liczyli, że w ostatniej kolejce będą świadkami emocji w walce o utrzymanie, ale tak się nie stało. Przed tygodniem zielono-czarni przegrali u siebie po bardzo słabej grze 0:2 z Odrą Opole i stracili jakiegokolwiek szansę na zakończenie rozgrywek „nad kreską”. A to dlatego, że swój mecz wygrała Stal Mielec (3:1 w Siedluchach z tamtejszą Pogonią) i to właśnie podopieczni trenera Ireneusza Mamrota zajęli ostatnie dające utrzymanie miejsce w Betcliu I Lidze.

– Myślę, że to zasłużony wynik – powiedział po ostatniej porażce Adam Deja, pomocnik Górnika. – Straciliśmy bramkę na 0:1 i w drugiej połowie musieliśmy się bardziej otworzyć, czego efektem był drugi gol. Staraliśmy się odrobić straty głównie po stałych fragmentach gry, ale piłka nie chciała wpaść do bramki. To był najważniejszy mecz. Wiemy, że zawiedliśmy siebie oraz kibiców i możemy za to tylko przeprosić i wziąć się do pracy. Tylko to nam pozostało.

Po ostatniej w sezonie domowej porażce piłkarze z Łęcznej muszą jeszcze raz zmotywować się do walki o ligowe punkty. W niedzielę podopieczni trenera Jurija Szatałowa

zagrają na wyjeździe z ŁKS Łódź. Celem Łęcznian będzie obronienie 16. miejsca w tabeli. Istnieje bowiem cień szansy na to, że drużyna z tej lokaty finalnie utrzyma się w Betcliu I Lidze, a ma to związek z ciągłymi doniesieniami medialnymi na temat Wieczystej Kraków. Nie jest to jednak potwierdzone, a sytuacja dotycząca klubu, którego właścicielem jest Wojciech Kwiecień jest bardzo dynamiczna. Pojawia się wiele spekulacji, które później są dementowane. Dlatego kibicom nie pozostaje nic innego jak czekać na oficjalne komunikaty w tej sprawie. Łęcznianie muszą jednak o tym zapomnieć i zrobić wszystko by powalczyć w Łodzi o to, by nie wyprzedził ich 17. w tabeli Znicz Pruszków. Zadanie nie będzie jednak łatwe, bo ŁKS wciąż nie może być pewny miejsca w barażach. Co prawda Łodzianie plasują się obecnie na szóstym miejscu, ale w przypadku porażki lub remisu rzutem na taśmę może ich wyprzedzić Polonia Warszawa albo Miedź Legnica lub Puszcza Niepołomice (te dwie drużyny zagrają w tej z sobą).

Na antenie TVP Sport kibice będą mogli oglądać multiligę. Natomiast w całości mecz Górnika z ŁKS dostępny będzie w Internecie pod adresem.sport.tvp.pl

PREZES ZABRAŁ GŁOS PO SPADKU

Dzień po porażce z Odrą oznaczającej degradację zabrał Grzegorz Szkutnik, sternik zielono-czarnych – Przegraliśmy ważny mecz i straciliśmy szansę na utrzymanie w Betcliu I Lidze. Wszyscy czujemy ogromne rozczarowanie, smutek i sportową złość. Ja też – napisał prezes Górnika. – Rozumiem emocje kibiców. Rozumiem frustrację i rozgoryczenie, ponieważ wszyscy wierzyliśmy, że mimo bardzo trudnej, wręcz beznadziejnej sytuacji, w jakiej Klub znajdował się jeszcze kilka miesięcy temu, uda się odwrócić losy tego sezonu. Nie udało się – dodał sternik zielono-czarnych.

– Jako Prezes biorę odpowiedzialność za Klub i za decyzje podejmowane w ostatnich miesiącach. Jednocześnie chcę podziękować wszystkim ludziom, którzy w tym trudnym czasie byli z Górnikiem Łęczna: kibicom, sponsorom, partnerom, pracownikom Klubu i wszystkim osobom, którym zależy na zielono-czarnych barwach – napisał Szkutnik. – Przed nami jeszcze ostatni mecz sezonu, ale niezależnie od sportowego bólu ostatnich dni jedno się nie zmienia: Górnik Łęczna musi dalej istnieć, odbudowywać swoją stabilność i odzyskiwać siłę. I o to będę dalej walczył – zakończył prezes zielono-czarnych.

BETCLIC I LIGA – WYNIKI 33. KOLEJKI

Górnik Łęczna – Odra Opole 0:2 (Feliks 29, Mida 90)

Górnik: Budziłek – Szabaciuk, Hołownia, Gucek, Deja (49 Akhmedov), Kryeziu, Biedrzycki, Nowogoński, Myszor (64 Spacil), Tkacz (64 Paryzek), Wolsztyński.

Odra: Wójcik – Białowas, Piroch, Milos (76 Kendzia), Palacz, Pochciół (59 Ramos), Sukiennicki (76 Przybyłko), Tront (59 Perez), Spychała, Feliks, Kobusiński (66 Mida).

Żółte kartki: Hołownia – Kobusiński, Palacz, Spychała.

Sędziował: Grzegorz Kawalko.

● **Miedź Legnica – Ruch Chorzów 1:2** (Antonik 52 – Drygas 11-samobójcza, Kolar 37) ● **Chrobry Głogów – Znicz Pruszków 3:2** (Mazur 45, Ibe-Torti 77, Stróziak 79 – Majewski 22-karny, Tabara 49) ● **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – GKS Tychy 0:0** ● **Pogoń Siedlce – Stal Mielec 1:3** (Famulak 41 – Gerbowski 38, Matynia 48, Cybulski 70) ● **Polonia Bytom – Śląsk Wrocław 1:3** (Gajda 36 – Banaszak 53, 75-karny, Rosiak 59) ● **Polonia Warszawa – Wisła Kraków 0:1** (Bożi 18) ● **Puszcza Niepołomice – ŁKS Łódź 1:0** (Gjoni 50-karny) ● **Stal Rzeszów – Wieczysta Kraków 1:3** (Thill 45 – Piazon 9, Gajos 26, Feiertag 41, 59, Carlitos 70).

1. Wisła	33	68	70-32
2. Śląsk	33	61	69-47
3. Wieczysta	33	56	69-46
4. Chrobry	33	54	47-35
5. Ruch	33	53	52-43
6. ŁKS	33	51	53-47
7. Polonia W.	33	50	50-48
8. Puszcza	33	49	44-38
9. Miedź	33	49	50-52
10. Polonia B.	33	47	55-46
11. Odra	33	44	33-38
12. Pogoń G.M.	33	44	51-54
13. Stal Rz.	33	42	46-57
14. Pogoń S.	33	36	33-41
15. Stal M.	33	33	47-61
16. Górnik	33	27	38-59
17. Znicz	33	25	37-66
18. Tychy	33	22	37-71

24 maja (wszystkie mecze o 16.30): Tychy – Stal Rz. ● ŁKS – Górnik ● Miedź – Puszcza ● Odra – Polonia W. ● Stal M. – Polonia B. ● Śląsk – Pogoń G. M. ● Wieczysta – Chrobry ● Wisła K. – Pogoń S. ● Znicz – Ruch.

Na torze młodzież

U24 EKSTRALIGA – 3. RUNDA

1. Motor Lublin (35 pkt): 1. Bartosz Bańbor (3,3,3,3,3) 15 * 2. Sven Cerjak (2*,2*,2*,3) 9+3 * 3. Karol Szmyd (0,0,-,-) 0 * 4. Bartosz Jaworski (3,3,1,2*,1) 10+1 * 17. Dawid Cepielik (0,1) 1.

2. Klub Sportowy Toruń (26 pkt): 13. Antoni Kawczyński (3,0,3,0,-) 6 * 14. Mikołaj Duchński (1,1,2*,1) 5+1 * 15. Nicolai Heiselberg (3,2,3,3) 11 * 16. Jan Heleniak (0,1*,1,-,1) 3+1 * 20. Bartosz Derek (1,0) 1.

3. Perłowa Przystań Stal Gorzów (24 pkt): 9. Oskar Chatlas (1*,3,w,2,3) 9+1 * 10. Igor Kordun (2,2*,1,2) 7+1 * 11. Kewin Nycz (1*,2,0,d) 3+1 * 12. Hubert Jabłoński (2,0,1,0,2*) 5+1.

4. U24 Beckhoff Sparta Wrocław (23 pkt): 5. Nikodem Mikołajczyk (1,0,2,1) 4 * 6. Rafał Grzędziński (0,1,0,0,0) 1 * 7. Mikkel Andersen (2,3,3,2,2) 12 * 8. Marcel Kowolik (0,1,2*,3) 6+1.

DMPJ – 5. RUNDA

W środę na torze w Tarnowie odbyła się piąta runda Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Młodzi żużlowcy Motoru Lublin zaprezentowali się z bardzo dobrej strony. Każdy z zawodników solidnie punktował, co przełożyło się na drugie miejsce w stawce. Zawody wygrał zespół Orlen Cellfast Wilków Krosno

Środowe zawody były wyjątkowe dla Filipa Zaborka, który zadebiutował w klasie 500cc. Młody zawodnik występował w Tarnowie w roli rezerwowego, ale wystąpił

w czterech wyścigach i za każdym razem dojeżdżał do mety na drugim miejscu.

Tyle samo punktów zdobył Dawid Cepielik, a po sześć „oczek” dorzucili Karol Szmyd i Paweł Czaus. Jak na lidera przystało najwięcej punktów (10) dla „Koziołków” zdobył w Tarnowie Bartosz Jaworski, który przecież z powodzeniem w tym sezonie radzi sobie już na poziomie PGE Ekstraligi.

Dzięki zajęciu drugiego miejsca w Tarnowie młodzi żużlowcy Motoru Lublin zapewnili sobie awans do ćwierćfinałów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Przed „Koziołkami” jeszcze pracowity czwartek, bo na ten dzień zaplanowano zaległą czwartą rundę grupy eliminacyjnej w Krakowie.

1. ORLEN Cellfast Wilki Krosno (43 pkt): 13. Radosław Kowalski (3,2,3,3,3) 14 * 14. Jakub Wieszczyk (3,3,3,3,-) 12 * 15. Oskar Kręgliński (2,1,2,3,2) 10 * 16. Arkadiusz Wąchała (2,-,1,-,1) 4 * 20. Kacper Dudek (1,1,1) 3.

2. Motor Lublin (38 pkt): 9. Karol Szmyd (3,-,d,1,2) 6 * 10. Bartosz Jaworski (3,3,-,2,2) 10 * 11. Paweł Czaus (2,1,2,1,-) 6 * 12. Dawid Cepielik (1,3,1,-,3) 8 * 19. Filip Zaborek (2,2,2,2) 8.

3. ZKS Stal Rzeszów (30 pkt): 5. Franciszek Majewski (2,2,3,2,3) 12 * 6. Maksym Borowiak (1,3,0,w,1) 5 * 7. Adrian Przybyło (w,1,w,2,3) 6 * 8. Patryk Surowiec (1,2,1,3,0) 7

4. Akademia Żużlowa Janusza Kołodzieja (6 pkt): 1. Kamil Kawecki (1,0,3,0,t) 4 * 2. Adrian Gorzkowski (0,0,0,1,1) 2 * 3. Bartosz Wielgus (0,0,w,0,0) 0 * 4. Remigiusz Habryło (0,0,0,w,0) 0

Godnie zastąpi

ŻUŻEL W najbliższy weekend odbędzie się tylko jeden mecz z Gezet Stalą Gorzów. Lublinianie podejną do tego meczu osłabieni a przy o

Bartosz Surman

W poprzedniej kolejce „Koziołki” przegrały na wyjeździe z Fogo Unią Leszno 44:46, ale kibiców zdecydowanie bardziej od pierwszej, do tego minimalnej, porażki w tym sezonie zmartwiły wydarzenia z trzeciego biegu. Lindgren walczył z całych sił o zajęcie jak najlepszego miejsca w gonitwie i jak to ma w swoim zwyczaju szukał toru jazdy przy płocie. Niestety, na skutek tego manewru nie opanował motocykla i przeleciał przez kierownicę zaliczając bardzo groźnie wyglądający upadek. Na stadionie w Lesznie zapadła cisza, a Szwedzki żużlowiec długo się nie podnosił, po czym został zabrany przez karetkę pogotowia do szpitala.

W poniedziałek zaczęły napływać kolejne informacje odnośnie stanu zdrowia szwedzkiego żużlowca.

Lindgren jest już po operacji. Zawodnik doznał złamania kostki bocznej lewej nogi z uszkodzeniem więzozrostu piszczelowo-strzałkowego oraz więzadeł stawu skokowego. Zabieg przebiegł zgodnie z planem. Kierujemy ogromne podziękowania do dr. Pawła Polaka oraz całego zespołu medycznego za profesjonalną opiekę i pomoc. W imieniu Fredrika dziękujemy za wszystkie słowa wsparcia. Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia i do zobaczenia na torze – przekazali działacze wicemistrzów Polski w mediach społecznościowych.

Kibice Orlen Motoru trzymają kciuki za jak najszybszy powrót do zdrowia jednego z liderów drużyny, a trener Maciej Kuciapa i jego sztab szkoleniowy muszą pomyśleć jak w najbliższych tygodniach zastąpić Szweda. W środę głos w tej sprawie zabrał Jacek Ziółkowski, który był gościem Kolegium

Orlen Oil Motor Lublin w niedzielę w Gorzowie będzie musiał sobie poradzić bez kontuzjowanego Fredrika Lindgrenia

FOT. OIL MOTOR LUBLIN



Stal Kraśnik: ćwierć mil

Kraśnicka Stal miała nie przystąpić do rundy wiosennej. Ostatecznie przystąpiła, choć skład skłeciła naprędce, praktycznie za pięć żywa legenda klubu. Transferowy szturm na kilka dni przed startem ligi pozwolił podjąć rękawicę dalszej rywalizacji, a ostatnio Stal klubem znów zawisły jednak czarne chmury. A może pro

Adrian Mańko

Sytuację Stali bardzo szeroko opisywaliśmy już ponad pół roku temu (odsyłamy do publikacji „Latający cyrk Marcina Jędrasika” – www.dziennikwschodni.pl). Przypomnijmy – 10 października ubiegłego roku Stal Kraśnik nie pojechała na wyjazdowy mecz do Dębicy. Na oficjalnym profilu klub poinformował, że to efekt awarii autokaru. Nie uwierzyli w to chyba jednak nawet najbardziej naiwni. Od tamtej pory w Kraśniku tylko się pogarszało. Klub tonął w długach, prezes nadal zwodził piłkarzy i pracowników klubu, a do legendy przeszła już anegdota, którą opowiedział w podcaście „Ofensywni” znany dziennikarz, **Łukasz Olkiewicz**. Zdradził on, że prezes Jędrasik opóźnienia w wypłatach dla piłkarzy tłumaczył w bardzo osobliwy sposób, twierdząc, że... piraci ukradli kontener z jego transportem na dalekich wodach. Brzmi zabawnie, ale dobrze obrazuje poziom kłamstw byłego już prezesa. Jeden z byłych trenerów Stali mówił nam, że innym razem

Jędrasik zapewniał go, że czeka na przelew opiewający na 200 mln euro i cała ta kasa ma pójść na kraśnicki klub. Uczyniłoby to Stal najbogatszym klubem w Polsce. Zostawmy jednak te dyrdymały.

Jak doszło do tego, że Jędrasika w Stali już nie ma? Piłkarze, pomimo jednego walkowera (nie pojechali na wyjazd do Dębicy), dograli rundę jesienną do końca, a prezes – zgodnie ze swoimi wcześniejszymi zapowiedziami – zdecydował się zrezygnować. Nie zapowiadało się na to, by ktokolwiek chciał przejąć tonący w długach klub, co oznaczało jedno – zniknięcie Stali z piłkarskiej mapy Polski. Przynajmniej na jakiś czas.

NA RATUNEK

Jednak – jak już wspomnieliśmy – rzutem na taśmę ratunek dla klubu się znalazł. W lutym podczas walnego zebrania (nie pierwszego już zresztą) wybrano nowe władze, które podjęły próbę ratowania trzecioligowej drużyny i odbudowy całego klubu praktycznie od podstaw. Nowym prezesem został **Karol Grządka**, wiceprezesem – **Grze-**

gorz Grządka, a funkcję dyrektora sportowego objął były piłkarz **Wojciech Trochim**, który (wykorzystując swoje kontakty) ruszył na łowy, sprowadzając do klubu „last minute” wagon nowych graczy.

Nowy zarząd zapowiedział wówczas walkę o utrzymanie w III lidze, choć sytuacja była bardzo trudna – w klubie pozostał bowiem tylko jeden zawodnik pierwszej drużyny, wspomniany już Rafał Król. Budowę nowej kadry trzeba było rozpocząć praktycznie od zera. Nowe władze przejęły klub w fatalnej sytuacji finansowej i organizacyjnej. Jak przyznano podczas zebrania, na koncie Stali znajduje się symboliczny jeden grosz, a klub ma zadłużenie m.in. wobec firm transportowych, za wynajem boisk czy korzystanie z miejskich obiektów. Największe zadłużenie to oczywiście zaległe pensje zawodników czy trenerów. Zarząd zadeklarował jednak rozmowy z wierzycielami i stopniowe porządkowanie finansów.

Co istotne, podczas walnego zebrania były prezes **Marcin Jędrasik** podpisał weksel, który miał

stanowić zabezpieczenie spłaty należności wobec zawodników występujących wcześniej w Stali. Już kilka tygodni później nasi rozmówcy podkreślali, że Jędrasik nie ma zamiaru niczego spłacać i podpisany weksel traktuje jak zwykły świstek papieru.

CIEŃ SZANSY

Stal – jak można było przewidzieć – rozpoczęła rundę wiosenną od serii porażek. Trudno by było inaczej, skoro zawodnicy na pierwszym meczu z Avią Świdnik w gruncie rzeczy nie znali się jeszcze nawet po imionach. Drużyna miała za sobą raptem kilka treningów, na których co chwila pojawiali się nowi piłkarze. Po ośmiu kolejnych porażkach przyszły wreszcie pierwsze punkty, a zespół – już pod wodzą nowego trenera **Szymona Szydelko** – buduje inną serię. Tym razem jest to seria meczów bez porażki. Przy optymistycznym scenariuszu może skończyć się to utrzymaniem w lidze. Na dwie kolejki przed końcem sezonu Kraśniczanie mają 2 punkty straty do bezpiecznego miejsca. Przed nimi kluczowe

mecze ze Świdniczką (u siebie w najbliższą sobotę) i Naprzodem Jędrzejów (w sobotę 30 maja na wyjeździe).

BAJZEŁ W PAPIERACH

Sportowa walka Stali zeszła ostatnio na dalszy plan. W tym tygodniu klub opublikował na swoim fanpage’u informacje, że otrzymał z miasta pismo zobowiązujące do zwrotu dotacji w kwocie 250 tys. złotych wraz z odsetkami, co łącznie daje ponad 280 tys. Jest to dotacja przyznana jeszcze za czasów prezesa Jędrasika. Ówczesny zarząd nie rozliczył jej należycie, stąd decyzja kraśnickiego ratusza.

– Stwierdzono, że przedłożona dokumentacja finansowo-księgową nie spełnia wymogów określonych w zawartej umowie. Dokumenty księgowe nie zawierają opisów umożliwiających identyfikację operacji gospodarczych oraz powiązanie wydatków z realizacją zadania publicznego. Nie przedłożono wymaganego zestawienia kosztów zgodnie z wezwaniem. Pomimo wezwania nie usunięto

Ć Lindgrena w Gorzowie

PGE Ekstraligi. W niedzielę, w zaległym spotkaniu czwartej kolejki, Orlen Oil Motor zmierzy się na wyjeździe z Stalą Gorzów. W przypadku braku kontuzjowanego Lindgrena i będą chcieli sprawić swojemu koledze prezent w postaci wygranej, powinni pokazać wrócić na pierwsze miejsce w PGE Ekstralidze.



Żużlowego w Canal Plus. – Na pewno Fredrika zabraknie w najbliższych meczach. Najtrudniejszy będzie właśnie wyjazdowy mecz w Gorzowie. Juniorzy, którzy zastąpili Lindgrena w Lesznie pojechali bardzo fajnie. Myślę, że ich wartość na meczach na torze w Lublinie jeszcze bardziej wzrasta, ale w Gorzowie czeka nas trudne spotkanie. Cóż, musimy sobie z tą sytuacją poradzić. Po meczu w Gorzowie czekają nas dwa domowe mecze u siebie – najpierw z Bayersystem GKM Grudziądz, a później Włókniarzem Częstochowa. Kolejny mecz wyjazdowy jedziemy 21 czerwca w Toruniu. Czy Fredka wróci do tego czasu do składu? Tutaj w grę wchodzi biologia. Pewne urazy u niektórych goją się w cztery tygodnie, a u innych siedem. Tego nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Będziemy w stałym kontakcie z naszym zawodnikiem, który będzie przechodzić re-

habilitację. W środę Lindgren wrócił do domu – dodał Ziółkowski.

Gezet Stal Gorzów przed tygodniem pokonała w derbach Stelmet Falubaz Zielona Góra. Świetny występ w tym spotkaniu zanotował Jack Holder, który zgarnął 12 punktów i dorzucił jeden bonusowy. Australijczyk zajmuje obecnie trzecie miejsce w tabeli PGE Ekstraligi pod kątem średniej punktowej na mecz i wynosi ona 2,481. Minimalnie słabszy jest jego klubowy kolega Anders Thomsen (2,368) i to właśnie od dyspozycji tej dwójki najwięcej będzie zależeć w konfrontacji z wicemiistrzami Polski.

Początek niedzielnego meczu w Gorzowie Wielkopolskim zaplanowano na godzinę 19.30. Mecz będzie można obejrzeć na antenie Canal Plus Sport. Zapraszamy również do śledzenia relacji na żywo ze spotkania na naszej stronie internetowej dziennikwschodni.pl.

PGE EKSTRALIGA – WYNIKI 6. KOLEJKI

Fogo Unia Leszno – Orlen Oil Motor Lublin 46:44

Fogo Unia: 9. Grzegorz Zengota 5 (1,2,0,1,1) ● 10. Janusz Kołodziej 4+1 (2,1●,1,-) ● 11. Ben Cook 11 (3,3,2,3,0) ● 12. Keynan Rew 2 (1,1,0,d,-) ● 13. Piotr Pawlicki 10 (2,w,3,3,2) ● 14. Nazar Parnicki 12+3

(3,1●,1,2●,2●,3) ● 15. Kacper Mania 2 (0,2,-) ● 16. Emil Konieczny nie startował.

Orlen Oil Motor: 1. Kacper Woryna 10 (0,3,3,3,1) ● 2. Fredrik Lindgren 0 (w,-,-,-) ● 3. Martin Vaculik 4 (2,2,0,0,0) ● 4. Mateusz Cierniak 6+1 (0,0,2,2●,2) ● 5. Bartosz Zmarlik 13 (3,3,3,1,3) ● 6. Bartosz Bańbor 6+1 (1●,3,1,1,0) ● 7. Bartosz Jaworski 5+1 (2,0,2●,1) ● 8. Dawid Cepielik nie startował.

Bayersystem GKM Grudziądz – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa 56:34

Gezet Stal Gorzów – Stelmet Falubaz Zielona Góra 52:38

● **Betard Sparta Wrocław – PRES Grupa Deweloperska Toruń 52:38**

1. Grudziądz	6	9	+46
2. Motor	5	8	+84
3. Sparta	6	8	+38
4. Toruń	6	8	+6
5. Unia	6	6	+18
6. Stal	5	5	+30
7. Falubaz	6	2	-68
8. Włókniarz	6	0	-154

24 maja: Stal – Motor (zaległy)
● 29 maja: Włókniarz – Sparta
● Motor – Grudziądz ● 31 maja: Toruń – Stal ● Falubaz – Unia.

iona złotych do zwrotu!

ć dwunasta. Na tydzień przed pierwszym meczem w kadrze zespołu był... jeden zawodnik – Rafał Król, rodowity Kraśniczanin, który jest niepokonana od pięciu spotkań i na dwie kolejki przed finiszem sezonu ma jeszcze realną szansę na utrzymanie w lidze. Nad tym wszystkim byłoby napisać, że nie udało się przegonić starych...

stwierdzonych braków i nieprawidłowości w dokumentacji. Unieemożliwia to potwierdzenie prawidłowości i zgodności z umową wykorzystania środków publicznych – informuje nas **Daniel Niedziałek** z kraśnickiego Wydziału Promocji i Spraw Społecznych.

– W tej chwili skierowaliśmy wzywaniem do zwrotu dotacji. Zgodnie z ustawą o finansach publicznych kolejnym krokiem będzie wydanie decyzji o zwrocie dotacji, od której będzie przysługiwało odwołanie – dodaje Niedziałek, podkreślając, że istnieje możliwość rozbicia tej płatności na raty.

TO NIE MY, TO ONI!

Takie rozwiązanie nie interesuje jednak władz Stali. – Nie mamy takich pieniędzy. Taka kwota oznacza praktycznie koniec Stali Kraśnik. Ogłosimy upadłość – mówi wprost wiceprezes Grzegorz Grządka i zaznacza, że bałagan w papierach powstał za czasów prezesa Jędrasika, a nowe władze już w marcu złożyły do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Chodzi

o niegospodarność. – Prezes Jędrasik nie odbiera telefonów, ani korespondencji. Nie ma z nim kontaktu. My chcemy walczyć o te pieniądze i rozliczyć tę dotację – tłumaczy wiceprezes Grządka, który ma nadzieję, że pomoże w tym były wiceprezes z czasów poprzedniej ekipy, czyli **Maciej Poleszak**. Ponoć zadeklarował on chęć pomocy przy „prostowaniu” dokumentacji.

Nowe władze klubu są wyraźnie rozgoryczone całą sytuacją, o czym świadczy wtorkowy wpis na klubowej stronie na Facebooku. Oto pełne oświadczenie:

Grzegorz Grządka w rozmowie z nami zaznaczał, że w ostatnich dniach przedstawiciele klubu spotykali się z burmistrzem Krzysztofem Staruchem, który obiecywał pomoc, m. in. przy znalezieniu sponsorów. Spotkanie z minionego tygodnia miało jednak służyć czemu innemu. Burmistrz oczekiwał od Stali przekazania grup młodzieżowych do nowo powstałego tworu – Akademia Piłkarska Kraśnik. Zdaniem Grządki nowa akademia ma być faworyzowana przez władzy miasta.

– Dziś nasza drużyna jest oparta o napływowych piłkarzy, bo tylko takich udało się sprowadzić w ostatniej chwili przed ligą, ale docelowo chcemy stawiać na naszych. Chcemy szkolić młodzież i wprowadzać ją do zespołu – mówi wiceprezes Stali. Kraśnicki trzecioligowiec nie zgodził się na przekazanie grup młodzieżowych pod auspicje AP Kraśnik. Sternicy klubu sugerują, że nieprzypadkowo już kilka dni później otrzymali pismo z nakazem zwrotu dotacji na ponad ćwierć miliona złotych.

– Kilka miesięcy temu burmistrz deklarował, że ta dotacja zostanie rozliczona i nie trzeba będzie jej zwracać – mówi Grzegorz Grządka, jednocześnie przyznając, że była to wyłącznie deklaracja ustna.

Ze słów prezesów Stali bije gorzyc i żal wobec samorządowców. Mówią o niespełnionych obietnicach. Poza załatwieniem sprawy dotacji, miasto obiecało ponoć wsparcie na poziomie 125 tys., powiat 60 tys., a UMWL 50 tys. Ostatecznie Stal może liczyć na znacznie mniejsze kwoty – kolejno 50

tys., 10 tys. i 15 tys. od wspomnianych jednostek samorządowych.

Grzegorz Grządka sugeruje, że za wszystkim stoi polityka, a niektórzy już wydali wyrok na Stal. Istnienie klubu ma być niekiedy nie na rękę – przynajmniej zdaniem wiceprezesa.

TRUDNY ORZECH DO ZGRZYBIENIA

O przyszłość Stali pytamy w kraśnickim Ratuszu.

– Jeżeli będą spełnione warunki określone w ogłoszeniu konkursowym, nie ma przeszkód w ubieganiu się o dotację. Nadmieniam, że w konkursie ogłoszonym przez miasto Kraśnik, na upowszechnianie kultury fizycznej w 2026 r., nie wpłynęła oferta realizacji zadania publicznego z klubu FKS Stal Kraśnik – informuje nas Daniel Niedziałek.

Pytamy też o możliwe reperkusje całej sprawy. Czy Stal zostanie „wyproszona” z miejskich obiektów? – Podejmowane przez miasto działania związane ze zwrotem dotacji nie zamykają drogi do korzystania z obiektów MOSiR. Nie wybiegajmy

na tym etapie zbyt daleko w przeszłość – mówi Niedziałek.

Pytamy też wprost o możliwą pomoc klubowi, którego trudna sytuacja jest pokłosiem działań poprzednich władz. – Nie mamy w tym zakresie wielu możliwości, ale o dobrej woli miasta świadczy to, że w kwietniu podpisaliśmy umowę na promocję miasta przez klub FKS Stal Kraśnik – informuje Niedziałek.

Najbliższe dni będą więc dla Stali decydujące – tak na płaszczyźnie sportowej, jak i przede wszystkim na organizacyjnej. Nowe władze ratując klub, miały świadomość, że przejmują go „z całym dobrodziejstwem inwentarza”, czyli z piwem, które nawarzył ktoś inny. Mówią jednak o nowych trupach, które ciągle wypadają z szaf. To jednakowoż nie one mogą – nomen omen – pogrzebać Stal. Może to zrobić sam burmistrz Staruch.

Czy jednak fakt, że oczekuje on transparentnego rozliczenia miejskiej dotacji można traktować jako zarzut, a sugestie o jego złej woli mają umocowanie w rzeczywistości? Tego już nie rozstrzygniemy.



Faworyt jest (niestety) jeden

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Dziś (piątek) wieczór wyjaśni się sprawa mistrzostwa Polski – KGHM MKS Zagłębie Lubin gra z PGE MKS El-Volt Lublin. „Miedzioyom” wystarcza remis (a nawet... porażka), Lublinianki muszą wygrać, aby po latach wrócić na ligowy tron.

MÓWIĄ ZAWODNICZKI

Dominika Więckowska

– Cztery bramki zdobyte w spotkaniu z MKS Gniezno to chyba mój rekord sezonu. Mecz z Gniezno był dobry w naszym wykonaniu, zwłaszcza w pierwszej połowie. Mądrze biegaliśmy do kontrataku i wypracowałyśmy 11-bramkową przewagę. Druga połowa to lekkie rozprężenie. Trener chciał dać pograć wszystkim zawodniczkom i to bardzo dobrze. Pokazałyśmy, że będziemy walczyć w tym sezonie o najwyższe cele.



Daria Szykaruk

Dobrze wyglądamy mimo braków kadrowych. Widać, że każda dziewczyna zostawia na parkiecie serducho, idzie po zwycięstwo i nie cofa ręki. Jest to dobry prognostyk przed startem z Zagłębiem. Wiadomo, że to będzie zupełnie inny mecz, inna stawka, inne granie. Jest w nas jednak pewność siebie i taka moc drużynowa. Znamy wszystkie słabe i mocne strony naszych rywali. Tak samo Zagłębie zna nasze słabe i mocne strony. My jednak teraz nieco inaczej wyglądamy, niż wcześniej w sezonie. Kilak dziewczyn nam wyleciało, więc paradoksalnie może to być dla nas plus pod takim kątem, że Zagłębie nie będzie do końca wiedzieć, czego się po nas spodziewać. My na pewno zostawimy serce i walkę w Lublinie, by przywieźć złoty medal tutaj, bo wszyscy tego chcą. Naprawdę tego pragniemy i uważam, że jesteśmy w stanie tego dokonać.



Weronika Gawlik

– Jesteśmy osłabione przed meczem z KGHM MKS Zagłębie Lubin, ale sport widział wiele rzeczy. Wierzę, że w piątek staniemy na wysokości zadania. W Lublinie musi się wiele rzeczy zadziać, aby wygrać. Dziewczyny w sobotę świetnie zagrały w obronie, więc trzeba tę defensywę potworzyć, a nawet ulepszyć. Zagłębie to nie jest przeciwnik, który pozwoli jednej zawodniczce wygrać mecz. Musimy być zespołem!



Kamil Koziol

Przy okazji tych spotkań należy napisać, że dorobiły się one nazwy „święta wojna”. Lubin oraz Lublin od wielu lat są najmocniejszymi ośrodkami w żeńskim szczyptorniaku i w XXI w. to one głównie rozdzielały między sobą mistrzowskie tytuły. Tak będzie również i w tym roku, a o losach złota zdecydować będzie mecz. W tabeli obie ekipy dzielą zaledwie dwa punkty, co oznacza, że PGE MKS El-Volt musi zwyciężyć w regulaminowym czasie gry, aby wywalczyć mistrzostwo Polski. Zagłębie może sobie pozwolić nawet na porażkę, ale musi ona zostać poniesiona po rzutach karnych.

Wskazanie faworyta w tym spotkaniu jest banalnie proste. Jest nim oczywiście zespół Zagłębie. Ta przewaga nie wynika jednak z umiejętności poszczególnych zawodniczek, a tylko i wyłącznie z plagi kontuzji jaka nawiedziła lubelski zespół. W ostatnim ligowym meczu z Eneą MKS Gniezno Paweł Tetelewski musiał sięgnąć do naprawdę głębokich rezerw, dlatego szansę debiutu w Superlidze otrzymała Nadia Chodoń. A warto zauważyć, że w rolę głównych strzelb musiały wcielić się specjalistka od obrony czyli Dominika Więckowska oraz Wiktoria Gliwińska, która przychodziła do Lublina jako uzupełnienie składu, a nie liderka ekipy.

Piątkowy mecz w Lublinie rozpocznie się o godz. 20.30. Bezpośrednia transmisja z tej rywalizacji będzie obecna na sportowych antenach Polsatu.

Jarosław Czepiński

Kibice Bogdanki LUK Lublin ścisłali kciuki za swoich przedstawicieli. W kategorii „Trener sezonu 2025/2026 PlusLigi”, wśród nominowanych był szkoleniowiec lubelskiego zespołu **Stephane Antiga**. Za konkurentów miał **Michała Winiarskiego** z Aluron CMC Warta Zawiercie oraz **Daniela Plińskiego** z Indykpolu AZS Olsztyn. Decyzją kapituły nagrodę odebrał trener mistrza Polski i wicemistrza Ligi Mistrzów oraz zdobywcy brązowego medalu klubowych mistrzostw świata. - To trener odbiera nagrodę, ale to zawodnicy i sztab pracują na to. Nagrodę odbieram z dumą, ale też z nadzieją na przyszłość – mówił Winiarski.

Szkoleniowiec wicemistrzów z Lublina miał jednak w tym sezonie powody do zadowolenia. Pod jego opieką ubiegłoroczni mistrzowie kraju zdobyli historyczny Superpuchar Polski oraz Puchar Polski. Rozegrali też pięć spotkań w wielkim finale o tegoroczne mistrzostwo Polski. Antiga miał też swoją minutkę podczas Gali. W kategorii „Odkrycie trenerskie sezonu 2025/2026” zwyciężył

Bartłomiej Dąbrowski, który z drużyną kobiet UNI Opole zdobył pierwszy historyczny brązowy medal w rywalizacji TAURON Ligi. Przez pięć lat Dąbrowski był asystentem właśnie Stephane'a Antigi w KS DevelopRessie Rzeszów. - Dziękuję ci za pięć fantastycznych sezonów, za to, że odbierasz telefon ode mnie. A jeśli nie odbierasz, to zawsze oddzwaniaasz. Dziękuję Stephane – mówił nagrodzony Dąbrowski.

Jednym z konkurentów Dąbrowskiego był szkoleniowiec InPost ChKS Chełm, **Krzysztof Andrzejewski**. W debiutanckim sezonie trener utrzymał drużynę z Chełma w PlusLidze.

Drugi z przedstawicieli Bogdanki LUK Lublin, **Wifredo Leon**, był nominowany w kategorii „Siatkarz sezonu 2025/2026 PlusLigi”. Za konkurentów miał mistrzów Polski: **Mateusza Bieńka** i **Bartosza Kwołka**. Zwyciężył Bieniek, kapitan Zawiercian.

Siatkarskim laureatem wręczono wyjątkowe Diamenty PLS i złote odznaki PLS. – Liga ma gigantyczne przełożenie na naszą reprezentację. Większość naszych zawodników i zawodniczek gra w polskiej lidze – mówił **Jakub Rutnicki**, minister sportu i turystyki.

WYRÓŻNIENI PODCZAS GALI POLSKIEJ LIGI SIATKÓWKI

Odkrycie sezonu 2025/2026 TAURON Ligi: **Maja Koput** (Lotto Chemik Police) ● Odkrycie sezonu 2025/2026 PlusLigi: **Jakub Ciunajtis** (Indykpol AZS Olsztyn) ● Obcokrajowiec sezonu 2025/2026 TAURON Ligi: **Maja Storck** (PGE Budowlani Łódź) ● Obcokrajowiec sezonu 2025/2026 PlusLigi: **Aaron Russell** (Aluron CMC Warta Zawiercie) ● MVP PLS 1. Ligi 2025/2026: **Michał Superlak** (GKS Katowice) ● Odkrycie trenerskie sezonu 2025/2026: **Bartłomiej Dąbrowski** (UNI Opole) ● Trener sezonu 2025/2026 TAURON Ligi: **Maciej Biernat** (PGE Budowlani Łódź) ● Trener sezonu 2025/2026 PlusLigi: **Michał Winiarski** (Aluron CMC Warta Zawiercie) ● Siatkarka sezonu 2025/2026 TAURON Ligi: **Katarzyna Zaroślińska-Król** (UNI Opole) ● Siatkarz sezonu 2025/2026 PlusLigi: **Mateusz Bieniek** (Aluron CMC Warta Zawiercie).

ROZMOWA

Prędzej skończę



A POLSKIEJ LIGI SIATKÓWKI PODSUMOWAŁA KLUBOWY SEZON 2025/26

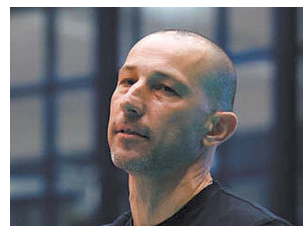
to nie grzech!

Liga z Bogdanki LUK Lublin oraz Krzysztof Andrzejewski, szkoleniowiec InPost ChKS Chełm, znaleźli się w gronie nominowanych. Można się było spodziewać – wyróżnienia trafiły w inne ręce, ale mimo wszystko (czytaj: mimo finałowej porażki z Zawiercianami w Final Four Ligi Mistrzów), nie ma mowy o rozdieraniu szat. Raz jeszcze: GRATULUJEMY!



Stephane Antiga musiał – choćby z matematycznego punktu widzenia – ustąpić miejsca Michałowi Winiarskiemu

FOT. PLUSLIGA



43-letni Krzysztof Andrzejewski w debiutancim sezonie w roli szkoleniowca w PlusLidze poprowadził beniaminka rozgrywek InPost ChKS Chełm do 13. miejsca.

**NA STR. 28-29
– POSEZONOWE OCENY
SIATKARZY BOGDANKI
LUK, OKIEM JAROSŁAWA
CZĘPIŃSKIEGO**

MINĘŁO PÓŁ WIEKU

Galę uświetniła obecność kilku przedstawicieli **Złotej Drużyny Huberta Jerzego Wagnera**, która 50 lat temu, w Mont-realu, zdobyli mistrzostwo olimpijskie. Mistrzowie otrzymali specjalne statuetki i medale.

- Jest mi niezmiernie miło i całej drużynie, że znaleźliśmy się na Gali PLS. Cieszymy się, że uczczono nasze złote medale. Myślę, że społeczeństwo polskie doceniło te sukcesy. Jeszcze raz, za wszystko dziękujemy – mówił **Edward Skorek**, kapitan tamtego „DREAM

TEAMU”. Oprócz Skorka, zwanego przez kolegów „Szablą”, mistrzowskie na mistrzowskie tytuły zapracowali wówczas także AS ATUTOWY, zmarły w 2022 r. **Tomasz Wójtowicz** i **Lech Łasko** – obydwaj reprezentujący świdnicką Avię, a ponadto **Bronisław Bebel**, **Ryszard Bosek**, **Wiesław Gawłowski**, **Marek Karbarz**, **Zbigniew Lubiejewski**, **Mirosław Rybaczewski**, **Włodzimierz Sadalski**, **Edward Skorek**, **Włodzimierz Stefański** i **Zbigniew Zarzycki**.



Na zdjęciu – Tomasz Wójtowicz i Lech Łasko po przylocie do Świdnika, po kanadyjskim sukcesie

FOT. JACEK MIROSŁAW/ARCHIWUM

CZAS ROZSTAŃ I POWITAŃ

Po sezonie Bogdanka LUK Lublin pożegnała pięciu siatkarzy. Odchodzi obaj libero: **Thales Hoss** i **Maciej Czyrek**, a także przyjmujący **Jackson Young** i **Hilir Henno** oraz środkowy **Fynnian McCarthy**. Najdłużej (trzy sezony) w lubelskim zespole występował reprezentant Brazylii. Hoss zdobył z drużyną mistrzostwo Polski (sezon 2024/2025), wicemistrzostwo (2025/2026) oraz Puchar Polski 2026 i Superpuchar Polski 2025. Świątował także wywalczenie Pucharu CEV Challenge, w 2025 roku.

Przez dwa sezony lubelskich barw bronili McCarthy i Czyrek. Oni również mogą pochwalić się pięcioma sukcesami. Po sezonie gry w Lublinie klub opuszczają Kanadyjczyk Young i Francuz Henno. W ich dorobku znalazły się tylko, w kolejności. Superpuchar, Puchar Polski i wicemistrzostwo. Brazylijski libero zasilił kadrę występującej w PLS 1. Lidze PZL Leonardo Avii Świdnik. Na ten sam poziom rozgrywkowy ma się przeprowadzić Czyrek. Z kolei McCarthy ma być zawodnikiem Osaki

Bluteon, Young tureckiej Altekmy, a Henno włoskiej Padwy.

Choć wicemistrzowie kraju jeszcze tego oficjalnie nie potwierdzili, nowymi zawodnikami mają być dwaj Japończycy: przyjmujący **Ran Takahashi** i libero **Tomohiro Ogawa** (obaj byli graczami **Suntory Sunbirds**), a także Francuz - środkowy **Mousse Gueye**, który ostatnio występował w **Barkomie Każany Łwów**. Do Lublina ma też wrócić przyjmujący **Paweł Rusin** (w minionym sezonie bronił barw InPost ChKS Chełm).

A Z WILFREDO LEONEM, SIATKARZEM BOGDANKI LUK LUBLIN

z siatkówką niż zagram w innym klubie

• **Jak pan ocenia finałową rywalizację z Aluronem CMC Warta Zawiercie? Rywale pokonali was 3:2 i odebrali mistrzostwo Polski...**

- Musisz walczyć do końca, ale zawsze szala może się przechylić na dwie strony – w lewo, czyli na zwycięstwo lub w prawo, czyli na porażkę. Rok temu finał skończył się dla nas i to my zdobyliśmy mistrzostwo Polski. Tym razem lepsi okazali się rywale, ale powolutku. Jeszcze nie osiągnęliśmy wszystkich naszych celów, uważam, że i tak rozegraliśmy bardzo dobry sezon.

• **Atut własnej hali był decydujący?**

- Na pewno kibice odegrali niesamowitą rolę i mają duży wpływ na grę swojej drużyny. Uważam, że gdyby ta seria finałowa rozpoczynała się w Lublinie, to wszystko potoczyłoby się zupełnie inaczej. Aluron miał trzy mecze u siebie, a my tylko dwa.

• **Czego bardziej żałujecie: przegranej finału PlusLigi czy jednak ćwierćfinału Ligi Mistrzów, w którym PGE Projekt Warszawa waszym kosztem awansował do turnieju Final Four?**

- Z mojej prywatnej perspektywy, bardziej bolał mnie ten brak awansu do Final Four Ligi Mistrzów, bo jestem bardzo ambitny i zawsze

walczę do końca. To akurat jedno jedyne trofeum, którego nam brakuje w Lublinie. Zresztą, mnie osobiście też go brakuje.

• **Do pełni szczęścia zabrakło w tym sezonie przede wszystkim zdrowia?**

- Akurat w tym sezonie tak. Niestety, czasami zdarzają się takie sytuacje i trudno coś na to poradzić. Uważam, że mimo naszych problemów i tak poradziłyśmy sobie całkiem nieźle.

• **Jakie ma pan plany na najbliższe tygodnie?**

- Na pewno czeka mnie lekki odpoczynek, ale tylko przez chwilę. Niedługo trzeba będzie wracać do pracy,

bo już wkrótce czekają nas mecze reprezentacji Polski.

• **Co jest główną siłą Bogdanki LUK Lublin?**

- Po pierwsze niesamowita atmosfera dzięki kibicom. Po drugie każdy sponsor, który nas wspiera, to jest naprawdę niesamowita grupa. Trzecia sprawa, to sama drużyna i relacje, jakie mamy między sobą, jaką czujemy energię między sobą, jak się rozumiemy w zespole. To naprawdę wyjątkowa drużyna.

• **W składzie szykuje się jednak kilka zmian...**

- Niestety, taki jest sport. Co sezon ktoś przychodzi, ktoś odchodzi. U nas będzie

tak samo. Ja też kiedyś będę musiał albo skończyć karierę, albo grać gdzieś indziej. Mam nadzieję, że prędkiej skończę z siatkówką niż, że zagram jeszcze w jakimś innym klubie. Te zmiany, to jednak zawsze jest trudny moment dla każdego zawodnika.

• **A co uznacie za kolejny krok w rozwoju klubu? Czy to będzie sukces w Lidze Mistrzów?**

- Nowy sezon zaczniemy od rywalizacji o Superpuchar. Znowu spotkamy się z Zawierciem, dlatego ja już teraz nie mogę się doczekać tego spotkania. Potem będzie walka o puchar, no i PlusLiga. Wiadomo, że konfigu-

racja, jeżeli chodzi o zawodników i nasz zespół będzie trochę inna, ale jestem przekonany, że nadal będziemy mieli bardzo mocną drużynę. W Lidze Mistrzów będzie nam zależało na tym, żeby pokazać się z dobrej strony nie tylko w fazie grupowej. Wygraliśmy w niej sześć na sześć meczów, ale teraz trzeba będzie się skupić na tej kolejnej fazie, czyli dostać się do turnieju Final Four. A tam już wiadomo, jak zostają tylko dwa mecze, to wszystko jest możliwe i wszystko da się zrobić. Dlatego powiem tak, Liga Mistrzów to będzie mój główny cel.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Bogdanka LUK Lublin – srebrni medal

MARCIN KOMENDA – ROZGRYWAJĄCY

W zespole z Lublina doświadczony (24 maja skończy 30 lat) rozgrywający grał już czwarty sezon. Do ówczesnego LUK Lublin przybył ze Stali Nysa. Zaaklimatyzował się bardzo szybko. W Kozim Grodzie czuje się jak u siebie. Sezon 2025/2026 był dla niego wyjątkowy, także pod względem osobistym. W styczniu urodził mu się syn Maksymilian.

Komenda był głównym reżyserem gry lubelskiego zespołu. To od niego szkoleniowiec Stephane Antiga zaczynał układanie wyjściowej szóstki. To również dobry duch drużyny. Wiele razy raził trudną zagrywką. Oprócz tego, że odpowiadał za rozegranie, to udawał, że nie są mu obce inne składowe siatkarskie rzemiosła. Wiele razy, i to w decydujących momentach, punktował pojedynczym blokiem czy kończył sety (a nawet mecze) atakiem z piłki sytuacyjnej. Siatkarz był najlepszym broniącym w zespole wicemistrza Polski. W 34 meczach zaliczył 200 obron. Sześciokrotnie sięgał po statuetkę MVP.

Nikt z kibiców Bogdanki LUK nie wyobraża sobie drużyny bez swojego kapitana. Już rok temu dobra gra w klubie i zdobycie wówczas mistrzostwa kraju sprawiły, że Marcin Komenda na dobre wrócił do reprezentacji narodowej, prowadzonej przez Nikolę Grbicia.

WILFREDO LEON VENERO – PRZYJMĄCY

Kibice w Lublinie kochają Leona. Zawsze miły, sympatyczny, uśmiechnięty. Przyjście Kubańczyka z polskim paszportem do Bogdanki LUK przed dwoma laty było hitem transferowym w Polsce. Pozostawił ligę włoską dla PlusLigi, a konkretnie dla Bogdanki LUK Lublin. Wielokrotny reprezentant Polski był zawsze tym zawodnikiem, na którego trener Antiga w trudnych sytuacjach mógł liczyć, szczególnie w ataku. Wiele razy Wilfredo rozstrzygał losy rywalizacji pojawiając się w polu zagrywki. W wielu rankingach minionego sezonu zajmował czołowe lokaty. W klasyfikacji MVP zajął drugie miejsce z siedmioma statuetkami na koncie.

Na drugim stopniu podium uplasował się także w rankingu punktujących – w 33 spotkaniach zdobył 542 punkty, co daje ponad cztery punkty na set. Również w klasyfikacji atakujących znalazł się na najniższym stopniu podium. W 33 spotkaniach Wilfredo skończył 873 ataki, po których zdobył 432 punkty. To z kolei dało mu średnią 3,35 punktu na set. Te liczby przełożyły się na efektywność w ataku na poziomie 35,51 procenta. W polu zagrywki natomiast zajął pierwsze miejsce. Rozegrał 33 mecze i 129 setów oraz wykonał 522 zagrywki. Z tej liczby 66 zakończyły się asami.

O tym, że przyjmujący to prawdziwy twardziej świadczy fakt, że od początku marca zawodnik grał z poważną kontuzją – pękniętą kość lewej dłoni. Wszystko dla dobra zespołu.

ALEKS GROZDANOV – ŚRODKOWY

Mierzący 206 cm Bułgar zakończył drugi rok gry w lubelskim zespole. Można śmiało powiedzieć, że do początku miał nosa przychodząc do Lublina. W pierwszym sezonie został mistrzem Polski i wygrał Challenge Cup. W drugim, zdobył Superpuchar i Puchar Polski, a w niedzielę wywalczył wicemistrzostwo. Jakby tego było mało, do minionych rozgrywek przystępował jako wicemistrz świata. We wrześniu 2025 ze swoim rodakami nie dał rady w finale Włochom.

Był podstawowym wyborem Stephane'a Antigi na środku bloku. I jak przystało na lidera na tej pozycji w swojej drużynie, wygrał rywalizację w rankingu blokujących w PlusLidze. Wystąpił w 34 spotkaniach, w których rozegrał 132 sety. Zdobył w nich blokiem 92 punkty, zaliczył też 96 wybloków. Wiele razy rywale nie nadawali za jego błyskawiczną krótką. Przy jego nazwisku widnieją 304 zdobyte punkty, co daje 2,30 punktu na set.

Wielokrotnie sympatyczny Bułgar potrafił siać spustoszenie swoją zagrywką w szeregach rywali.

FYNNIAN MCCARTHY – ŚRODKOWY

Kanadyjczyk, dwumetrowy siatkarz, zakończył już drugi sezon w barwach Bogdanki LUK Lublin. Po mistrzostwie Polski, Pucharze Challenge, pod okiem trenera Antigi świętował zdobycie Superpucharu, Pucharu Polski i srebrnego medalu mistrzostw kraju. To drugi z podstawowych środkowych nowego wicemistrza Polski. W ostatnim sezonie rozegrał 34 mecze, w których znalazło się 125 setów. Zdobył w nich 194 punkty. Taki wynik przełożył się na ponad półtora punktu na set (1,55). Natomiast blokiem reprezentant Kanady punktował 52 razy.

Siatkarz zajmuje wysokie czwarte miejsce w rankingu najlepiej zagrywających. W 34 spotkaniach wykonał 482 serwisy, w których zagrał 42 asy. W wielu meczach McCarthy posyłał punktową serią z pola zagrywki, ustawiając rywali pod ścianą i sprawiając, że zaczynały trząść się im nogi.

HILIR HENNO – PRZYJMĄCY

Do Lublina zawitał rok temu, podobnie jak inny Francuz, środkowy Daenan Gyimah i szkoleniowiec z Francji, Stephane Antiga. Henno pochodzi z siatkarskiej rodziny. Ojciec Hubert Henno w zakończonym sezonie był szkoleniowcem Cuprum Stilonu Gorzów Wielkopolski, a na pozycji przyjmującego w tym zespole występował młodszy brat Hilira, Mathis. Kibice doskonale pamiętają jak obaj młodzi siatkarze toczyli zacięty rodzinny pojedynek podczas meczu Bogdanki LUK ze Stilonem, w Hali Globus.

W środku sezonu, kiedy z powodu urazów ze składu mistrzów Polski wypadli dwaj nominalni atakujący, opiekun Lublinian Stephane Antiga zdecydował się na wariant gry z nominalnym przyjmującym na ataku. Trzeba przyznać, że z takiego rozwiązania drużyna miała wiele pożytku. Atakujący z konieczności może pochwalić się ciekawym wynikiem. W 28 rozegranych meczach i 92 setach wykonał 514 ataków. Z tej liczby 240 było punktowych. Takie osiągnięcie dało mu średnią 2,61 punktu na set. Zagrał również 32 asy serwisowe. Dwukrotnie otrzymał statuetkę MVP.

JACKSON YOUNG – PRZYJMĄCY

Reprezentant Kanady pojawił się w lubelskim klubie dopiero w październiku ubiegłego roku. Jego kontrakt zaczął obowiązywać od ósmego dnia tego miesiąca. Przyjmujący był już trzecim siatkarzem z Kanady w barwach Bogdanki LUK Lublin. Do tej pory w Lublinie grał środkowy Fynnian McCarthy. Od sezonu 2025/2026 był też inny gracz, Daenan Gyimah. Cała trójka wystąpiła w meczu przeciwko Polsce podczas ostatnich mistrzostw świata.

Zakontraktowanie 24-letniego Kanadyjczyka miało związek z dyskwalifikacją Mikołaja Sawickiego, która przedłużyła się. W ekipie mistrza Polski występował w roli zmiennika. Young zagrał w 26 meczach, wykonał 337 ataków, z których zdobył 140 punktów. Zagrał także osiem asów i wykonał 21 punktowych bloków.



Siści MP siatkarzy w sezonie 2025/2026



FOT. PIOTR SUMARA/PLS

KEWIN SASAK – ATAKUJĄCY

Pozyskany przed dwoma laty, obecnie 29-letni atakujący, reprezentant Polski, był podstawowym wyborem trenera Antingi na tej pozycji. W całym sezonie rozegrał 31 meczów, w wielu jednak rozpoczynał tylko partię otwarcia, a następnie na jego miejsce wchodził zawodnicy z ławki, nominalni przyjmujący: Jackson Young czy Hilir Henno. Chodziło o to, aby zostawić sobie furkę do tzw. transferu medycznego.

W trakcie sezonu Kewin Sasak musiał bowiem zmierzyć się z kontuzją. Dokuczały mu problemy z barkiem, które nie pozwalały w pełni pomóc drużynie. Najgorzej było wówczas, kiedy do gry nie był jeszcze zdolny drugi nominalny atakujący, Mateusz Malinowski. Stąd ratunkiem podczas meczów w PlusLidze oraz Lidze Mistrzów, był wariant z Henno na ataku. Pod koniec sezonu szkoleniowiec już dawał Sasakiemu więcej czasu na grę. Z 321 ataków 158 było punktowych. Raz sięgnął po statuetkę MVP.

MATEUSZ MALINOWSKI – ATAKUJĄCY

Zanim w 2022 roku zasilił kadrę drużyny z Lublina, przez cztery sezony reprezentował barwy zespołu Aluron CMC Warty Zawiercie. Miał w dorobku trzy brązowe medale. Dopiero jednak w Lublinie stanął na najwyższym stopniu podium zdobywając mistrzostwo. W sezonie 2025/2026 powoli przebiegał się do podstawowego składu. Musiał jednak zmierzyć się urazem pleców. Do czasu pokonania problemów siatkarz wprowadzany był przez trenera Antigę na zagrywkę, potem już coraz częściej, a ostatnio wychodził w podstawowej szóstce. Popularny „Malina” zagrał 22 asy.

Atakujący sześć razy zdobył statuetkę MVP. W 26 meczach rozegrał 89 meczów, w których zdobył 247 punktów, co daje mu 2,78 punktu na set. W tej liczbie jest 217 punktów zdobytych atakiem.

THALESS HOSS – LIBERO

Dla reprezentanta Brazylii był to już trzeci sezon w barwach Bogdanki LUK Lublin, drugi medalowy. Do mistrzostwa sprzed roku dorzucił srebrny medal. W dorobku na lubelskiej ziemi ma jeszcze Puchar Challenge, Superpuchar oraz Puchar Polski.

Sympatyczny libero był podstawowym graczem na swojej pozycji. Kibice na długo zapamiętają jego dobrą grę w przyjęciu i obronie.

MIKOŁAJ SAWICKI – PRZYJMUJĄCY

Zakończony w niedzielę sezon był dla 26-latkę najgorszym w karierze. Przez większą jego część musiał walczyć o swój wizerunek. Wszystko przez skierowane wobec zawodnika podejrzenie o stosowanie dopingu. Problemy zaczęły się w maju 2025, po drugim meczu finału o mistrzostw Polski, w którym Bogdanka LUK zamierzyła się, tak jak w tym roku, z Aluron CMC Wartą Zawiercie. Wynik okazał się pozytywny i przez 10 miesięcy siatkarz robił wszystko aby udowodnić swoją niewinność. Mimo że był zawieszony, trenował z zespołem.

W marcu okazało się, że potwierdzono niewinność siatkarza, który w spotkaniu przeciwko Warcie Zawiercie w rundzie rewanżowej, znalazł się już w składzie meczowym, zaś w starciu kończącym rundę zasadniczą z ekipą Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa, wygranym 3:0, wszedł już na boisko aby pomóc kolegom.

W rundzie play-off trener Antiga wprowadzał siatkarza przede wszystkim na zagrywkę.

DAENAN GYIMAH – ŚRODKOWY

To trzeci Kanadyjczyk w Bogdancie LUK Lublin. W pierwszym roku pobytu w Kozim Grodzie środkowemu przypadła funkcja zmiennika. Wchodził na zagrywkę lub na podwyższenie bloku. Mierzący 203 cm gracz wystąpił w 23 meczach, w których zdobył 74 punkty. Zagrał też pięć asów oraz miał 25 punktowych bloków.

W drugiej części sezonu borykał się z urazem. Podczas meczu Ligi Mistrzów z Knack Roeselare siatkarz doznał złamania kości dłoni.

JAKUB WACHNIK – PRZYJMUJĄCY

Przyjmujący jest najdłużej występującym zawodnikiem z lubelskim klubie. 33-latek pamięta jeszcze czasy drużyny w I lidze, z którą w 2021 roku świętował awans do PlusLigi. W zakończonych rozgrywkach siatkarz pełnił rolę zmiennika. Pojawił się na boisku w 16 meczach, w których zagrał cztery asy. Na koncie ma też 10 punktowych bloków, skończył 93 ataki.

MACIEJ CZYREK – LIBERO

W sezonie pełnił rolę zmiennika. Czasami wychodził w pierwszej szóstce. Tak było w styczniowym spotkaniu w Hali Globus, kiedy do Lublina przyjechał beniaminek InPost ChKS Chełm. W meczu górą byli Chełmianie (3:1). Kiedy już grał, to kibice mogli podziwiać umiejętności libero.

MACIEJ ZAJĄC – ŚRODKOWY

Od trzech lat jest zawodnikiem Bogdanki LUK Lublin. Zazwyczaj pełnił rolę zmiennika. Wystąpił w sześciu spotkaniach, pojawił się na boisku w 13 setach, w których zdobył 22 punkty, w tym 21 atakiem. W styczniowym meczu w Lublinie z beniaminkiem InPost ChKS Chełm wyszedł na plac gry z ławki rezerwowych już w partii otwarcia i zagrał do końca. Zdobyl siedem punktów.

W marcowym, wyjazdowym spotkaniu z PGE Projektem Warszawa, wygranym 3:1, środkowy musiał zastąpić mającego problemy zdrowotne Fynniana McCarthy'ego i wyszedł w pierwszej szóstce. Po dobrej grze zbierał 12 punktów oraz otrzymał statuetkę MVP.

RAFAŁ PROKOPCZUK – ROZGRYWAJĄCY

Zmiennik Marcina Komendy na najważniejszej pozycji w drużynie. Na boisku pojawił się w 11 spotkaniach, w 21 setach, w zdecydowanej większości z ławki rezerwowych. W meczu z InPost ChKS Chełm trener Antiga wystawił go od początku. Siatkarz zdobył dwa punkty, po jednym atakiem i blokiem.



FOT. PIOTR SUMARA/PLS



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

FOT. DW (4)

Propozycje na niedzielny obiad

PRZYSTAWKA

Cebularze lubelskie

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki krupczatki, 5 dag świeżych drożdży, 1 szklanka ciepłego mleka, 1 jajko, 1 łyżka cukru, 2 łyżeczki soli, 5 dag masła.

NA FARSZ: 3 duże cebule, 3 łyżki maku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oleju

WYKONANIE: na dzień przed robieniem cebularzy cebulę pokroić w grubą kostkę, sparzyć wrzątkiem, wymieszać z solą i olejem, wycisnąć w rękach, dodać mak, kiedy wystygnie scharować do lodówki.

Świeże drożdże wymieszać z mlekiem, 2 łyżkami mąki, cukrem, odstawić do wyrośnięcia. Rozpuścić masło z resztą mleka. Przesianą mąkę posolić, dodać wyrośnięty rozczyn i mleko z masłem. Dodać roztrzepane jajko, wyrabiać ciasto przez 30 minut, tak by odstawało od ręki i zostawić do wyrośnięcia na godzinę.

Podzielić ciasto na 12 części, rozwałkować na placki, ułożyć na wysmarowanej olejem blasze do pieczenia. Na każdym placku rozłożyć farsz z cebuli. Brzegi placków można posmarować jajkiem. Zostawić cebularze do wyrośnięcia na godzinę. Piec do uzyskania złotego koloru.

ZUPA

Bocznikowa

SKŁADNIKI: 30 dag boczników, 3 cebule, 1, 5 litra bulionu z kostki warzywnej, 2 ziemniaki, kawałek selera, 1 pietruszka, 1 szklanka śmietany, 2 kostki rosółowe, 1 łyżka mąki, masło, sól i pieprz.

WYKONANIE: do wrzątku wrzucić kostki rosółowe, dodać seler, pietruszkę, cebule i ziemniaki. Boczniki pokroić n kawałki, pod-

smażyć na maśle, dodać do warzyw, ugotować do miękkości.

Dodać śmietanę, doprawić solą z pieprzem. Można posypać siekaną pietruszką.

DRUGIE

Gulasz vegetariański

SKŁADNIKI: 75 dag boczniaków, 15 dag boczku, 25 dag papryki, 15 dag pomidorów, 3 łyżki mąki, olej, sól, pieprz.

WYKONANIE: oczyszczone i umyte boczniaki pokroić w grubą kostkę, cebulę pokroić w plastry. Boczniaki podsmażyć na boczku, cebulę na oleju. Paprykę umyć, usunąć z niej gniazda nasienne, pokroić w kostkę, pomidory pokroić w ósemki.

Wszystkie składniki wrzucić do rondla, podlać olejem, dusić 30 minut. Można podlać bulionem. Na koniec zrobić zasmażkę i dodać do gulaszu.

Podawać z kromkami pszennej bułki.

Lub indyk z wątróbką

SKŁADNIKI: 1 kg piersi z indyka, 30 dag wątróbki drobiowej, 2 cebule, 20 dag żółtego sera, masło, sól, pieprz

WYKONANIE: z mięsa uformować prostokątny płat, natrzeć solą i pieprzem, odstawić na godzinę.

Posiekaną cebulę zeszklić na maśle, dodać wątróbkę i delikatnie podsmażyć.

Na mięsie ułożyć wątróbkę, nakryć plasterami sera. Całość zwinąć w rulon i związać nitką. Obsypać ulubionymi przyprawami. Roladę obłożyć wiórkami masła, włożyć do rękawa do pieczenia i do piekarnika. Piec w temperaturze 180 stopni C przez 1 godzinę. Smacznego.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Ruskie pierogi. H przepisy, ciekaw

Jak zrobić dobre pierogi ruskie i jakie to są pierogi? Lucyna Ćwierczakiewiczowa wymieniła między innymi pierogi z rybą, pierogi ruskie z kapustą słodką, pierogi ruskie z kwaśną kapustą. Dziś kiedy w regionie popularne są pierogi ukraińskie, swojskie a nawet polskie, łatwo

Waldemar Sulisz

Na temat ruskich naukowy głos zabrał prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: „W starych książkach kucharskich na próżno by szukać pierogów ruskich takich, jakie dziś znamy, choć nie brakuje wśród nich i pierogów gotowanych, nadziewanych niemalże wszystkim, co znalazło się w kuchni”. No właśnie. Z badań profesora wynika, że dawne „pierogi ruskie” były wyrabiane z ciasta drożdżowego, naziewano je mięsem i pieczono w piecu.

Skąd wzięła się nazwa ruskie? - Taka nazwa nie oznaczała narodowości, ale religię ludzi zamieszkujących wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej - mówi prof. Jarosław Dumanowski. Nazwę pierogi ruskie wywodził od Rusi Czerwonej i od województwa ruskiego, części prowincji małopolskiej, istniejącej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. - Skąd w końcu kucharze i kucharki sprzed lat stu kilkadziesiąt mogli wiedzieć, że my będziemy tak nazywać pierogi gotowane z farszem ziemniaczano-serowym? - pyta profesor Dumanowski. No właśnie, zajrzyjmy do starych książek kucharskich po przepisy na ruskie.

Pierogi ruskie według Lucyny Ćwierczakiewiczowej

Na pierogi ruskie można używać ciasta maślanego jak do pasztecików postnych, lub ciasta drożdżowego jak na bułki, to jest pół garca mąki rozczynić szklanką wolnego mleka, i trzema łyżkami drożdży w temże mleku rozmoczonymi, gdy rozczyn podrośnie, wbić sześć jaj, dwie spore łyżki masła, soli i przycynić resztą mąki, wyrobić dobrze, a jak podrośnie wyłożyć na stolnicę, znowu zlekką wyrobić, rozciągnąć ciasto ręką o ile można, nakładać farsz, przykryć drugą połową ciasta, zlepiać mocno brzegi smarując je jajkiem, jako też i cały pieróg i wsadzić do gorącego pieca na blachę masłem smarowaną.

Można je także robić małe podłużne jak na jedną osobę, a z tej proporcji będzie dwa duże pierogi, lub 15 małych [...].

Pierogi ruskie według Wincentyny Zawadzkiej

Ciasto na te pierogi może być listkowe [francuskie], maślane kruche, lub zwyczajne drożdżowe, jak na bułki. Te ostatnie najczęściej na ten cel używane, należy tylko masło surowe utarć na śmietanę i włożyć do ciasta zamiast topionego, a będzie kruchsze. Farsz do pierogów robi się rozmaity, wskażemy tu różne jego rodzaje: [m.inn.] farsz ze słodkiej kapusty, farsz ze słodkiej kapusty trochę inaczej, farsz z kwaśnej kapusty z jakąkolwiek rybą, farsz z mięsa, farsz z cielejcej wątróbki, farsz z kury z ryżem, farsz grzybowy, farsz ze szczupaka. [...]. Skoro piec wypalony, rozwałkować ciasto do pierogów na grubość palca, nałożyć którymkolwiek z wyżej wymienionych farszów, nakryć ciastem, nasmarować brzegi rozbitym jajem zlepiać, posmarować też jajem po wierzchu i wstawić do pieca. Te pierogi zwykle się podają zaraz po zupie, chcąc zaś dać je zamiast pasztecików, trzeba robić małe podłużne pierożki jak na jedną osobę, z wyżej opisanego rąbanego lub maślanego kruchego ciasta. Małe pierożki z kapustą lub grzybami są najwyborniejsze.

Można je także robić małe podłużne jak na jedną osobę, a z tej proporcji będzie dwa duże pierogi, lub 15 małych [...].

Pierogi po polsku

Pierogi zawijane z kartoflami i serem. Ugotuj kartofli na miękko i przetrzej przez sito, a usmażywszy drobno siekaną cebulę w maśle, daj tam te kartofle, do których przydad grugie tyle mialko tartego sera, posól, wymieszaj i zawijaj tak jak inne pierogi, tylko aby w nich było nadzienie; poczem odgotuj w słonej wodzie, włoż na półmisek, polej rumianą bułką z masłem i wydaj.

Pierogi z serem i kartoflami na trzy sposoby

Zagnieć ciasto w ten sam sposób jak na pierogi ze serem. Poprzednio jednak



ugotować litrę obranych kartofli, które osolić; gdy kartofle zupełnie oziębną, przetrzeć je maszynką do tartacia kartofli, a gdy tej nie ma, to na tarku, tak samo otrzeć ser, który powinien być świeży, słodki, dobrze wyciśnięty i nie solony, (sera powinno być pół pitry na litrę kartofli), dać do donicy dolożyć łyżkę masła świeżego, osolić do smaku i utrzeć na masę. Jeżeli kto lubi można dać trochę pieprzu i cebulę przysmażoną. Ciasto wytaczane niezbyt cienko, wycisnąć ausztychem, a jeżeli i tego nie ma, to zwykłą szklaną od wody, nakładać na ciasto masę kartoflaną, złożyć we dwoje i lepić. Zrobione pierożki układać na sicie jeden obok drugiego, a gdy już wszystkie zrobione, zagotować w dużym rondlu wodę, osolić, wrzucić pierogi, a jak zawrzą i spłyną na wierzch, wyjmować łyżką druzślakową, kłaść do druzślaka, a gdy ociekną z wody, ułożyć na półmisku, polać masłem świeżym, dobrem i wydać na stół, podając śmietanę kwaśną osobno. Można również zamiast masłem oblać świeżą słoniną, krajana drobno i stopioną, wtenczas nie podaje się kwaśna śmietana.

Pierogi przy-smażane. Po restauracjach i ogrodach, w lecie podają pierożki przysmażane, które się robią w następujący sposób: Ugotowane pierogi wyjąć druzślakową łyżką i układać natychmiast na sicie lub przetaku jeden obok drugiego; gdy dobrze osiakną, włożyć na patelnię młodego masła, aby się zagotowało ale jeszcze nie rumieniło, wrzucić pierożki (kładąc je łyżką druzślakową jeden obok drugiego) na gorące masło i na szybkim ogniu przysmażyć na obie strony, wybierając które rumiane na półmiskę.

Pierogi z bryndzą. Zagnieć ciasto jak zwykle na pierogi, wywałkować je cienko, potem wykrawywać kupaami przyprawione kartofle z bryndzą w następujący sposób: Wziąć litrę kartofli,

Historia, rostki

enia pierogi ruskie z mięsem, pierogi ruskie restauracjach ruskim zmieniono nazwę na nie jest.



FOT. WALDEMAR SULLISZ

mleko. Farsz: ugotowane ziemniaki, ser twaróg, cebula pokrojona w kostkę, podsmażona na smalcu z dodatkiem masła, jajko, sól, pieprz naturalny, pieprz ziołowy. Sos: cebula pokrojona w kostkę, duszona na tłuszczu (olej), bardzo drobne skwarki zmielone wcześniej na maszynce do mielenia mięsa, sól, pieprz naturalny, pieprz ziołowy, magii, papryka słodka, słodka śmietana.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować, odcedzić i dokładnie roztluc tłuczkiem. Dodać ser oraz przyprawę, wszystko dokładnie wymieszać. Wyrobić ciasto z podanych składników. Jeśli będzie gotowe, kilka razy uderzyć nim o stolnicę (dzięki temu ciasto będzie bardziej puszyste i lekkie).

Lepić pierogi. Ugotować w osolonej wodzie. Podsmażyć cebulę, dodać skwarki oraz przyprawę. Całość chwilę podsmażyć, dodać śmietanę. Polać pierogi.

(Autor: Krystyna i Zbigniew Mędryk, Gospodarstwo agroturystyczne Kwartera „Pod Sośniną”, Podsośnina, gmina Łukowa). Na finał pierogi bełyckie. Z dziesiątek rodzajów pierogów wybraliśmy ten skromny, ale smakowity przepis. Dlaczego? Mają wschodnie korzenie. Litewskie, ruskie i ukraińskie. Zapewne przywędrowały do Bełżyc królewskim szlakiem.

Pierogi bełyckie

SKŁADNIKI: ciasto: 1 kg mąki, 0,5 litra gorącej wody. Farsz: 1 kg ziemniaków, 1 duża cebula, 0,25 g podgardla lub bocznku.

WYKONANIE: zpodanych składników wyrobić ciasto. Ziemniaki obrać, ugotować, utłuc i wystudzić. Cebulę pokroić w grubą kostkę. Podgardle lub boczek stopić.

Na tłuszczu ze skwarkami zeszklić cebulę i połączyć z przestudzonymi ziemniakami. Dodać pieprz, pieprz ziołowy, sól, wymieszać farsz. Ciasto rozwałkować, wykrawać krążki i nadziać farszem. (Autor Klub Kobiet z MDK Bełżyce)

utrzyć jak do sera, dać 12 deka masła, 12 deka świeżej, dobrej bryndzy, pieprzu i soli smaku. Rzucić na wrzącą wodę, gdy spłyną, wyjmować druzdzakową łyżką, ułożyć na półmisku, polać rumianem masłem i wydać na stół.

(Róża Makarewiczowa, Praktyczna kuchnia, 1900)

Pierogi ruskie ze świeżą kapustą. Ulubione pierogi prof. Jarosława Dumanowskiego

Parę główek świeżej kapusty usiekać i posolić. Wycisnąć z niej sok, rozpuścić sporą łyżkę masła, podsmażyć w niem kapustę, prędko na dużym ogniu, mieszając ciągle, zmieszać z usiekaniemmi twarogiem i jajkami, przykryć ciastem, dać podrosnąć dobrze, posmarować masłem posypać bułką i upiec w gorącym piecu.

(Kuchnia polska: niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich, Toruń 1885).

Pierogi ruskie z sosem ukraińskim z Lubelszczyzny

SKŁADNIKI: ciasto: mąka, woda, szczypta soli, gorące

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Kawa z rana. Instrukcja z 1905 roku

Kawa, palenie jej i przyrządzenie. Najprzedniejszym gatunkiem kawy jest mokka. Ziarnka jej są drobne i zaokrąglone. Kawa Cejlon należy do najbardziej używanych, lecz nie najlepszych gatunków. Pałac kawę, należy ciągle obracać piecyk na ogniu, żeby wszystkie ziarnka równo się upaliły; skoro tylko zaczną trzaskać, zaraz wysypać kawę na salaterkę i nakryć szczelnie talerzem, żeby się zapociła, czyli doszła. Ziarnka kawy po upaleniu powinny mieć kolor kasztanowaty. Gdy są czarne, kawa traci smak i zapach, a po ugotowaniu jest gorzka. Dla zachowania właściwego aromatu, zaraz po upaleniu kawy osypać ją cukrem mialkim, który rozpatupiając się na ziarnkach, tworzy powłokę zabezpieczającą od ulatniania się aromatu.

Upaloną kawę przechowywać w słoju szczelnie zamkniętym takąż pokrywą lub w butelkach. Nie należy mleć kawy więcej, lecz tyle, ile potrzeba na jeden raz, gdyż traci wiele na smaku i zapachu. Na filiżankę czarnej kawy, wziąć 2 łyżeczki kawy mielonej, zaparzyć szklanką gotującej się wody, zostawić w ciepłe, ażeby nie wystygła, przykryć pokrywką i czystą serwetą, a po kilku minutach zlać czysty płyn w filiżankę wygrzaną. Gotując kawę do śmietanki, włożyć w wodę przed wsypaniem kawy kawałek cykorji, której także należy używać w dobrym gatunku. Wtedy zagotować kilkakrotnie wodę z cykorją, następnie wsypać kawę, zagotować raz, zalać zimną wodą i odstawić, ażeby fusy opadły na dno. 3 łyżki kawy wystarczą na 3 kwatery wody.

Zamiast fabrycznie przyrządzonej cykorji, można używać jej korzeni suszonych, które trzeba pokrajać, upalić jak kawę w piecyku i mleć, dodając na cztery łyżeczki kawy, jedną łyżeczkę cykorji. Kawę najlepiej gotować na wodzie twardej, studziennej lub źródlanej. Dobroć białej kawy zależy od dobroci śmietanki. Kawa jest najsmaczniejsza, gdy jest przyrządzona na maszynkach z filtrami.

Wiosna z XVIII wieku

O wiosnie. Idąc porządkiem w roku chwili czasu, czyniam od wiosny, która zaczynać się w sobie miesiącu trzy: marzec, kwiecień i maj. Lubo



FOT. ARCHIWUM J. D.

ta część roku jest najmiłsza, ale niepożyteczna i skąpa w drobiu, ptastwie, zwierzyńie, owocach i jarzynie.

Nie wspominam o wołowinie, która jest w każdym czasie dobra. Skopowina tylko do miesiąca czerwca. Cielęcina, sysaki, kurczęta, kaczkę młode, gęsi, jędcyżki młode, gołąbki domowe.

Ze zwierzyńy: króliki, zajączki, warchlaki, jelonki, sarny. Ryby rzeczne mamy: alosy, lososie, loty, lipienie, raki, leszcze, karpie, węgorze, szczupaki i liny. Okonie w kwietniu i maju, że się trą, nie są dobre. Z ryb morskich mamy nowe jesiotry i wrzeczence, reszta ryb jak w zimie.

Inne płody, które nam ziemia udziela i wydaje, są: karczochy fioletowe (są lepsze), zielone, pieczarki i smarze, groch mały, kucmerki, wleśnik i węzownik, czyli gajowa miodunka.

Ziela mamy: szpinak nowy, sałata, rzodkiew, szczaw, łoboda, trebula.

Z owoców, kiedy rok wczesny, są: morele zielone, migdały zielone, poziemki, wiśnie ranne i porzeczeki.

Rozmarynowa czy „gwoździkowa”? Oto jest pytanie... i propozycje kucharza Radziwiłłów z XVII wieku

Polewka rozmarynowa. Utrzeć mąki w tłustości, przylać rosołu wołowego, rozmarynu drobno ukrajać i kwiatu muszkatowego, i przyprawić.

Polewka gwoździkowa. Także utrzeć mąki w tłustości, przydać gwoździków tłuczonych, octu przylać i przywarzyć.

Gotowane w winie kielbasy z serem, 1682 rok

Kielbasy z parmazynem

albo serem holenderskim, albo serem prostym

Mięsa wieprzowego usiekaj drobno jako jagły, parmazynu albo sera holenderskiego lubo prostego utrzyj, przydaj soli, pieprzu, kwiatu, nałóż cienkie kiełbasnice albo baranie kiszki, a ochędożywszy, warz w winie, a daj na stół.

Każda potrawa może być bez wina! 1682 rok

O laniu wina do potraw. Lubo wino żadnej potrawy nie zepsuje i są niektóre takowe, które w samym winie gotowane bywają i mają swój osobny smak, które na swym miejscu znajdziesz, te jednak, które potrzebują octu, wino im niewiele doda smaku, a każda być może bez wina, zwłaszcza, które słodkości potrzebują, i może być każda potrawa dobrze bez wina nagotowana, tylko wygodzić octem a słodkością.

To i w cesarskich kuchniach, lubo tam się wina rodzą, a bez wina gotują, jednak to nie w smak kucharzom tym, którzy po wczorajszym piwie radzi winem gardło płoczą.

Pieczone jaja. Lwów, 1827 rok

Pieczone jaja. Weź podług upodobania twarde zgotowane jaja, odkrój kawałek od spodu, aby na półmisku stać mogły; z wierzchu zaś odkrój także kawałek, przez który wyjm żółtka, i utłucz ich na moździerzu; rozpuść potem kawałek masła, pokrajanej pietruszki zielonej, to samo serdelków kilka, garść tartej bułki, kilka łyżek śmietany, soli i odrobiny pieprzu.

Wszystko razem dobrze wymieszaj i nadziej tym dobrze wypróznione jaja, które potem włóż w jaja rozbite, i obłóż na pół mąką, na pół tartą bułką i upiecz na smalcu. Zrób potem sos z soku cytrynowego, serdelków, zielonej pietruszki, szczypiorku i jasnej zapraszki, dodaj kilka łyżek śmietany, i zagotuj wszystko razem. Do stołu jaja daje się na półmisku i polewa się tym sosem.

• **WIĘCEJ STAROPOLSKICH PRZEPISÓW, PORAD KULINARNYCH, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH, CIEKAWOSTEK OBYCZAJOWYCH I INSPIRACJI NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: WWW.DUMANOWSKO.COM/ KUCHNIA STAROPOLSKA**

Solidarności
Square



TWOJA INWESTYCJA

300 m
od Starego Miasta

TBV[®]

81 533 55 44

tbv.pl